

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

z 2-krot. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
w al. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
30 K. — h. | pocztow. 35 K. — h.

emcech: miesięcznie 4 Kor.
w państwach Związku po-
go miesięcznie 5 Koron
adresu pocztowego 40 hal.
jów Administracja, Drukarnia
wie a Chorążczyzny 17—19.

listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
za się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

yd wca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Bokserowie i Niemcy w Innsbrucku.

Wiedeń, 4 listopada.

(A) Na ulicach stolicy Tyrolu leje się krew. Uroczy, cichy, górami otoczony Innsbruck, przypomina Pekin z 1900 r., kiedy to bokserzy chińscy oblegali latem dzielnicę poselstw i konsulatów. Dzienniki europejskie piętnowały wówczas bokserów mianem barbarzyńców. Jak nazwa obecnie Niemców w Innsbrucku, Niemców, którzy uzbrojeni w noże i rewolwery, rzucili się na studentów włoskich w dzień otwarcia wydziału prawnego włoskiego?

Z góry muszę podkreślić, iż depesze i sprawozdania prasy wiedeńskiej rozmyślnie fałszują przebieg wypadków w Innsbrucku. Milczą bowiem starannie, że napastnikami są Niemcy i że napad nastąpił według planu z góry przez Niemców ułożonego. Włosi natomiast musieli użyć rewolwerów wyłącznie w obronie życia własnego, podobnie jak Europejczycy tudzież Amerykanie w Pekinie, którzy chwycili za broń dopiero wtedy, gdy już widzieli, że o paktowaniu nie może być mowy.

Przypomnę tutaj groźby ludowców niemieckich w Innsbrucku, drukowane w gazetach i wypowiedziane głośno na zgromadzeniach publicznych. Oświadczały zupełnie jawnie, że użyją siły, byle tylko nie dopuścić do otwarcia kursu prawnego włoskiego na przedmieściu Wilten. W czwartek zatem nie wystąpili z niespodzianką. Przeciwnie, gwałty, jakich zaczęli się dopuszczać, były tylko konsekwentnym spełnieniem programu, ogłoszonego poprzednio.

Polała się zatem krew i Niemcy, rozpoczynawszy pohulanke, urządzili nagonkę na wszystkich Włochów, zamieszkujących Innsbruck, tudzież jego przedmieścia. Dwa czynniki odpowiedzą za ową krew i zamieszki. Przedewszystkiem Niemcy. Niemców w Innsbrucku popchnęła do napaści na Włochów ta sama mania wielkości i nietolerancja, ta sama chęć zaborcza i poprostu krwiożerczość, które stworzyły hakatyzm w Poznańskiem, program wszechniemiecki w Lipsku, walkę Niemców śląskich przeciwko klasom równoległym słoiańskim, obstrukcję niemiecką w Sejmie czeskim, walkę Niemców styryjskich przeciwko klasom równoległym w Cylei, germanizacyjną robotę namiestnika Handla w Dalmacji. Jest to objaw jeden więcej apetytu niemieckiego, który, rozbudzony zwycięstwami 1871 r., staje się coraz groźniejszym dla całej Europy, Austrii zaś poprostu grozi rozsądzeniem.

Winowajcami w Innsbrucku są Niemcy skutkiem pożądlivosti zaborczej i samolubstwa, przybierającego formy barbarzyńskie, zbrodnicze. Winnym przecież, i to jeszcze w wyższym stopniu, jest system beznamiętnej wytrwałości, który niezręczną od 1901 r. taktyką spór

niemiecko-włoski rozognił, Niemców rozszalał i Włochów rozdrażnił.

Nic piękniejszego w państwie tak różnolitem pod względem narodowym, jak zgoda ludów. Można by tylko pochwalić gabinet biurokratyczny, gdyby postawił sobie zgodę włosko-niemiecką jako cel sam przez się zasługujący na osiągnięcie. Lecz na tak idealne wyżyny system beznamiętnej wytrwałości wznieść się nie umie. Dr. Koerber pragnął zmienić zgodę włosko-niemiecką w podpórke, która utrwałaby istnienie jego gabinetu i hegemonię Niemców w Austrii. Obliczył sobie, że Niemcy osiągnęliby w Izbie poselskiej większość, gdyby się im udało pozyskać posłów włoskich. Wtedy można by się obejść bez Koła polskiego i rządzić przeciwko Czechom.

Dalejże tedy już na jesieni 1901 r. robić Włochom obietnice. Do Trydentu na starostę posłał swego zaufanego prezydialistę Forstnera von Billau, który, jak wszyscy ulubieńcy prezesa ministrów, na stanowisku samodzielnym okazał się niezdolnym i pod pozorem choroby niebawem przeszedł na emeryturę. Latem 1902 r. miały obietnice, robione Włochom, wejść w życie. Lecz demonstracje w Trydencie podczas przejazdu króla włoskiego pokazały, że system beznamiętnej wytrwałości w zabiegach o utrwalenie własnego istnienia zapomniał o warunkach egzystencji państwa samego. Skutkiem oporu sfer decydujących obietnice, robione Włochom, zostały obietnicami. Rzecz jasna, że ów zawód musiał wywołać wśród Włochów rozgoryczenie. Od tej pory Włosi coraz to jawniej i ściślej łączą się z Słoweniami i Chorwatami, co wywołują dziki gniew wśród Niemców. Szereg dotychczas błędów dr. Koerbera i namiestnika Handla w Dalmacji rozognił zatarg na południu Austrii do białości rozpalonego żelaza.

Polała się krew... Ba! gdyby ta krew zaciężyła tylko na polityce wewnętrznej i na przebiegu sesji parlamentarnej, można by jeszcze przeboleć, że od lat pięciu państwo jest rządzone tak nieudolnie. Niestety, następstwa bokserkiego napadu Niemców na ludność włoską w Innsbrucku odbiją się na polityce zagranicznej. Stosunek Włoch do Austro-Węgier pogorszył się znacznie. A co to znaczy takie pogorszenie, o tem powiedzą nam podwyżki w budżetach wojskowych lat najbliższych. Nie jest tajemnicą, że większej części kredytu wojennego 400 milionów koron użyto na zabezpieczenie granicy od strony Włoch. Krew włoska, przelana w Innsbrucku, będzie nas, obywateli opodatkowanych, kosztowała nowe setki milionów.

Daremnie hrabia Gołuchowski krząta się około utrzymania z Włochami przynajmniej znośnych stosunków. Nici, przez niego nanizane, targa niezręczny prezes gabinetu austriackiego. Minister wojny będzie musiał obmyślić świeże środki pogotowia na południu, za co my z kolei będziemy musieli płacić.

Niema więc w łzach jej goryczy, ani urazy zranionego serca: płyną, folgę dając żalowi.

— Lucyanie — odzywa się do brata, wracając z pogrzebu — możebyś, ogrzawszy się, poszedł odwiedzić Wisznickiego?

— Hm! Tak myślisz — pyta Lucyan, tak zatopiony w studyach i rozmyślaniach, tak zaprzętłony sporami z Maksymem, że wszelkie sprawy zakulisowe giną dla niego w mroku zupełnej tajemnicy.

— Pewno, że wypada... Potrzeba nawet... Będzie się czuł bardzo samotnym... Nie zręcznie jakoś zapraszać go do nas, ale posiedź tam u niego, rozerwij go...

Lucyan uczynić to przyrzeka i napiwszy się herbaty, odpocząwszy, rozpoczyna przygotowania do wyjścia.

— Ach, jak mi się nie chce... Taki mróz — ubolewa nad sobą.

Teklunia udaje, że nie słyszy, lecz w tej samej chwili odzywa się dzwonkiem, korzysta więc ze sposobności i daje Lucyanowi naukę:

— O! widzisz! Jest ktoś, co się nie lęka mrozu, gdy chce odwiedzić znajomych. A u nas przecież nikt się nie zabił!

— To i dobrze, bo gdybyśmy się naprzykład oboje zabili, nie mianoby kogo odwiedzać. A zresztą ten, kto dzwoni, to pewno do ciebie.

Niema w tem wielkiej logiki, ale jest, jak się okazuje racya, bo do pokoju wchodzi Wisznicki. Wrażenia upłynionej doby odbiły mu się na twarzy tak bolesnym zniechęceniem, że na widok jego serce się ścisnęło Tekluni. Podaje mu obie ręce i ciepło, serdecznie powiada:

— Jakiś pan dobry, że pan dzisiaj do nas

Zła, nieudolna polityka wewnętrzna psuje politykę zagraniczną monarchii i rodzi nowe ciężary finansowe

Listy z Kijowa.

(Korespondencya „Słowa Polskiego“).

Kijów, 28 października 1904

(Nastrój umysłowy. — Scena w tramwaju. — Młodzież akademicka. — Społeczeństwo rosyjskie i polskie).

...Na ulicy dają się spotykać takie sceny i dyalogi, które dużo mówią o usposobieniu mas. Przytoczę jedną z wielu, najbardziej charakterystyczną.

Do tramwaju wchodzi podchmielony robotnik i zajmuje miejsce obok młodego oficera i jakiejś damy. Konduktor pyta go o bilet.

— Nie, ty mi powiedz, za co ja mam się bić?...

— Płać za bilet, wiesz, że tego wymaga prawo.

— Prawo, prawo... wy od nas wymagacie stosowania się do prawa, a sami o tem nie myślicie... Nie, ty mi powiedz, za co ja mam się bić?

— Płać lub wynoś się...

— Wasze błogorodje — zwraca się robotnik do siedzącego obok oficera — za co ja mam się bić? Ja mieszczanin, chłop ten przynajmniej ma ziemię, a ja nic. Za co moja żona ma iść zebrać?

Oficer udaje, że nie słyszy. Do wagonu wchodzi student.

— Panie student, za co ja mam się bić, niech mi pan powie.

Student zerka złośliwie ku oficerowi.

— Niech ci powie jego błogorodje, ja nie wiem.

Oficer udaje, że jest bardzo zajęty rozmową z sąsiadem.

— No, to ja ci sam odpowiem — ciągnie dalej student. — Przedewszystkiem nie powinienes o niczem myśleć, i o nic się nie pytać, a robić to, co ci każą.

— Kto mi ma rozkazywać... ja sam chcę wiedzieć...

— To nie twoja rzecz, masz słuchać każdego, kto ci będzie rozkazywał.

— To i Japończyka?

— I Japończyka.

Robotnik na chwilę pogrąża się w zamyśleniu. Nareszcie z ożywieniem podnosi głowę.

— A „Japoniec“ wie, o co bije się z nami. Cemu ja nie wiem, a mam tylko słuchać.

— Taki twój los, nieboże.

W uniwersytecie i politechnice wszystko spokojnie. Przed tygodniem w sali uniwersytetu miała się odbyć dysputa naukowa popularnego profesora ekonomii politycznej Zeleznowa.

Ponieważ redaktor „Kijewlanina“, a jego osobisty wróg, b. profesor na tej właśnie katedrze, znany rusino- i polakożerca, aczkolwiek sam Rusin z pochodzenia, Pichno zamieścił w swym dzienniku zjadliwy artykuł o

przyszedł! Lucyan miał właśnie iść do pana. Nie chcieliśmy zostawiać pana samego.

— Dziękuję — krótko odpowiada Wisznicki i siada, gościem wielkiego znużenia ściskając ręką obie skronie.

— Niech pan się rozgości, odpocznie... Może pan papierosa zapali?

— Dziękuję — powtarza Wisznicki, ogarniając młodą kobietę spojrzeniem tkliwej wdzięczności. I po chwili milczenia dodaje:

— Przyszedłem pomówić z panią.

Teklunia podnosi na niego wyleknione nieco oczy.

— Słucham — mówi półgłosem.

Wisznickiemu nie łatwo przyjąć do słowa. Serdeczne przyjęcie Tekluni napełniło go otuchą, a teraz... kto wie, czy nie za wiele stawia na kartę?... Może lepiej uczyni, milcząc?...

Ale nie zwykł cofać swych postanowień i znowu z tym samym gościem znużenia ręką skronie ścisnąwszy, zaczyna:

— Śmierć Manny jest dla mnie ciężkim ciosem... Byliśmy sobie bliżcy. Szanowałem ją i ceniłem, chociaż oddawna już przestałem ją kochać...

— A! więc pan ją kochał! — wykrzyknikiem przerywa mu Teklunia i szeroko otwarte oczy wlepiła w zmizerowaną twarz Włodzimierza.

— Nie wiedziała pani o tem?

— Nie wiedziałam... Myślałam, że... Starszą była od pana — płacze się Teklunia, którą otrzymana wiadomość więcej dziwi, niż boli i w ogóle nieprawdopodobną się wydaje.

C. d. n.

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna

(Ciąg dalszy.)

I znowu pieśń się rozlega, ta sama, którą Bazylewiczowi świadczone. I znowu płynie na szerokie rozłogi pustkowie, objaja się o niski strop nieba żalosna, skargi pełna i groźby, skrzydłami o rzeczywistość bijąca, jak uwieczniona orlica...

Manna pierwsza zaintonowała ją nad trumną Bazylewicza, dziś lka ona nad jej zwłokami, wszczęta schryplym od płaczu głosem Poli.

Płacze także i Teklunia, grubą chustką zakrywając twarz, na której mróz lodem lży ścina. Płacze, przerażona tą śmiercią samobójczą, a także ogromnym współczuciem przejęta. Nie wie tylko dobrze, komu ją okazać, lecz w prostocie serca myśli, że chyba Włodzimierzowi...

Wie, że łączyły go z Manną stosunki bliższej zażyłości, wyrosłe na gruncie wspólności przekonań i pracy, wie, ma się rozumieć, że zajmowali wspólne mieszkanie z dwóch pokoi i kuchni złożone.

Ale do głowy jej nie przychodzi, aby kobieta o lat kilka od Włodzimierza starsza, nie ładna, zwiędła, zaniedbana, mogła być dla niego czemś więcej, niż współpracowniczką i opiekunką, taką samą, jaką ona jest dla brata.

pracy naukowej dysputanta, więc radykalny odłam studentów postanowił urządzić lubianemu profesorowi owa-
cycę podczas dysputy. Obawiając się tego, zarząd uni-
wersytetu ogłosił cały szereg warunków, pod którymi
miano puszczać studentów na dysputę: każdy z wcho-
dzących miał zapisywać swe nazwisko u wejścia do sali
itd. Wzburzenie umysłów między studentami doszło je-
dnak do tego stopnia, że uniwersytet uważał i te środ-
ki za niewystarczające i przeniósł dysputę do uniwersy-
tetu moskiewskiego.

Uspokojenie społeczeństwa rosyjskiego bez zmia-
ny. Zaznaczyć tylko można pewne ożywienie z powodu
kokieterii liberalnej ks. Mirskiego. Dużo o niej mówi
się i pisze, niekiedy wskutek naiwnej wiary w dobre
chęci rządu, częściej zaś w tem przekonaniu, iż rekla-
mując wystąpienia ks. Mirskiego, odbiera się rządowi
możność łatwego odwołania wszystkich jego obietnic.

Polskie społeczeństwo zachowuje się dość oboję-
tnie. Praktyczniejsi dążą do wyzyskania dwuznacznej
polityki rządu, żądając pewnych ustępstw, czy to w sfer-
ze wykładowego języka na lekcjach religii, czy też ja-
kiej innej. Tylko niepoprawni ugodowcy udają, iż wie-
rzą w kurs liberalny.

IDEM.

W sprawie urzędników.

Niedawne obrady sejmowe nad wnioskiem posła
Głabińskiego w sprawie powoływania urzędników na-
szych do Wiednia wzbudziły ogólne zainteresowanie.
Od prenumeratorów i przyjaciół naszego pisma otrzy-
maliśmy też liczne listy, z których podajemy dziś dwa,
dotykające różnych elementów tej sprawy.

Głos urzędnika.

Pod bezpośredniemi wrażeniami notatek dziennikar-
skich o dyskusji, która się wczoraj odbyła w Sejmie
w sprawie powołania urzędników, obeznanych z potrze-
bami i językami kraju naszego do władz centralnych —
pozwalam sobie zaapelować do szanownej Redakcji
z prośbą o zaprotestowanie w imieniu poważnego za-
stępy urzędników państwowych przeciw tak apodykty-
kicznie brzmiącym, a przecież niesłusznym zarzutom,
jakie spotkały z ust eksc. Bobrzyńskiego polską mło-
dzież, wstępującą do administracyjnej służby pań-
stwowej.

Nie da się zaprzeczyć, że urzędnicy galicyjscy,
zwłaszcza żonaci, nie bardzo chętnie idą do Wiednia,
jesto jednak aż nadto zrozumiałem, gdy się weźmie
na wzgląd, że takie przesiedlenie się koliduje zbyt czę-
sto z ich najżywniejszymi interesami rodzinnymi i ma-
jątkowymi, że przychylnych i obeznanych z ich zdolno-
ściami szefów zamienić muszą nieraz na wręcz wrogo
usposobionych, a przyjemne i wyrobione stosunki biu-
rowe na ekspanowaną placówkę wśród centralistyczno-
niemieckiej kasty austriackich urzędników ministeryal-
nych. Ale znajdują się tacy, którzy będą gotowi w tych
ciężkich i trudnych warunkach walczyć pracą, wytrwa-
łością i zdolnościami dla hasła, pod którym ich wysła-
no, jeżeli będą mieli pewne gwarancje, że ta praca
i wytrwałość da owoce nie tylko krajowi, ale także im
samym.

Nie jesto żaden materializm, ani karyerowicz-
stwo, ale ekonomicznie zdrowo pojęta ocena bądź wrod-
zonych zdolności, bądź użytej pracy, zwłaszcza wobec
uлюбionej taktyki sfer ministeryalnych by takich pod pre-
są powołanych, a zdolnych urzędników niemiłosiernie
wyzyskiwać pod grozą zdyskredytowania w kwalifikacyi
służbowej.

Młodzieży urzędniczej zarzucono również brak
należytego prawniczono-naukowego przygotowania w czasach
studiów uniwersyteckich; zarzut taki uzasadnionym jest
chyba ze stanowiska p. „profesora“ Bobrzyńskiego, bo,
o ile jestem poinformowany, doświadczeni znawcy słu-
żby administracyjnej braku tego wcale nie stwierdzili. —
Zapewne, że — nabycie ogólnego światopoglądu, jaki
daje program naukowy naszych fakultetów historyczno-
prawniczych, jest właśnie tą podstawą, na której opiera
się całokształt umiejętności administracyi państwowej,
ale urzędnik zdolny i zamilowany w swym zawodzie,
nawet jeżeli w czasach akademickich prześliznął się nie-
co powierzchownie przez egzaminy, przyswoi sobie pręd-
ko, i że tak powiem, z najwyższą własnego popędu
cały ten dział wiadomości, który mu na stanowisku
urzędnika administracyjnego okaże się niezbędnym. Na-
wzajem zaś pilny i pracowity słuchacz uniwersytetu, je-
żeli nie ma zdolności i powołania do zawodu urzędniczego,
mimo kolokwiów i seminariów zostanie w pojęciu
biurokratycznym miernotą i wiedzy swej praktycznie za-
stosować nie potrafi.

O, jabym podpisał w całej rozciągłości wywody
ekscel. Bobrzyńskiego, gdybym wiedział, że ma on na
myśli tylko urzędników, którzy idą do Wiednia bez
względu na zdolności, na przygotowanie uniwersyteckie,
na pracowitość i zamilowanie do zawodu, którzy idą
tam drogą utorowaną „szerokimi plecami“ nie po to,
aby tam ustępliwością wobec wszechwładnych panów
ministeryalnych i koneksyjkami zdobyć potem wpływowe
i materialnie korzystne stanowisko w kraju. Tymczasem
faktem jest, że już teraz eskontuje się rezolucję sejmową
na rzecz takich osobników, cieszących się koligacją
z niektórymi wpływowymi członkami Koła polskiego.

Wdzięczność muszą dlatego odczuwać wszyscy
jednym ze mną przeleci duchem dla prof. Głabińskiego.

który wrażenie przemówienia ekscel. Bobrzyńskiego tak
doraźnie a skutecznie sprostował, a życzyliby tylko na-
leżało, aby koła poselskie w tych sprawach zaczęły jak
najszybciej oddawać przewagę względem rzeczowym nad
względami osobistymi.

Jeżeli zaś wiele szanownej redakcyi nadarzyła
się potemu sposobność, to możeby zechciała poruszyć
sprawę awansów urzędniczych wogóle, a mam tu na
myśli tak zwaną „osłą turę“, która jest zwykle udziałem
zarówno zdolnych i miernych, pracowitych i niedbałych
urzędników, a w której wyłom zdola uczynić od czasu
do czasu tylko przemożna protekcja. Ta „osła tura“
to główny powód zaniku w jakości i wydajności pracy
urzędniczej, to źródło zniechęcenia dla tych, którzy
zdolnościami i obowiązkowością wybijają się wysoko
ponad przeciętny poziom, w zamian za co nie daje się
im nic, choć pracy wymaga się zdwojonej.

Ekscelencya Abrahamowicz przemądrzył.

Przy wniosku posła Głabińskiego w sprawie po-
wołania odpowiedniej liczby urzędników, władających ję-
zykiem polskim do ministerstw, wytworzyła się ciekawa
sytuacja — komisja administracyjna proponowała na-
stępującą stylizację rezolucyi: „Sejm wzywa W. Rząd,
aby do wszystkich ministerstw, urzędów i try-
bunałów centralnych powołał odpowiednią
do liczby spraw galicyjskich ilość urzędni-
ków i referentów obznajomionych dokładnie
z językiem polskim, ze stosunkami i potrze-
bami naszego kraju. — Naturalnie, Rusini widzieli
w tem krzywdę, im zawsze krzywda! i żądali dodania
do rezolucyi słów i ruskim. Przemawiał pos. Bobrzyń-
ski i Głabiński, wreszcie referent, dyskusję zamknięto
i miano już przystąpić do głosowania.

Nagle zażądał głosu ekscelencya Abrahamowicz,
dla milej zgody rusko-polskiej zaproponował wyrzec się
języka i postawił nową rezolucję — a karna większość
czempredziej ją uchwaliła. — Rezolucya ta brzmi: „Sejm
wzywa c. k. rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzęd-
ów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią do
liczby spraw galicyjskich ilość urzędników i referentów
z pośród urzędników naszego kraju.

Co to jest urzędnik naszego kraju, na to jest chy-
ba jedna odpowiedź — jest to ten urzędnik, którego
kasa krajowa, kraj opłaca, są to, krótko mówiąc, urzę-
dnicy Wydziału krajowego, tak jak urzędnikiem gmin-
nym jest ten, którego opłaca gmina, powiatowym ten,
którego opłaca powiat — a państwowym ten, którego
opłaca państwo. — Rezolucya sejmowa wezwała zatem
rząd, aby powoływał do ministerstw urzędników Wy-
działu krajowego. Jest to poprostu niedorzeczność — a o-
jcem jej jest ekscelencya Abrahamowicz. Tym razem
ekscelencya stanowczo przemądrzył, a większość sejm-
ową skompromitował.

N.

Zjazd okręgowy Kółek rolniczych w Zamarstynowie.

Zdając relację z trzeciego Zjazdu okręgowego
Kółek rolniczych powiatu lwowskiego, który w tym ro-
ku, dnia 29 października, odbył się w Zamarstynowie,
dzielimy się na wstępie tem spostrzeżeniem, że w ciągu
zebrania, trwającego od godziny 9 z rana do godziny 5
popołudniu, panował bardzo poważny nastrój, a ucze-
stnicy przemawiający po polsku i rusku, wyrazili zgo-
dne zapatrywanie, że zachodzi potrzeba szczerego zbli-
żenia dwóch bratnich szczepów, od wieków na tej sa-
mej ziemi zamieszkałych, przedewszystkiem w zespole-
nej pracy dla dobra ludności włościańskiej, tak wdzię-
cznej na gruncie działalności Kółek rolniczych.

W Zjeździe brali udział z miejscowych OO. Ka-
pucyni, cały zastęp nauczycielstwa ze swoim kierowni-
kiem p. Hajdukiewiczem na czele, radni gminy, członko-
wie Kółka rolniczego i ochotniczej straży pożarnej pod
przewodem p. Michała Sklepińskiego, z zamiejscowych,
z Zarządu głównego T. K. R. pp.: Cielecki, dr. B. Du-
lęba i Poluszyński, dalej kierownik szkoły kleparowskiej
p. Czyż, reprezentanci Kółek rolniczych i ochotniczych
straży pożarnych z Hołoska Wielkiego, Kleparowa, Krzy-
wczyc, Malechowa, Sygniówki i reprezentanci gminy
Zniesienia.

Po nabożeństwie, odprawionem w miejscowym
kościelku OO. Kapucynów, udali się uczestnicy Zjazdu
w otoczeniu kilkuset młodzieży szkolnej z Zamarstyno-
wa i Zniesienia do budynku szkolnego.

W głównej sali szkolnej rozpoczęła się podniosła
uroczystość sadzenia drzewek owocowych, której cel
i znaczenie objaśnili w serdecznych przemówieniach ks.
gwardyan Stepek, prezes Kółek rolniczych p. Cielecki,
kierownik szkoły p. Hajdukiewicz i delegat powiatowy
dr. B. Dulęba, a tenże rozłosował i rozdzielił 40 drzew
owocowych darowanych przez zarząd główny do sadze-
nia między dorodniejszą młodzież szkolną z Zamarstyno-
wa i Zniesienia.

Następnie ksiądz gwardyan dokonał ceremonii re-
ligijnej, poświęcając dostarczone drzewa owocowe do
sadzenia ze szkółek Towarzystwa pszczelniczo-sadowni-
czego i p. Piątkowskiego. Aktu sadzenia drzew wreszcie
dokonał instruktor sadownictwa p. Poluszyński przy
udziale gospodarzy i młodzieży szkolnej demonstrując,
w jaki sposób obchodzić się należy przy sadzeniu
drzew.

Po skończeniu uroczystości sadzenia drzew owo-

cowych, pozostali starsi uczestnicy Zjazdu wysłuchali
referatów, które z kolei wygłosili:

1. p. E. Poluszyński „O pielęgnowaniu drzew owo-
cowego“.

2. p. Józef Zagaja „O potrzebie i warunkach cho-
wu drobiu, w gospodarstwie wiejskiem“.

2. Dr. B. Dulęba „O warunkach rozwoju ochot-
niczych straży pożarnych Kółek rolniczych“.

Po ostatnim referacie nastąpiła godzinna pauza
z której skorzystali gospodarze Zjazdu, zapraszając ucze-
stników Zjazdu do przeległej sali, gdzie ich goście
podejmowali. W swobodnej pogadance przeplatanej
wtem, szybko minęła dozwolona pauza i uczestnicy
zdu wrócili do sali obrad.

Wygłoszone i zreasumowane referaty dały ma-
do ożywionej dyskusji, w której prócz wyn
referentów przemawiali pp. Horszowski, Jahn, Czyż,
Paszko, Łopuszański, Pyst, Hajduc. listy i Radzin.

W wyniku obrad przyjęte zostały następujące
solucye:

I. „Zjazd Kółek rolniczych uznaje doniosłe znacze-
nie sadownictwa w naszym kraju rolniczym i uprasza
Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, aby na-
dal opiekował się sadownictwem, tak jak obecnie to
czyni, w sposób postępowy i racjonalny“.

II. „Zważywszy, że podniesienie hodowli drobiu ma
dla kraju wielkie ekonomiczne znaczenie, zważywszy, że
tylko wspólna praca, fachowo prowadzona przez krajo-
we Towarzystwa chowu drobiu, może zaniedbany u nas
chow drobiu dźwignąć z upadku, Zjazd Kółek rolni-
czych uznaje wskazanem, ażeby Kółka rolnicze przystę-
powały do krajowego Towarzystwa chowu drobiu ce-
lem przysporzenia swoim członkom dobroczynnych usług
tegoż Towarzystwa“.

III. „Ponieważ z Galicji eksportuje się bardzo dużo
jaj a eksport ten spoczywa głównie w rękach niepowo-
lanych, Zjazd Kółek rolniczych uprasza Zarząd główny,
aby wziął inicytywę zorganizowania spółek handlowych
przez Kółka rolnicze, które przez swych pośredników
skupując jaja od włościan, mogłyby się zająć przez
utworzone Spółki eksportem jaj za granicę“.

IV. „Zjazd Kółek rolniczych uznaje bardzo sku-
teczną organizację ochotniczych straży pożarnych Kó-
łek rolniczych, zasługującą na powszechne poparcie a w
pierwszym rzędzie miejscowych Zarządów gminnych“.

Prócz tego z zadowoleniem przyjęto do wiado-
mości oświadczenie gorliwe nauczycielstwa w Zamar-
stynowie, iż zajmie się w miejscu urządzeniem Czytelni
i wkrótce przy pomocy Zwierzchności gminnej i Zarzą-
du Kółka rolniczego przystąpi do jej otwarcia.

Przegląd prasy.

(Rusini wobec projektu zmiany statutu Rady szkolnej).

— Z reform, które ma Sejm tegoroczny uchwalić,
najwięcej pisano ostatnimi czasy o nowym Statucie Ra-
dy szkolnej krajowej. Jak wiadomo, istnieje ona u nas
od r. 1867 na mocy postanowienia cesarskiego i nie
opiera się na żadnej ustawie krajowej, jak to jest w
innych krajach koronnych. Stanu takiego niepodobna
uważać za korzystny i naturalnem jest dążenie, aby Rada
szkolna krajowa, jak i inne nasze zdołbyce
narodowe i autonomiczne, znalazła oparcie w ustawie
krajowej, którą Sejm tylko zmienić może. Z tego wzglę-
du opracowany przez komisję szkolną projekt ustawy
zasługuje bezwarunkowo na uznanie. Niewątpliwie też
dotychczasowa organizacya Rady nie odpowiada już
potrzebom obecnym i projekt wprowadza zmiany pożą-
dane. Tak np. utarł się zwyczaj przenoszenia spraw i
posiedzeń plenarnych na sekcyjne, tymczasem Statut do-
tychczasowy nic o organizacyi sekcyj nie mówi. Nowy
statut wyraźnie określa zakres działania sekcyj (ma ich
być trzy: szkół ludowych i seminariów nauczycielskich,
szkół średnich i wreszcie szkół handlowych i przemy-
słowych) i ich skład.

Następnie nowy statut zwiększa znacznie ilość
czynników autonomicznych.

W skład Rady szk. kraj. wchodzić mają oprócz
przewodniczącego (namiestnika, lub wiceprezydenta Ra-
dy, względnie jego zastępcy), członkowie urzędnicy
(tj. referenci spraw szkolnych, administracyjnych i eko-
nomicznych, oraz krajowi inspektorowie szkolni) i człon-
kowie reprezentanci naszej autonomii w zwiększonej niż
dotąd ilości, a mianowicie 3 delegaci Wydziału krajo-
wego, 5 przedstawicieli wyznań i obrządków (łacińskiego,
grecko-katolickiego, ormiańskiego, ewangelickiego i
izraelskiego), i 6 zawodowych znawców szkolnictwa
(3 z grona nauczycieli szkół wyższych i po 1 z grona
nauczycieli szkół średnich, z niższych i handlowych, lub
przemysłowych) i 2 delegatów miasta Lwowa i Krakowa.
Na posiedzeniach plenarnych głos stanowczy posia-
dać mają wszyscy członkowie autonomiczni (w liczbie
16) i 8 członków urzędniczych. Na posiedzeniach se-
kcyjnych głos taki posiadają członkowie autonomiczni,
do danej sekcji wyznaczeni (obowiązkowo do każdej
sekcji wejść musi 1 delegat Wydziału i 2 z pośród za-
wodowych znawców szkolnictwa) i 3 członkowie urzęd-
niczy.

Nowy statut zwiększa, jakeśmy powiedzieli, zna-
cznie ilość przedstawicieli społeczeństwa w Radzie szkol-
nej krajowej. Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej statu-
towi, przekonamy się, że to zwiększenie pomyslane jest

MAGAZYN FUTER K. SOLIK

pod firmą

9119

Lwów, ul. Sobieskiego l. 7.

Materje najnowsze na wierzchy w

poleca na sezon zimowy futra męskie i damskie, kolje, zarękawki
czapki damskie i męskie według najnowszych fasonów. Magazyn zaopa-
trzony we wszelkie gatunki skór, oraz we wierzchy do futer damskich i męskich.
Na miarę: dla Pań wystarczy przystanie stanika, zaś dla Panów surduta z poda-
niem całej długości. Naprawa i przerabianie futer uskutecznia się jak najdokładniej.
największym wyborze. — Ceny zamówiająco niski. — Cenniki gratis.

całkiem po austriacku i nie daje właściwie żadnej rękojmi, że istotnie społeczeństwo będzie miało głos decydujący na sprawy szkolnictwa niższego, średniego i fachowego.

Bo i w jakim sposób dokonywać się będzie „wybór“ owych przedstawicieli? Przewszystkiem 3 mianuje Wydział krajowy, a więc marszałek, który sam może być dobrym, lub złym przedstawicielem kraju, zależnie od tego, kogo na to stanowisko powołają w Wiedniu.

Dalej 5 przedstawicieli wyznań, cytujemy dosłownie:

„mianuje cesarz, na wniosek ministra wyznań i oświecenia, oparty na propozycji Wydziału krajowego, przedłożonej przez namiestnika. W sprawie wniosku o nominację duchownych wyznania katolickiego namiestnik porozumiewać się będzie z ordynaryatami metropolitalnymi i z krajową władzą zwierzchnią wyznania ewangelickiego.

Sześciu zawodowych mowców szkolnictwa mianuje również cesarz. Tak więc z 16 tak zwanych przedstawicieli z wyborów jakiegos ciała autonomicznego pochodzą tylko 2 delegaci Krakowa i Lwowa.

Zgodne to jest zupełnie ze stańczykowskiem pojęciem centrowości. Ideałem ich byłby parlament, złożony z posłów mianowanych przez rząd, a więc niepostrzeżonych się ubiegających o popularność, co zdaniem „Czasu“ jest największym nieszczęściem parlamentarizmu. Nieprawda jednak, że to przypomina bardzo ów parlament, który stworzył podobno jakiś despotyczny władca wschodni, chcący się popisać przed Europą. Powiadają nawet, że część posłów otrzymywała rozkaz tworzenia opozycji. Pod pewnym względem ów kraj był jednak w szczęśliwszem od nas położeniu, nie miał przynajmniej obawy, że posłowie jego będą mianowani przez rząd, wrogi interesom narodowym ludności.

Bardzo ważnym postanowieniem nowego statutu jest, że jeden z delegatów Wydziału krajowego i dwóch z pośród zawodowych mowców należeć muszą do narodowości ruskiej. Jest to innowacja, dotąd bowiem nigdy przy określaniu składu jakiej magistratury nie stanowiono z góry, do jakiej narodowości należeć mają jej członkowie. W tem postanowieniu mamy więc nowe ustępstwo żądaniom polityków ruskich.

Pocieszają się wprawdzie tem, że nowy statut jakoby utrzyma nasz narodowy stan posiadania i kładzie tamę dalszym zakusom Rusinów. Jest to jednak złudzenie. Politycy ruscy stawiają wprawdzie oddawna żądanie podziału Rady szkolnej krajowej na polską i ruską, na wzór tego, jak podzielono Radę szkolną w Czechach. Ale biorąc rzeczy trzeźwo, niepodobna przecież równać Rusinów z Czechami. Nie stanowią oni ani liczebnie, ani cywilizacyjnie takiej siły w Gaiicy, jak Czesi w Czechach, nie mają też i mieć nie mogą takiego znaczenia w życiu politycznym państwa. Jeśli zaś rząd centralny okaże się dla nas wrogim, to nic mu nie przeszkodzi, nie gwałcąc bynajmniej litery nowej ustawy, mianować nawet wszystkich przedstawicieli ludności z pośród Rusinów, ustawa bowiem określa jedynie minimum członków narodowości ruskiej, nie zaś ich maximum.

Ustępstwo, jakie sejmowa komisja szkolna i jej referent p. Bobrzyński chcą uczynić politykom ruskim, bynajmniej ich nie zadawała i krzyczą już oni, że im się dzieje nowa krzywda. „Diło“ np. powiada:

„Rusini, jak nie uznawali i nie uznają prawowitości rozporządzenia z dnia 25 czerwca 1868, tak też odmawiają sejmowi kompetencji do wy-

dawania samoistnych ustaw w tej sprawie i w każdym razie protestują przeciw ustawowemu uregulowaniu jej, bez oparcia sprawy na podstawie zupełnego równouprawnienia“.

Organ narodowecki, wzywając ruskie towarzystwo pedagogiczne i posłów ruskich do zajęcia się sprawą nowego statutu, stawia od siebie żądanie przeznaczenia Rusinom połowy stanowisk, przeznaczonych dla przedstawicieli ludności i podziału Rady szkolnej nie na 3 sekcje według kategorii szkół, lecz na 2 sekcje terytoryjno-narodowościowe: zachodnio i wschodnio-galicyjską.

„Hatyrczanin“ powiada powściągliwie, że określenie, iż trzej członkowie Rady należeć mają do narodowości, jest wprawdzie „ustępstwem“ na rzecz narodowości ruskiej, lecz nieznacznym. Natomiast bezczelnie wynajduje inną niesprawiedliwość proponowanego statutu, a mianowicie, że on

„nie mówi nic o przedstawicielu wyznania prawosławnego, chociaż jest ono, według ustawy państwowej, zupełnie równoprawnym z innymi wyznaniami“.

Organ moskalofilski zapomina widocznie, że drogie mu „prawosławie“ liczy w kraju naszym tak nie wielu wyznawców, że nawet do wyznań zaliczone być nie może.

Odgłosy wojny.

(n) We Francji, gdzie, z przyczyn bardzo naturalnych, największa panuje obawa rozlania się wojny daleko poza dzisiejszą widownię, coraz też większe rodzi się zaniepokojenie z powodu długiego trwania kampanii i jej rzekomo pozornej bezcelowości. Dyplomacya musiała uczynić niezwykle wysiłki, aby jako tako pokojowo załatwić ostatni zatarg rosyjsko-angielski, uzasadnione są obawy, że ponowne zatargi mogą zajść lada dzień — i nie dać się uśmierzyć. One też natchnęły widocznie byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Hanotaux, do napisania bardzo ciekawego i ze wszech miar doniosłego artykułu w paryskim „Journalu“. Za powód bezpośredni posłużył mu telegram korespondenta tegoż dziennika, donoszący z Mukden, iż armie nieprzyjacielskie stoją teraz naprzeciw siebie w równej sile — i że niepodobna spodziewać się praktycznych tej wojny rezultatów. Więc Hanotaux wychodzi z tego założenia. Niewątpliwie,

wojna może trwać długie lata i nie dać żadnych rezultatów

ani jednej stronie, ani drugiej. Zawsze jest między niemi to, co ich ochroni od następstw fatalnych, mianowicie odległość. Wyczerpią swoje zasoby w ludziach i pieniądzech — a potem co? Japończycy muszą być dzisiaj przekonani, że, mimo dotychczasowych powodzeń swych, do Moskwy nie pójdą i że nie posiadają żadnego sposobu narzucenia Rosyi pokoju.

Rosyanie zaś wątpić już nie mogą teraz, że nie zdołają wyrzucić Japończyków ze stałego lądu Azji, odebrać im panowania na morzu i zamknąć ich w granicach ich własnego kraju. Wojna sprzeciwia się interesom obu państw zaangażowanych. Po ośmiu miesiącach rzezi i straszliwych ofiar, Rosya i Japonia stoją, gdzie stały na początku wojny.

Zdaniem p. Hanotaux wojna ma jeden tylko rezultat praktyczny: okazała dzielność obu armii. Japończycy zdobyli sobie rycerskie ostrogi przed światem,

Rosyanie dowiedli, że bić się nie zapomnieli. Obie armie wzbudziły ogólny podziw... wojska nauczyły szanować się wzajem. Ale te właśnie przymioty obustronne sprawiają, że koniec wojny nie jest do przewidzenia, może jest zgola niemożliwy. Najprostszy sposób byłby — podać sobie ręce. A czas największy uczynić to, jeżeli

ma ustać ciągle groza największych nieszczęść.

Czyż wypadek pod Hull, tak niespodziewany i nagły, nie otworzył ludziom oczu? Czyż nie jest teraz jasnym, że najwięcej pokojowe mocarstwa są na łasce niespodzianek, albo lekkomyślności („coup de tête“).

Czas więc zastanowić się. Nowy jakiś „coup de tête“ gotów jest otworzyć szeroko śluzę i rozlać powódź na cały świat. Kroki pokojowe, zarządzane dzięki inicjatywie cara (?), umożliwione dzięki zimnej krwi angielskiego rządu i przyjaznym usługom jednego z mocarstw (Francji), dotyczą tylko tej jednej sprawy, zażegnały niebezpieczeństwo bezpośrednio. „Ufajmy, że za tym pierwszym ruchem przyjdzie pożądaný większy, że przygotuje publiczną opinię na rezultat ogólniejszy i bez porównania korzystniejszy“.

Były minister ma oczywiście na myśli pokojową interwencję. Napomyka zresztą w końcu swego artykułu o zobowiązaniach Francji względem Rosyi. Jeżeli p. Balfour przypomniał przed kilku dniami w Southampton, że gdyby miała zajść przewidziana traktatem potrzeba, to

Anglia stanie po stronie Japonii z całą swoją potęgą — to tak samo Francya nie zapomni, jakie przyjęła na siebie obowiązki w przymierzu z Rosją.

Ale obawom i radom byłego ministra francuskiego wypada przeciwstawić opinię sfer istotnie miarodajnych — rosyjskich. Ta zaś jest skrajnie odmienna. Wyraża ją wymownie... nie Rosyanin nawet, ale inny pisarz francuski, który w ostatnim zeszycie „Wiestnika Europy“ tak pisze:

„Zupełne zniszczenie Japonii będzie kosztowało Rosję olbrzymie sumy, tak w pieniądzech, jak w ludziach — ale ani jednym, ani drugim Rosyi nie zabraknie, podczas, gdy Japonia wkrótce się i z tych i z tamtych wypierze. A wtedy Rosya będzie miała wyraźny wobec cywilizacji obowiązek — mianowicie zgnieść Japonię tak doszczętnie, ażeby już nigdy nie mogła powtórzyć tych

przedhistorycznych mordów i rzezi.

Konwulsyjny ten lud musi zniknąć, jako czynnik niebezpieczny tak samo, jak były nim wszystkie owe azjatyckie hordy, które w pewnych dziejowych chwilach wywołały wielkie wstrząśnienia“.

Z Mandżurji dochodzą do Petersburga i do Tokio raporty o drobnych tylko utarczkach, przeważnie na wschodzie, skąd, po utracie Waitauszanu, o której onegdaj pisaliśmy, wojska rosyjskie cofnęły się nieco ku północy. Zdaje się, że obydwaj

wodzowie naczelni czekają na posiłki,

przynajmniej japońscy korespondenci „Morning Post“ zapewniają, że marszałek Oyama rozpocznie ofensywę, skoro tylko dywizje, już wyprawione z Inkau i z Dalnego, dojdą nad rzekę Sza. „Times“ zaś domyśla się, że Kuropatkin zbiera również wszystkie siły z Charbina i że oczekuje przybycia generała Grippenberga, który, zanim jego armia stanie w Mandżurji, obejmie prawdopodobnie dowództwo niezależne nad częścią wojsk w polu.

Z Tokio donoszą również, iż rezultat bezustannych, a okropnością swoją przewyższających wszystko, co dziejom wiadomo, walk

Przegląd muzyczny.

(Muzyka a obchód Mickiewiczowski. — Kapela miejska. — Konkurs na pieśni. — Koncert ku uczczeniu pamięci Wieszcza. — „Widma“ Moniuszki.)

Muzykalny nasz świat upada bardzo na duchu. Datuje się to od czasu, gdy Filharmonia po roku istnienia zwinęła swe koncerty orkiestralne, a zmieniała się w agencję koncertową i gdy stało się rzeczą jasną, iż cały szereg pięknych produkcji symfonicznych był tylko wysiłkiem, po którym zniechęcenie przyjąć musiało.

Zniechęcenie przyszło istotnie i wcisnęło się we wszystkie prawie zakątki życia naszego muzycznego, wpływając ujemnie na zamiłowanie do muzyki i na wiarę w to, co sami wyprodukować możemy. Bodaj nawet, czy nie zrodziło ono w niektórych umysłach pewnego lekceważenia dla wszelkiej sztuki muzycznej w ogóle.

Mamże dla udowodnienia wskazać na brak najważniejszych koncertów, na operetkę wypełniającą cztery przedstawienia w tygodniu, na perspektywę nieistnienia opery?... Nie, wystarczy zwrócić się do uroczystości Mickiewiczowskich, aby znaleźć dostateczne dowody, iż uwagę powyższą nie podyktował mi przesadny pesymizm.

Przy akcie tego rodzaju, co odstonięcie pomnika poety, Wieszcza wielbionego przez narod cały, muzyka powinna była mieć więcej do powiedzenia, niż jej tym razem przydzielono. Wogóle, w podobnych wypadkach same względy fizyczne domagają się tego, ogrom bowiem placu publicznego jedynie muzyką daje się wypełnić dostatecznie, gdy mowa choćby jak najdonioślejszym organem wygłoszona, poza pewną niewielką przestrzeń przedostać się nie może i przeznaczoną jest dla wybrańców, lecz nie dla mas. Masy bowiem prócz widoku, że taka a taka znana wybitna jednostka przemawia w tej chwili — widoku prawie, że dekoracyjnego — żadnego wrażenia z mowy nie odnoszą; aktualną, staje się też ona dla nich dopiero na drugi dzień, gdy ją dzienniki powtórzą. Słowem, mowa obejmuje w takich razach setki ludzi, a muzyka tysiące; muzyka jest więc

do uświetnienia podobnych uroczystości w pierwszym rzędzie powołaną: działa doraźnie, drży za tysiąc serc, bije w górę potęgą tysiąca piersi, porywa silniej, niż najpiękniejsze zwroty retoryczne.

A teraz przypomnijmy sobie jaką rolę odegrała ona przy niedzielnej uroczystości. Zamiast fanfary dającej hasło rozpoczęcia aktu, lub zamiast solennej przygrywki orkiestralnej, odezwały się tajemniczo głosy śpiewaków ukrytych za kolumną i płótnami, poczem krótkie przemówienie prezesa komitetu i zasłona spada... Postać Wieszcza ukazuje się po raz pierwszy oczom zgromadzonych tłumów, a tłumy te witają ją tem samym milczeniem, jakie zachowywały przez cały rok wobec rusztowania i parkanu odkrytego plakatami. Gdyby pobudka jakaś zagrana na trąbkach, gdyby kilkadziesiąt taktów jakiej swojskiej melodi, lub jakiejś radośnej nuty! One byłyby przemówiły za tę masę ludzi, byłyby wyrazem jej wzruszenia. Ale nie było nic... Nie było nawet „uroczystej ciszy“, bo gdy trochę skromnych okłasków odezwały się i po chwili umilkło wstydliwie, to znowu skądś dał się słyszeć jakiś sygnał wzywający do porządku i jakies nawoływanie. Kantata tu właśnie byłaby bardzo na miejscu. Nie zwrócono jednak uwagi na słowa jej „Wieszczu ślubuję Tobie na pług i miecz, że prędzej legniem w grobie niż krok ustąpię precz!“ będące nie zagajaniem uroczystości, lecz raczej jej rekapitulacją, i zaśpiewano ją na wstępie, zostawiając na chwilę najbardziej wymagającą muzyki — wielką pauzę.

Nikt w komitecie nie uczuwał potrzeby rozszerzenia udziału muzyki, bardzo podobnie, jak nie widział konieczności wezwania któregoś z poetów, aby pod kolumną przemówił. Więcej też uroczystość imponowała rozmiarami niż serdecznością, i więcej w niej tkwiło żywiołu konwencyjonalnego niż poezji. A co do muzyki, to chyba ludzie zawodowi, zasiadający w gronie komitetu, powinni jej byli wyznaczyć większą rolę w obchodzie... Widocznie jednak i oni ulegli owej wspomnianej depresji.

Kantata Mickiewiczowska odkryła jeszcze jedną

słabą stronę naszych muzycznych stosunków. Oto nie posiadamy w mieście orkiestry, któraby mogła współdziałać w wypadku, gdy potrzeba towarzyszenia dętych instrumentów do śpiewu na wolnym powietrzu. Wzywało się zwyczajnie w podobnych razach muzykę wojskową, nie daje się jednak zaprzeczyć, że Mickiewicz i austriackie czaka to dwa światy takie odmiennie, tak od siebie oddalone, iż lepiej było nie zbliżać ich... P. komendujący miał w tem słuszność. Ale my dążyć do tego powinniśmy, ażeby nasza kapela miejska rozwijała się, powinniśmy ją ze wszystkich sił popierać i doprowadzić do takiego stanu, aby wszędzie mogła muzykę wojskową zastąpić i w czasie uroczystego obchodu i w sali balowej i nawet w sali koncertowej, dokąd Filharmonia mogłaby w przyszłości ją wzywać, podobnie jak dziś orkiestry rozmaitych pułków wzywa.

I konkurs, który miał uczcić uroczystą chwilę, nie był zupełnie szczęśliwym. Zamiast wcześniej rozpisac go na dzieło większych rozmiarów, wyznaczono nagrody na trzy pieśni do słów Wieszcza, nie zważając, że literatura muzyczna polska najmniej potrzebuje pieśni, bo w stosunku do innych form muzycznych, posiada ich dość dużo. Powie mi ktoś, że chodziło tu o pieśń łatwą i swojską, któraby słowa poety rozniosła szeroko, pod strzechy, spopularyzowała, jednym słowem. Na to zgoda, w takim jednak razie, forma rozstrzygnięcia konkursu przez publiczność, była zupełnie niewłaściwą, gdyż publiczność miejska oklaskuje najchętniej nie utwory proste, o charakterze ludowym, lecz utwory przystępne, efektowne, raczej salonowe, niż owe „z pod strzechy“. I tak się stało: jedyne dwa utwory, odpowiadające na prawdę myśli konkursu „Wilija“ i „Panicz i dziewczyna“, przeszły bez wrażenia, tenże sam los spotkał piekną, z talentem skomponowaną, lecz nie dość przystępną pieśń „Te rozkwitnie świeżo drzewa“, a pierwsze dwie nagrody otrzymały, wdzięczne wprawdzie i miłe jako pierwiastki talentu dwu młodych panienek, lecz nie kwalifikujące się ani do szerokiego rozpowszechnienia w myśl konkursu, bo na to są za mało proste, ani do zajęcia miejsca wśród utworów sztuki, bo na to są za

pod Portem Artura

ten będzie, iż, „zanim się Europa i Japonia dowie o przedostatnim dniu Rosyan w twierdzy, Japończycy będą już jej panami“. Korespondent „Standarda“ telegrafuje z Czifu, że, według otrzymanych tam wiadomości, gen. Nogi ponowił 30 i 31 zm. dwukrotnie wezwania do kapitulacji, które Stössel odrzucił. Podobno załoga jest już zupełnie bez amunicji dla dział, bo Japończycy zburzyli ostatnie magazyny. Końcowa walka będzie prawdopodobnie na białą broń.

Trybunał sędziów w sprawie angielsko-rosyjskiej miał się sformować w ciągu dnia wczorajszego. Tymczasem marynarskie koła angielskie przyszyły do przekonania, że jest przecież teoria, według której wypadek przy Doggerbank może wyglądać mniej haniebnie i zbrodniczo. Zastanowiono się mianowicie, jakim sposobem przywidziała się Rozdiestwieńskiemu obecność dwóch obcych torpedowców wśród łodzi rybackich? Zda się więc, że zbliżając się do tybaków, flota szła luźną formacją; a wtedy admirał dał sygnałowy rozkaz: „Kolumna dywizji linią naprzód!“ Co znaczyło, iż miała się sformować w dwie linie równoległe. Całkiem atoli niedawno rosyjska marynarka przyjęła nowe sygnały — i tem się może tłumaczyć nieład, jaki zaszedł. W marynarce angielskiej, gdy przychodzą nowe sygnały, okręty ćwiczą się z nimi całe tygodnie, dopóki każdy majtek i każdy żołnierz załogi nie spoutali z nimi doskonale. Okręty bałtyckie mogły źle zrozumieć sygnał. Być więc może, iż dwa ostatnie statki z końca linii, zamiast pozostać w szeregu, przeszły na drugi szereg, a spostrzegszy swój błąd, wróciły — i tym sposobem zrobiły wrażenie okrętów obcych, krążących w liniach. Być też może, iż admirałowi nie sygnalizowano tych ruchów w pierwszej chwili. Kluby marynarskie sądzą, że admirałicya petersburska teorię tę uzna jako jedynie wyjaśniającą fatalny wypadek.

Jubileusz Locke'a.

Obchodem dwusetnej rocznicy śmierci Johna Locke'a podjęto „Towarzystwo filozoficzne“ dnia 28 z. m. swą pracę na nowo. Zebranie otworzył profesor dr. Kazimierz Twardowski przemówieniem, w którym przypomniawszy niedawny jeszcze wieczór inauguracyjny, nasuwający nam w pamięci drogą sylwetkę gorliwego pracownika, śp. Chmielowskiego, podnosi cel zebrania.

John Locke jest u nas szerszej publiczności prawie nieznanym. Jedyny Andrzej Cyankiewicz zaznajamiał ogół z poglądami Locke'a w dziele swem pt.: „Logika“ czyli „Myśli z Locke'a wyjęte“ (1784), w ostatnich zaś latach wykładał prof. Danysz o Locke'u, jako wychowawcy i dr. Łukasiewicz, mówiąc o filozofii Kanta. Locke wywierał też skądinąd wpływ na Polskę. Oto za pośrednictwem sensualizmu Condillac'a wpływał na poglądy naszego empiryka, Jana Śniadeckiego. Ale nie bacząc na wpływy literackie, powinniśmy sobie wziąć za wzór tego myśliciela, który nie będąc ani uczonym, ani filozofem z profesji, interesował się tak żywo filozofią, wybiegając poza maluczkie koło codziennych zajęć własnie dla łatwiejszego zniesienia walk życiowych.

Następnie skreślił p. T. Mianowski obraz życia i dzieł Johna Locke'a, urodzonego w Wringtonie 29 sierpnia 1632 roku. W tem samym roku przyszedł też na świat Benedykt Spinoza. Były to dla filozofii czasy przełomowe. Młody John, pochodzący z rodziny kupieckiej, oddał się medycynie. Studium jednak Hipokratesa i Galenusa nie zaspokajało bynajmniej jego potrzeb. Dopiero „Discours de la methode“ Descartes'a ożywia go i pobudza do pracy i na tem kończy się I okres jego rozwoju — okres szkolny, okres szukania nowych dróg. Następnie budzi się w nim pragnienie czynu, wywołane zmianą stosunków politycznych w Anglii, gdzie właśnie zasiadł na tronie Karol II, rzekomo przychylny tolerancji. Locke pisze rozprawkę, przechylając się na stronę tolerancji. Zawód w życiu politycznym całej Anglii zwraca następnie Locke'a ku nauce. Oddaje się on głównie studjom przyrodniczym, szczególnie badaniom meteorologicznym. W Oxfordzie zapoznaje się z lordem Ashley'em, późniejszym Earl of Shaftesbury'm, w którego domu długi czas przebywał. Tam też poznaje najwybitniejszych mężów i polityków angielskich. W tym czasie powstaje główne jego dzieło pt. „Szkielet o rozumie ludzkim“, którego genezy szukać należy w rozmowach z miłośnikami filozofii, zbierającymi się w mieszkaniu Locke'a.

Lecz pracę tę przerywały liczne zajęcia, niespokojna sytuacja polityczna, oraz choroba. Traktat Locke'a ukazał się w przekładzie francuskim w roku 1688 w wyjątkach, w dwa lata później w języku angielskim w Londynie. Po upadku Jakóba II wraca Locke do Anglii, gdzie stał się osobą nadzwyczaj wpływową, nie przestając bynajmniej zajmować się licznymi kwestyami z zakresu polityki, pedagogii i religii. Życie zakończył w Oats 28 października 1704 roku. Życie jego — jak stwierdza prelegent — było obrazem zupełnej zgody pomiędzy teorią a praktyką. Bezstronność jego dociekań i wniosków spełniała ideał Bacona: badania ostrożnego a uczciwego.

Trzeci z rzędu zabrał głos dr. W. Witwicki, charakteryzując bieg filozoficzny myśli Johna Locke'a. Prelegent zaczyna od analogii, którą stwierdza pomiędzy rozwojem umysłowym jednostki a społeczeństwa. Dogmatyczna wiara w racjonalizm młodego mędrka, chcącego bez pardonu wtłoczyć w małeńką swą izdebkę cały świat jawisk, oraz metafizyczna personifikacja pojęć, konieczna u tego, który uszy i oczy zamknął wobec świata, — to scholastyka średniowiecza; upadek zaś w przepaść wątpliwości i wzgląd na zmienność zjawisk konkretnych — to znowu epoka empiryzmu, rzucającego hasło: doświadczenie. Na pograniczu tych dwóch światów zjawiał się Jon Locke, walczący w imię idei czasów nowożytnych. Punktem wyjścia myśli filozoficznej Locke'a była krytyka idei wrodzonych, głoszonych w nauce Descartes'a. Locke pogląd ten zbija, wskazując na brak stałych zasad np. w etyce. Zresztą stałość nie dowodziłaby bynajmniej ich wrodzoności. Dusza człowieka, wedle Locke'a, to „tabula rasa“, którą dopiero doświadczenie wypełnia znakami. A doświadczenie to może być „zewnątrzne“, albo „wewnętrzne“, idee zaś (przedstawienia), zależne od swojego pochodzenia, proste albo złożone.

Z teorii poznania Locke'a wynika, że uznawał on rzeczywistość świata, przedstawiającego mu się jako niezmierną ilość bezbarwnych bryłek materji — atomów w ruchu, które uderzając o nasze zmysły, tworzą barwniejszy i piękniejszy świat wrażeń — jakości pochodnych. W dalszej przedstawianych poglądach Locke'a na pewność wiedzy stwierdza prelegent dziwny fakt, że ten empiryk uznał wyższość właśnie wiedzy nieempirycznej, że ukorzył się przed rozumem. Na dowodzie istnienia Boga u Locke'a zemściła się scholastyka; sprzecznie zaś z głoszonymi poglądami stwierdza Locke nawet zgodę powszechną na punkcie etyki!

Na szczególniejsze uznanie zasługują poglądy Locke'a-konstytucjonalisty na państwo, oraz na wychowanie, w której to kwestji wpłynął nie mało na Rousseau'a i innych.

Na tem zakończył się obchód rocznicy śmierci Locke'a. Obchód ten zwrócił może nieco większą uwagę na tego stosunkowo niewiele znanego filozofa, którego dzieła zwracają korzystnie uwagę studującego na psychogenetyczne pojmowanie świata, a konsekwentnie i filozofii. Do obchodu dwusetnej rocznicy śmierci Johna Locke'a przyłączył się też „Związek naukowo-literacki“, w którym dr. W. Witwicki powtórzył swój odczyt, wygłoszony na poprzednim zebraniu. Po odczycie odbyła się dyskusya, — w której B. Elmer podniósł dwie kwestye, sprzeczne z empiryzmem Locke'a. Oto posługiwanie się przez Locke'a jakimiś „zdolnościami“ jest wysoce nieempiryczne, ponadto jest niczem innym, jak tylko prostym przesunięciem zasadniczej kwestyi idei wrodzonych. Powtóre co do jakości, rozróżnianych przez Locke'a, brak nam faktycznie podstawy do czynienia różnicy pomiędzy własnościami pierwszorzędnymi a drugorzędnymi. Powyższy zarzut, który zaatakował przedewszystkiem konsekwentność myślenia Locke'a, nasunął dyskutującą kwestyę pojmowania „zdolności“.

Prelegent, broniąc istnienia „zdolności“, powołuje się na jednakowość pewnych faktów, natomiast B. Elmer twierdzi, że jednakowość ta może być powodem przyjmowania raczej pewnego rodzaju organizacji, aniżeli filozoficznie podejrzanej (metafizycznej) „zdolności“. Słusznie jednak zauważa dr. Witwicki, że rozumiana tu organizacja fizyologiczna jest już zbyt specjalnym tłumaczeniem kwestyi i to ryzykownem. H. Münzer, wyjaśniając sprawę, tłumaczy genezę pojęcia „zdolności“, która powstaje dzięki powtarzaniu się pewnych faktów,

a fakty te, skoro pozostaniemy na stanowisku uprzedzenia naszego poznania, pociągają istnienie „zdolności“, będącej jedynie przestarzałą abstrakcją. Słowo „zdolność“, zdaniem mowcy, ma tylko wartość praktyczną. Dyskusyę zakończył Katzenellenbogen drobną uwagą, przemawiającą na niekorzyść odnośnej teorii u Locke'a, ostatecznie zaś „zdolność“ pojęto jako ogół warunków reagowania na pewne podniety. Żywa dyskusya, której przewodnią ideą było: obalenie metafizycznego pojęcia „zdolności“, jako pewnego rodzaju „władzy duszy“ (np. wola, pamięć etc.), choć nie wytłumaczyła bądźco bądź niezaprzeczonego faktu powtarzania się pewnych zjawisk, w każdym jednak razie zawróciła kwestyę zdolności z dróg, fałszywie jej wytyczonych, na pola bardziej bliskie dla analizy psychologicznej.

Takie wspomnienia i echa obudził u nas John Locke, jeden z pierwszych empiryków — przeszłości, gdyż współczesność czystość jego empiryzmu potrafi już zakwestyonować!

WIKTOR STRUSIŃSKI.

MAŁY FEJLETON.

6 Królewiczu Niespodzianym.

(Koniec bajki).

...Pójdź, odprowadzę cię do bram. Psy złe targają się tam na łańcuchach i strażę mogłyby cię zatrzymać grodowe.

Noc modra zapada dziś tak wcześnie... Koniec tobie, dniu krótki, jesienny! Koniec tobie, o bajko ty nasza!

Zapalę kaganek, bo strome i ciemne są stopnie schodów w dworzyszczu.

Taki pusty i przestronny jest mój gród, a niema w nim miejsca dla ciebie, o ty chłopię urodne, nieznanne... Królewiczu. Niespodziany Królewiczu mój!

I pajak i świerszcz mają tu przytułek bezpieczny i ptaki gniazda sobie ładzą na podstrzeszu, a ty isć musisz gościu mój wdzięczny, pacholę ty wysmukle, cudowne...

Owiń się płaszczem i pójdźmy już. Nie, nie, poczekaj jeszcze chwilę... Położ usta tu, na tym paku różanym. Skoro się kwiatem odemknie jutro, będę mniemała, że to pocałunek twój kwitnie i płońie w komnacie mojej samotnej.

Tak. Widziałeś dreszcz, który przemknął po liściach krzewu?

Nie wiem skąd przyszedłeś, nie pytam gdzie idziesz, pamiętam tylko, że za chwilę nie będzie cię już ze mną i w mrok odejdziesz bez powrotu.

Ostrożnie stąpaj po stopniach... Powoli!... Jasno jeszcze na polu, a my tu kagankiem świecić już musimy.

Cudowna, Królewiczu, jest twarz twoja chłopięca w tym blasku pierzchliwym. Jesteś, jako sen, na tle wnetrz więzień ciemnych majaczący, jako widzenie pogody i słońca w podziemiu.

Gdybym ja mogła zapamiętać ten uśmiech twój kwietny, wchłonąć go w siebie, jak zapach, jak błysk... Ten twój dziecinnie bez troski, a tak młodzieńczo zwycięski śmiech! Przesączyć nim istotę swoją, jak słońcem, żeby aż dusza moja własna tym śmiechem się twoim rozśmiała!

Otruta, zsepiona, samotna dusza moja...

Gdybym ja ciebie zapamiętać mogła! Jednego rysu lic twoich nie zagubić we wspomnieniu, jednego mgnienia myśli leżącej przez białosc twego czoła, przez orli zarys twoich brwi!

I coś ty jest w życiu mojem, o chłopię ty królewskie, cudowne? Powiedz! Co znaczy zjawa twoja przedemną, skoro odejść musisz? Skoro ja sama ciemnymi krążanki mojego grodziska na przestrzeń cię wiodę niebieską, byś szedł, a nie wracał więcej... Ja sama...

Niespodzianka oto jesteś i bajka, niespodzianka, a radość, a czar.

Życie jesteś samo, co śmiejące, młode, zuchwałe, o prawa swoje wzgardzone, upomnieć się przyszło podstępem...

Niewiesz-że, jako sady już puste i zboża zwiezio-
ne do stodół? Jako liść sypie się martwy po lasach i ziemia w sen zimowy zapada?

Późno, zapóźno, chłodno...

Nie było cię czasu lata, gdy ogień sobótkowy huczał po wyżynach, na obrzęd słońca radośny nie przybył, aniś z gromadą taneczną we święto dożynek się zjawiał...

A jednak sobie samej niespodzianką jestem i dziwem, odkąd w dziecinna śmiałość oczu twoich spoglądam, odkąd śmiech twój zasłyszałam a gwarę, Królewiczu! Albowiem życie ty jesteś samo, co przyszło, młode, pyszne, urodziwe... Życie jesteś!

Otośmy już w podworcu. Zgaś kaganek. Widno jeszcze... Nie pójdziem do wrót zamkowych. Szkoda mi cię dla straży i psów na widowisko... Nie chcę, aby ktokolwiek patrzył, lub szczekał na ciebie, skoro jesteś ze mną... Królewiczu, Niespodziany Królewiczu mój!...

Widno jeszcze... Z powrotem będę już isć po ciemku... Zupełnie po ciemku isć będę po stopniach znajomych...

Plótna

krajowe, irlandzkie, Szyfony, rumburskie i kolorowe. Flanelki francuzkie do prania, oraz wyroby włóczkowe i trykotowe.

508

bieliznę stołową i pościel Barchany białe Flanelki francuzkie do prania, oraz wyroby włóczkowe i trykotowe.

polecają najtaniej następcy A. Gudiensa Mieszkowski i Sołtys we Lwowie — Hotel Europejski.

O jakież inny w tej modrości zroku! Jakby z płomykiem zdmuchniętego kaganka i lic twoich barwa zagasła.

Pobielaty od chłodu usta twoje, zapadły, ściemniały oczy...

Nigdy już nie zobaczę cię we słońcu, w dnia letniego rozgorzałe południe, nigdy już w świetnej łunie zachodu, pacholeca a rycerska uroda twoja nie zabłyśnie mi przed oczyma swoją krasą z bajki! O, chłopię ty królewskie, o pachole ty nad miarę cudowne...

Nie czekałam na nikogo, ani na nic, gdyś się niczego nie spodziewała w życiu zcziszonym, tyś przyszedł...

Gdyś drzwi komnaty mojej przestała zasuwac rygiem, gdy stała otworem na przestrzał, słońcu gościnnemu i przewiewom, tyś stanął w progu, Królewczu!

Niespodziany, przepiękny, młody...

Nikt wjazdu twojego nie ograł mi przed wrotami, nikt mostu zwodzonego nie spuszczał, nikt u progu z pokłonem nie czekał, jeno słońce zapadające wyszło ci dwornie na przeciw i złotogłów blasków swoich rozleżało przed stopy szeroko...

W zwykłych codziennych szatach zastałeś mnie w komnacie mojej...

W rozbitych weselem oczach twoich poznałam, jakom piękna jest, młoda a pożądana...

Ów bowiem jesteś, co wchodzi do izby zniemacka, przez drzwi, co stoją otworem bezpieczne, nie wołany, niespodziany, tam, gdzie nikt na nic nie czeka, a serca wiedzna w samotni przedwcześnie...

Ów bowiem jesteś, za którym dziewczęta o zroku dnia wiosennego płaczą, też swoich przyczyny nieznając...

Ów jesteś, co się czekającym nie ukaże nigdy, n wrócić może kiedy powtórnie... Jako Młodość i Życie jedyny!

Chłodno już i późno... Nie mogę iść już dalej za tobą. Tam, za tą bramą kowaną leży cały świat. Tam odejdziesz, a ja, Królewczu, zostanę...

Wicher targa twoim płaszczem i rozrzuca włosy. Jesteś, jako ptak zrywający się do odlotu na jesieni, jako młody ptak o skrzydłach młodych i nieznużonych niczem...

Błogosławieństwo skrzydłom twoim i żegnanie, ptaku!

Tu się rozejdziesz... O nie zatrzymuj mnie dłużej, bo od lat zbiera mi się na płacz za czemś, co może właśnie tobą być miało, co tobą było Królewczu...

Powiedziałabym ci tyle cudownych, niesłychanych rzeczy...

Wyjawiłabym ci rzeczy słodkie a proste, od których oczy twoje rozwarłyby się szeroko i zatrępotwały rzęsy złotemi, a serce dojrzałoby w tobie zagnęła, jako owoc w słońcu...

Ale nie powiem nic.

Opowiedziałabym ci baśń o prawdzie przedwieczną, baśń o nas samych i życiu, o godzinie zmierzchu błękitnej ciągnęłabym ją bez końca, byle dłużej w twarz twoją spoglądać, wzrok twój czuć dłużej na sobie...

Ale nie powiem nic.

Wszakże i to mówię do ciebie myślami jedynie, bez głosu.

Zielna i kwietna jest jeszcze dusza twoja. Jesteś cały jak śpiew o pogodzie i wiośnie pod jesień.

Nierozkwitnij, nieokwitnij jeno przed porą!

Nie widzę już twarzy twojej, nie widzę już oczu twoich i ust...

O mroku zły! O nocy chytra, podstępna...

Zaświeć kagane! Spiesz! Przez chwilę bodaj chcę jeszcze patrzeć na ciebie! Chcę zobaczyć twarz twoją w pierzchliwym świetle płomyka, nim przepadnie we śmie, nim mi się we wicherze i nocy zatraci...

Mocniej uderzaj o sztylet! Mocniej krzesz!

Nie, nie zapali się. Wicher dławi skry, nim z pod krzesiwa wytrysną. Przepadło.

Owiń się lepiej w płaszcz. Pozwól, sama zepnę ci klamry pod szyją.

Nie, nie... Nie całuj moich rąk! Mówiłam przecie, że od lat zbiera mi się na płacz... Prawda, prawda, myślałam o tem jedynie... Skąd możesz wiedzieć?...

Oczy twoje, o, te oczy twoje rozbłyśły zobaczyć jeszcze, nim wrócę, nim w ciemności krążanków odejdę!

Kłękasz? Czoło twoje dotyka moich stóp?

Nie, nie... Nie całuj trzewików moich... Szliśmy przecie przez podworce i pył jest na nich... Nie całuj!

O dlaczego, dlaczego, dlaczego ty musisz odejść?

Dlaczego ja sama warkoczami moimi nie przywiążę cię do szyi, byś został, byś odejść nie mógł?

Dlaczego całym wysiłkiem pragnienia nie oplotę cię ramiony, byś odejść nie chciał?

Tak płaczą i pytają po cichu myśli moje, a na czoło twoje, w pomroku, lzy me palące lecą... Trucizna lez moich gorących, które znają przyczynę...

O daruj, niczem nie chciałam obciążyć ciebie przed drogą!

Albowiem umiłowalo cię serce moje... Posępna, otruta, samotna dusza moja miłuje cię, Niespodziany, Nieczekany Królewczu mój!

A głód zostanie mi jeno po tobie, nienasycony głód twoich ust purpurowych, twoich hardych, przepysznych ust! Głód pocałunków twoich, które śniły mi się nocami, jako kwiaty czerwone, płonące, jako uroczyste wyroków królewskich pieczęci... Nienasycone pra-

gnienie zaprzepaszczenia się w głębi oczu twoich, zuchwale jasnych, świetnych, młodzieńczych oczu twoich...

Miłości twojej nieukojony, nienasycony głód...

Albowiem młoda jestem i żyję!

Tak grożą mi oto po cichu myśli moje, a na ustach niemych czuję gorzyc świadomą wszystkiego i mądrą sól lez moich wiedzających...

Chlebem świadomości i solą lez moich własnych żegnam cię...

Pozdrów odemnie tę ścieżkę stromą, która mi ciebie przywiodła i jałowce pozdrów odemnie i te jodły ciemne!

I przepaść podobną tej, nad którą myśli moje kołują; wiesz, jako na dnie jej potok biały huczy i rwie, właśnie, jakby szczęściu swojemu leciał, wolny, na przeciw!

A z wiosną, pozdrów mi po łąkach te kwiaty wszystkie, których nie znam po imieniu, jeno po barwach i po woni szalonej, upojnej...

Swobodę mi pozdrów i przestrzeń, wszystko strzeżone, przeczyste, wolne! Wszystko, co rośnie, kwitnie a wonieje pod słońcem!

I ja tam byłam, czar a radość piłam, łzami polało się z oczu olśnienie, a po prawdzie nie zostało nic... nic...

Skończyłaś się oto bajko nasza, bajko moja!

IWO PŁOMIENIŃCZYK,

A kiedy pójdę...

A kiedy pójdę bolesnym szlakiem

w nieznanym kraju,

na pożegnanie białej swej dłoni

uścisk mi daj!

Niechaj, gdy przyjdą samotne, długie

tęsknoty dni,

wspomnień radością i szczęściem wspomnień

dusza ma drży!

A kiedy pójdę w najdalszą drogę,

w nieznanym świecie,

pieszczoną dłonią na zimnym czole

złóż biały kwiat...

Niechaj na kwiatkach, wziętych od ciebie,

śnią wieczne sny...

niech uspiętego nie budzą jęki,

ni twoje lzy...

KSAWERY MARYAN.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 9 arkusz powieści J. Blichera-Clausena z życia duńskiego pt. „Stryj Franio“ w przekładzie p. Felicji Popławskiej.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska oblać. Prezentę na probostwo otrzymali: w Lipinkach ks. Jan Szura, proboszcz w Żubienku; ks. Szczepan Wawro ekspozyt w Koenigsau w Michałowce.

Przeniesiony: ks. Antoni Voues, proboszcz wojskowy w Przemyślu na taką samą posadę do Krakowa, a na jego miejsce ks. Leonard Rendl do Przemyśla, ks. Antoni Ziobro z Bielin do Koenigsau, ks. Jan Reizer z Hussowa do Bielin, ks. Jan Gałuszka, deficyent do Hussowa.

Dyecezya tarnowska. Odznaczeni: „expos. can.“ ks. Błażej Kotfiz, katecheta gimn. w Dębicy i ks. Jan Wnękowicz, katecheta szkoły ludowej w Nowym Sączu.

Prezentę na probostwo w Słupcu otrzymał ks. Józef Smoliński, administr. w miejscu.

Przeniesieni: ks. Józef Olszowiecki z Przecławia do Muszyny, ks. Bartłomiej Harbut z Nawojowej do Przecławia.

Na wyższe studia teologiczne do Rzymu udaje się ks. Jan Wiślicki, wikary z Muszyny.

Konkurs parafialny złożyli: ks. Jan Gawlicki, ks. Bartłomiej Harbut, ks. Franciszek Mucha, ks. Michał Paczyński, ks. Kazimierz Salewski, ks. Walenty Święch, ks. Walenty Wcisło, ks. Michał Wieliński.

— **Żałobne nabożeństwo** za duszę śp. Arcybiskupa Isakowicza odbędzie się w poniedziałek d. 7 bm. o 9 rano w katedrze obrz. orm. W ten sam dzień o 4 popołudniu nastąpi na cmentarzu Łyczakowskim poświęcenie pomnika na grobie śp. Arcybiskupa Isakowicza. Żałobne nabożeństwo odprawi i poświęcenia pomnika dokona ks. Arcybiskup Theodorowicz.

— **Kursy zawodowe.** W bież. miesiącu rozpoczyna się dla obsługujących kotły i maszyny parowe specjalny kurs, który trwać będzie do końca lutego 1905. Celem uzyskania przyjęcia na ten kurs, wykazać się należy ukończeniem szkoły ludowej i co najmniej 6-miesięczną praktyką w zawodzie ślusarskim, kowalskim, kotlarskim lub też przy kotle lub maszynie parowej. Wpis na kurs wynosi 2 korony.

Onegdaj rozpoczął się pięciomiesięczny kurs zawodowy dla czeladników zawodów dekoracyjnego malarstwa. Nauka na tym kursie jest bezpłatną.

Na oba te kursy można się zapisywać w kancelaryi dyrekcji państwowej szkoły przemysłowej.

— **Konkurs.** Towarzystwo zaliczkowe w Rymanowie rozpisuje konkurs na projekt gmachu piątowego z terminem do 31 grudnia b. r. Trzy za najlepsze uznane projekty otrzymają nagrody: pierwszy w kwocie 200 koron, a dwa następne po 100 koron.

— **Stypendyum dla kształcących się w muzyce.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendyum z fundacji Karola i Reginy Lipińskich w kwocie 1000 koron rocznie, przeznaczone dla uczniów konserwatorium muzycznego w Neapolu. O stypendyum to ubiegać się mogą przynależni do jednej z miejscowości Galicyi albo też przynajmniej w Galicyi urodzeni, kształcący się w konserwatorium w Neapolu w grze na skrzypcach z postępowaniem bardzo dobrym. Otrzymać je mogą także i tacy kandydaci, którzy obecnie pobierają naukę gry na skrzypcach gdzieindziej, a zamierzają udać się do konserwatorium w Neapolu. Dla tych jednak pobór stypendyum rozpocznie się dopiero od czasu rozpoczęcia studiów w konserwatorium neapolitańskim.

Stypendyum to zatrzymuje stypendysta, aż do prawidłowego ukończenia nauki gry na skrzypcach w konserwatorium neapolitańskim, jeżeli bez przerwy wykazuje dobre obyczaje i należyty postęp. W myśl postanowień aktu fundacyjnego, zobowiązani są stypendyści przy produkcjach egzaminowych odegrać zawsze przynajmniej jeden utwór śp. Karola Lipińskiego, a nie dopełnienie tego obowiązku pociąga za sobą utratę stypendyum.

Podania należyte udokumentowane należy wnosić do Wydziału krajowego w terminie najpóźniej do dnia 30 b. m.

— **Szkoła nauk politycznych.** (Teatralna 23 II p.). Dziś o godz. 7 wieczorem odbędzie się uroczysta inauguracja nowego kursu wykładów. Po przemówieniu przewodniczącego prof. dr. Jan Gwałbert Pawlikowski wygłosi pierwszy odczyt z seryi pt. „Życie ekonomiczne społeczeństwa“. Wstęp wolny.

— **Z Izby handlowej i przemysłowej.** Dnia 7 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się pełne posiedzenie Izby handl. i przem.

— **Odczyty i wykłady.** Wieczór inauguracyjny Toynbeehali, odbędzie się w niedzielę 6 bm. o 7 wieczorem w sali wykładowej przy ul. św. Stanisława I. 5.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek d. 7 bm. prof. dr. M. Smoluchowski: Promienie widzialne i niewidzialne, (z doświadcz.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

— **Wieczorki zabawy.** „Skala“ lwowska urządza w niedzielę 6 bm. o 7 wiecz. wieczornicę dla członków i ich rodzin.

„Gwiaździsta“ urządza w niedzielę d. 6. bm. o 7 wiecz. przedstawienie amatorskie. Członkowie Stowarzyszenia odegrają: „Zagrodę Sobkową“, sztukę ludową ze śpiewami w 6 odsłonach E. Błotnickiego, muzyka Nowakowskiego. Nowe dekoracje, Kuplety okolicznościowe. Muzyka 80 pp. Po przedstawieniu odbędą się tańce.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W sobotę 6 b. m. po raz dwunasty: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Helmesbergera.

W niedzielę 7 bm. o godzinie wpół do 4 popołudniu po raz szósty: „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach z małego garnizonu, w 4 aktach, napisał Fr. A. Beyerlein.

W niedzielę o godz. wpół 8 wieczór po raz ósmy: „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W poniedziałek 7 bm. po raz dziesiąty: „300 dni“, krotoczwila w trzech aktach P. Gavaulta i R. Charveya.

We wtorek „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

— **Czy tajny okólnik?** Piszą nam z kraju w sprawie wydalania zbiegłych do Galicyi rezerwistów rosyjskich: Pojawiające się w ostatnich czasach aresztowania i wydalania dezertersów rosyjskich, zaniepokoiły opinię publiczną, podejrzewano jednak, że władze polityczne działają więcej na własną rękę i tylko z wielkiej rozgłosności.

Sprawę więc taką — gdy tylko nabrała rozgłosności — zaraz zatuszowano, a interwencja osób wpływowych załagodziła i uspokoiła publiczną opinię, która tu i ówdzie zdarzające się wydalania dezertersów poczytywała za samowolne i zbyt pochopne postępowanie władz. Wydalania zbiegów z Brodów, Tarnopola (Chrzanowa) i w ostatnich czasach z Buczacza, poddało w wątpliwość „szczerze intencje“ władz, wydających surowe nakazy względem dezertersów i nawet na interwencję w namiestnictwie urzędownie nie odwołane, jak np. w Buczaczu. Nic dziwnego, że wobec takiego postępowania władz poczęły krążyć wersje, że starostwa a zwłaszcza komendy żandarmerji otrzymały jakieś specjalne i tajne rozporządzenia z góry. I rzeczywiście okazało się niestety, że pogłoski są uzasadnione i polegają na prawdzie.

Wprawdzie istnieją dla żandarmerji przepisy o dezertersach z dawien dawna, ale te przepisy od czasu pojawiania się dezercji z Rosyi zostały „znacznie zaostroszone“. Obecnie otrzymały wszystkie komendy żandarmerji tajny i specjalny okólnik względem dezertersów, wydany, zdaje się, przez ministerstwo obrony krajowej. Na podstawie więc tego okólni-

Magazyn towarów biawatnych pod firmą 10361

M. Schwarzwald

PRZEDTEM
Herman Neuweid
Lwów, Rynek 23.

Poleca na sezon obecny:

Nowości na suknie damskie jak n. p. szkockie, angielskie, sukienne j. k. t.: francuskie flanelki, wełny od 75 ct. metr, barchany od 25 ct. począwszy. Wszystko w najszerszym wyborze

o wiele taniej jak u poprzednika.

ka śledzi i wyszukuje żandarmerya dezerterów, których dokładny spis przedkłada dopiero do starostwa dla dal- szego zarządzenia. Gdyby — przypuśćmy — wszystkie starostwa chciały zrobić użytek z takiego doniesienia, to wszyscy dezerterzy napędzani byłiby z jednego powiatu do drugiego tak, iż w końcu znaleźliby się na grani- cy. Sposób cichy i... wygodny!... Czy starostwa rów- nież otrzymały podobny „ukaz“? — nie wiadomo.

Tyle prywatne doniesienie, jakie otrzymaliśmy — brzmi ono bardzo prawdopodobnie, zaś stwierdze- nie jego prawdziwości należy już do innych czyn- ników.

— **Uczczenie pamięci Jelinka.** Na wczorajszy ob- chód ku czci Edwarda Jelinka, urządzonej przez Pola- ków w Pradze, prócz już wymienionych wysłali telegra- my między innymi:

Wład. Mickiewicz, W. Gąsiorowski, W. Gasztowt, dyr. teatru krakowskiego Kotarbiński, prezes praskiego Tow. „Narodnego Divadla“ Szymaczek, poeta Jarosław Vrchlicky, „Biesiada Literacka“, Henryk Biegeleisen, tow. liter. im. Mickiewicza, Sygietyński, Lutosławski, Tadeusz Korzon, dr. Krczek, dr. Chłapowski, Lazare- wicz, Chrzanowski, Kazimierz Tetmajer, Czytelnia polska w Leoben, Liceum W. Niedziałkowskiej, posłowie ludo- wi, Czytelnia polska we Lwowie, „Gwiazda“ i inni.

P. Marya Wysłouchowa wystosowała obszerniejszy telegram, bardzo trafnie i jasno charakteryzujący rolę znaczenie i zasługi Jelinka:

„Wdzięczność, miłość i cześć pamięci wielkiego Czecha za to, że ukochał ziemię naszą wówczas, gdy ją stracił — zamiast królewskiej purpury i klejnotów królewskich — purpura krwi męczeńskiej i brylanty łez nieotartych. Za to, że stał się pełnym zapału rzecznik- iem naszego narodu nie w godzinę tryumfu, lecz w dniach niedoli, w dniach żaloby... I za to jeszcze, że miłości swej nie zaparł się nigdy, wśród żadnych okoli- czności, lecz dawał jej zawsze świadectwo głośne przed światem. Wdzięczność Mu — i cześć!“

— **Jeszcze wesola kandydatura.** Wczorajsza wzmian- ka nasza o humorystycznej kandydaturze p. Malachow- skiego na posła do Rady państwa z Izby handlowej i przemysłowej wywołała w przybocznym organie prezy- dyum magistratu namiętną napaść na osoby, które z no- tatką tą nie miały i nie mają nic wspólnego. Nie dzi- wimy się temu, bo to taktyka zwyczajna u tych, któ- rym misterne plany w czas pokrzyżowano. Mimowoli jednak i ta napaść potwierdza słuszność uwagi naszej, że kandydatura p. M. jest co najmniej wesolą, bo i „Dziennik polski“ przyznaje, że o niej nawet mówić nie warto. Istotnie, mówićby o niej nie warto, gdyby nie była dowodem — wyrażając się delikatnie — bezprzy- kładnej śmiałości, która sobie wyobraża, że brak wszel- kich tytułów, jakie daje praca lub zasługa, może uprawn- iać do sięgania po mandat, który piastowali ludzie tej miary co śp. Stanisław Szczepanowski lub bp. Pie- pes-Poratyński.

Nie byłibyśmy też poruszali tej sprawy w jej sta- dyum dzisiejszem, gdyby sam fakt narzucania tej kandy- datury członkom Izby handlowej i przemysłowej, a fakt ten nie uległa zaprzeczeniu, nie był dla samej Izby obrazą. P. Malachowski oczywiście nie zdaje sobie z tego sprawy, co jest dla ludzi nieinteresowanych, a patrzących bezustannie z boku rzeczą zupełnie zrozu- miałą i jasną, że członkowie Izby, którym na utrzyma- niu powagi i godności tej instytucji zależeć musi, nie mogli oferty p. M. przyjąć inaczej, jak tylko z uśmie- chem i wzruszeniem ramion, poczytując ją słusznie jako kiepski żart.

O kandydaturach innych, pozbawionych tej cechy żartobliwej, pomówimy w swoim czasie.

— **O „Złoty most“.** Od kilku lat toczy się pomię- dzy gminą miasta Lwowa a gminą Zamarstynowską spór o t. zw. „Złoty most“. Na miejsce to tak pięknie na- zwane leżąca w gminie Zamarstynów, wywozi gmina miasta Lwowa od szeregu lat nieczystości za co do nie- dawna opłacała gminie Zamarstynowa stale pewne roc- zne relatum. Dopiero przed kilku laty zrobił magistrat lwowski odkrycie, że grunta te są własnością gminy miasta Lwowa i że wobec tego niema zupełnie potrzeby opłacania się gminie Zamarstynowa za użytkowanie swych własnych gruntów. Na to gmina Zamarstynowa odniosła się do starostwa lwowskiego z prośbą o wy- danie zakazu dalszego wywozu nieczystości na „Złoty most“. Spór ten ma zostać w najbliższych czasach za- łatwiony „ugodowo“, t. zn. że gmina Lwowa zobowiąże się znowu do pewnych opłat, w przyszłości zaś zamie- rza urządzić nową składnicę nieczystości na gruntach zakupionych swojego czasu od śp. ks. Ponińskiego.

— **Z lwowskiego bagna.** Przed kilku tygodniami otrzymała policja, jak wiadomo, anonimowe doniesienie, że w Rynku w domu pod l. 43, odbywa się od dłuż- szego czasu handel żywym towarem. Przeprowadzone śledztwo znalazło takie dowody winy, że natychmiast aresztowano Katarzynę Marcichow, jej przygodnego mę- ża Zygmunta Hauerstoka wreszcie i ich pomocnika, a zarazem służącego Majera Holendra, tudzież 21 letnią Helenę K. obwinioną o to, że sprowadziła na tę drogę swą 16 letnią siostrę. O sprawie tej pisaliśmy, wobec czego nie będziemy szczegółów przebiegu jej podawać. Po śledztwie przedwstępnie oddano sprawę Sekcyi III, w której odbyła się wczoraj rozprawa przed sędzią wyroku- jącym dr. Kossowiczem.

Po przesłuchaniu świadków wydał sędzia wyrok,

skazujący Marcichową na karę 3 miesięcznego aresztu obostrzonego postem raz na miesiąc, Hauerstoka na 1 miesiąc, Holendra na 3 tygodnie, Helenę K. uwolnił od winy i kary. Zastępca Marcichowej i Hauerstoka dr. Wyrostek zgłosił imieniem klientów zażalenie nieważności. W toku rozprawy wyszły na jaw nowe szczegóły, które spowodują nową rozprawę sądową.

— **Zwołanie Rady państwa.** Wskutek pomyłki wy- drukowano we wczorajszym telegramie popołudniowym dzień 10 zamiast 17 listopada jako termin zwołania Rady państwa.

— **Stan chorób zakaźnych w mieście.** Mimo poja- wiających się co parę dni w jednym z dzienników lwow- skich zaprzeczeń, stwierdzić wypada ponownie, że cho- roby zakaźne, o których szerzeniu się pisaliśmy kilka- krotnie, w szczególności odra, szkarlatyna i dyfterya nie tylko nie wygasają, lecz szerzą się dalej w sposób epidemiczny. Fizykat zmuszony był zarządzić zamknię- cie na pewien czas poszczególnych oddziałów w nie- których szkołach miejskich i tak w szkole Kordeckiego, Klementyny z Tańskich Hofmanowej, św. Zofii, niemniej w szkołach kolejowej i ewangelickiej. Dowiadujemy się o tem od osób prywatnych, gdy właściwie obowią- zkiem fizykatu byłoby podać taką wiadomość wszy- stkim dziennikom, a nie tańc prawdziwego stanu rzeczy i nie uspokajać publiczności naiwnem twierdzeniem, że o epidemii nie może być mowy, skoro wypadki choroby rozsiane są po wszystkich dzielnicach miasta.

— **Zgnbiono.** Pani Wiktorya Libańska w przecho- dzie z ulicy Akademickiej na plac Maryacki zgubiła to- rebkę zawierającą 30 kor. — P. Eugenia Jedlińska zgubi- ła kartkę zastawniczą na pierścień z szmaragdem i brylantkami. — W przechodzie przez plac Maryacki zgubiła p. Jadwiga Micewska czarne boa skankowe.

— **Znaleziono.** W sklepie Boksera pod l. 4 przy ulicy Kościelnej znaleziono sakiewkę zawierającą 3 k. — P. Rozalia Kl. znalazła książeczkę kasową i kwit na pensje wdowię p. Karoliny Tarnawskiej.

Za awantury i bijatykę wyprawianą po pijanemu na pl. Św. Teodora, oddano do aresztów Jakóba Lufta.

— **Ucieczka obłąkanego.** Z zakładu w Kulparkowie zbiegł wczoraj umysłowo chory Marcin Machnik, liczący około 30 lat, brunet o czarnych włosach. Zbieg był ubrany w tabaczkowe pantalone, drelichowy surdut i czarny miękki kapelusz.

— **Kronika policyjna.** W ul. Krzyżowej pod l. 10 otworzono mieszkankę dozorczy tego domu Michała Ku- rasza i skradziono mu ze ściany zegarek wraz z łań- cuszkiem. — Jako podejrzaną o kradzież butów, które chciała sprzedać na placu Krakowskim, aresztowano Annę Procajło. — Na placu Zbożowym aresztowano wczoraj Matwija Ładygę i Jana Horodecznego. Obaj wspomiani „zarobnicy“ kradli z wozów siano i znosili je do komórki w rzeczywistości pod l. 1. przy ul. Łamanej. — W sklepie Racheli Kohnowej przy ul. Kazimierzow- skiej skradziono kapralowi policji Kukudziakowi, pu- lares zawierający 17 kor., który położył na ladzie skle- powej. — Pani Teresie Rączkowskiej skradziono w gma- chu Gal. Kasy Oszczędności z kieszeni palta pulares zawierający 20 kor. — Za kradzież słomy z wozu han- dlarza Ch. Gutwilliga aresztowano na pl. Zbożowym Mikołaja Sawczyzna włóczkę bez zajęcia. W domu pod l. 3 przy ul. Wincentego Pola porozbijali złodzieje wszystkie piwnice, niczego jednak nie zabrali, gdyż zna- leźli tylko drzewo, którego w południe wynosić nie mogli. — W ul. Kampiana pod l. 15 rozbito stojącą w sie- niach domu szafkę p. Julii Kulandowej i skradziono cały zapas wiktualów, to jest 12 słoików konfitur, pięcioli- trowy butel nalewki, flaszkę soku, smalec, masło i t. d.

☐ **Stanisławów.** Wieczór ku czci Moniuszki urządził, jak co roku „Sokol“ nasz w dniu 6-go b. m. W wykonaniu programu wezmą udział lwowscy goście pp. Janikowski i Borecki. Po wieczorze tym odbędzie się dla członków Sokola i ich rodzin wieczornica.

☐ **Czerniowce.** Ofiara militarna. W zwią- zku z tragiczną śmiercią jednorocznego ochotnika Fei- telbauma donoszą nam z kół przyjaciół zmarłego, że był on powszechnie lubiany i szanowany przez swych kole- gów, a pochodził z Brzeżan, gdzie ojciec jego jest leka- rzem. Zmarły cierpiał na stłuszczenie serca i wskutek tego komisya asenterunkowa uwolniła go, jednak przy superrewizji w Stanisławowie, mimo braku miary i stwier- dzonej przez lekarza wady serca został asenterowany. W Czerniowcach w szkole jednorocznych zmuszano go do ćwiczeń w biegu, którym nie mógł z powodu słabo- ści podoleć, a wynik powstałego z tej przyczyny zatar- gu z oficerem, który zarzucił mu symulację spowodo- wał ambitnego młodzieńca do rozpaczliwego czynu.

‡ **Jeszcze sprawa Kwileckich.** Niezrażona niepo- wodzeniem żona dozorczy kolejowego, Meyerowa, a pra- wdopodobnie kryjąca się za jej plecami rodzina hr. Kwileckich, wytacza znowu proces hr. Kwileckiej-Wesier- skiej, tym razem cywilny o zwrot syna.

‡ **Wpływ wojny w Warszawie.** Korespondent war- szawski „Frankf. Ztg.“ w ten sposób przedstawia wpływ wojny w Warszawie: „Wojna nie wpłynęła bynajmniej na zmianę fizjonomii naszego miasta. Ludzie oddają się spokojnie swoim zajęciom, jakgdyby żyli w czasach najpewniejszego spokoju. Nawet dzienniki przestały wy- dawać dodatki nadzwyczajne, na których z początku tak

świątne robiły interesy, z tego powodu, że ich obecnie nikt nie kupuje. Jeszcze przed rokiem w dziennikach ciągle spotykało się skargi na przepelnienie i hiperpro- dukcję lekarzy. Obecnie stan ten zmienił się bardzo gruntownie, oprócz bowiem wielu lekarzy, którzy jeszcze w lecie odjechali na plac boju, obecnie przy mobiliza- cyi strzelców z samej Warszawy zabrano 40 lekarzy. Także kolejarze bardzo żywo zainteresowani są wojną, która stworzyła ogromne zapotrzebowania urzędników ruchu, maszynistów, palaczy ślusarzy i t. p. Co dzień całe grupy kolejarzy szczególnie z prawego brzegu Wisły odjeżdżają na Daleki Wschód. Los ich jest o tyle lepszym od innych ofiar wojny, że służąc przy kole, są tem samem uwolnieni od służby frontowej. Rozpo- wszechnianie zagranicą pogłoski o zastoju w tutejszym handlu i przemyśle nie potwierdziły się dotąd. Przeci- wnie, wielkie urzędy cłowe rosyjskie na polskiej granicy wykazują podwyższenie przywozu o 50 proc. w poró- wnanu z rokiem poprzednim i to tylko w pierwszej połowie b. r. Gdzie na wiosnę powalmano robotni- ków jako zbyt cennych, teraz po zmobilizowaniu rezerw powołano ich znowu do pracy celem pokrycia tak stworzonych przez mobilizację w kadrach robotniczych. Z samych Sosnowic poszło pod broń przeszło 1000 robotników.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 11 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

W Stryju lekarz dr. Kiczales, mieszka Wałowa 8 dom Friedmana.

Zaburzenia w Królestwie.

Z Królestwa Polskiego nadchodzą wieści, świad- czące o wzrastającym rozprężeniu stosunków i wrzeniu umysłów. Do stałego czynnika, jakim jest ucisk rzodo- wy, przybyły obecnie mobilizacye, przerzucające tysiące ludzi na plac boju na niechybną, jak sądzą, śmierć za obce interesy i okropny zastój ekonomiczny, pozbawia- jący chleba dziesiątki tysięcy rodzin. Socjaliści rozpo- częli też agitację za zaburzeniami, myśląc tylko o tem, aby, jak pisał „Naprzód“ demonstracye były możliwie „najefektowniejsze“ i aby sztandary zostały uratowane od policyi. O palmę pierwszeństwa pod tym względem rywalizują z sobą Polska partya socjalistyczna i Socyal- na demokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

Warszawski korespondent „Nowej Reformy“ po- daje w nrze 254 tego pisma szczegóły o ostatniej de- monstracji, urządzonej przez socyal-demokrację w War- szawie 30 b. m. w celu zaprzestowania przeciwko mobi- lizacyi. Umysłnie rozpuszczono pogłoskę, że demon- stracye odbędą się na Wroniej. Od południa zaczęli się tam gromadzić robotnicy, a nawet przedstawiciele inte- ligencji, wyczekując na zapowiedzianą demonstrację. Jednocześnie w bramach domów gromadziły się policya i kozacy.

Gromadzące się grupy rozpędzała policya, grożąc, że w razie najmniejszego oporu będzie strzelać. Tłum obrzucał policyę obelgami, a nawet kamieniami i wy- strzałami z rewolwerów. Jeden z komisarzy został zra- niony kamieniem. Wyrwano flagi, rozwieszono z powo- du święta carskiego, tłuczono i gaszono lampki ilumina- cyjne. Bramy domów były zamknięte i stróże wpuszczali tylko lokatorów. Policya rewidowała chłopaków na ulicy.

Na rogu Grzybowskiej i Okopowej na kilkudziesięciu takich chłopaków napadli konni żandarmi, ale zo- stali przywitani takim gradem kamieni, że się musieli cofnąć. Dopiero, gdy policya zaczęła strzelać z rewol- werów, chłopcy rozpiechli się.

Aresztowano trochę ludzi. W jednym miejscu tłum widząc, że policyjanci wiozą w dorożce aresztowanego robotnika, rzucił się na dorożkę i w jednej chwili prze- wrócił ją, bijąc policyantów i uwalniając z ich rąk are- sztowanego.

Gdy się to działo na ulicy Wroniej, Grzybow- skiej itd., skupiając tutaj całą uwagę policyi i żandar- mów, właściwa demonstracya odbyła się gdzieindziej. Rozpoczęła się na rogu ulicy Smoczej przy udziale kil- kuset ludzi z podniesionym sztandarem. Na czele po- chodu niesły kobiety czerwone szarfy z napisami: „Chle- ba i pracy“, „Wojna rządowi carskiemu“. — Na sztan- darze widniały napisy: „Precz z mobilizacją“, „Wojna wojnie“, „Niech żyje socjalizm“; a na drugiej stronie: „Precz z caratem“ i „Niech żyje socyalna demokra- cja“. Na kiju sztandarowym były przybite metalowe ini- cjały „S. D.“ (Socyalna demokracja).

Do pochodu po drodze przyłączało się coraz wię- cej uczestników, tak, że wreszcie wzrósł on do ogrom- nej liczby, wynoszącej co najmniej parę tysięcy osób.

Uderzał w oczy fakt, iż tuż za pochodem szło około 30 żołnierzy bez broni, z pozdejmowanemi z głów czapkami.

Demonstracya trwała przeszło pół godziny. W po- łowie drogi zwinięto sztandar, pozostawiając tylko szarfy. Po drodze odśpiewali demonstrujący cały „Czerwony sztandar“ i „Warszawiankę“. Pochód zetknął się z trze- ma stojkowymi, którzy nie wiele myśląc, zaczęli ucie- kać, zabierając z sobą czwartego, stojącego na poste- runku na rogu jednej z ulic. Po dojeździe do rogu ulicy Gęsiej i Dzikiej demonstanci rozeszli się. Dopiero w ja- kiś czas po ukończeniu demonstracji nadbiegła w zna- cznej sile policya, jednak było już zapóźno.

LEON NOWOSAD

Absolwent c. k. technologicznego muzeum przemysłowego w Wiedniu.

1904

we Lwowie. Pasaż Mikolascha.



Skład i pracownia obuwia wykonanego według najnowszych zasad hy- gienu, dla dam, mężczyzn i dzieci. Specjali- sta obuwia dla nóg dołkowych i ułomnych.

Z Noworadomska piszą do „Nowej Reformy“, że panuje tam wskutek mobilizacji zupełna anarchia i nikt nie jest pewien mienia i życia. Powołani rezerwiści uciekają do domów. Przed kilku dniami doszło na dworcu do bójki. Policja chciała zwrócić wzburzenie przeciwko żydom, ale rezerwiści po wypędzeniu żydów z dworca nie gonili za nimi, lecz przelatali kordon wojska i wrócili do domów, kilku z nich zraniono.

W Częstochowie odbyła się 1 b. m. demonstracja. Uczestnicy jej zebrałi się na Nowym Rynku w liczbie kilkudziesięciu ze sztandarem, poczem ruszyli pochodem, wnosząc okrzyki. Zjawił się policmajster, skoczył w tłum i wyciągnąwszy szablę, począł nią plazować. Odpowiedziano mu na to uderzeniami kijów. Wtedy na dany przez niego znak wybiegło z ratusza 10 żołnierzy, którzy dali 3 salwy do tłumy, liczącego w tem miejscu już do tysiąca ludzi. Od kul karabinowych zginęło 2 starców, 70-letnich żebraków, którzy najmniejszego udziału w demonstracji nie brali. Rannych jest kilka osób.

Podczas tej demonstracji władze nie pozwalały wypuszczać na ulicę żołnierzy-rezerwistów, stojących pod bronią w Częstochowie, bojąc się widocznie, aby się oni nie przyłączyli do demonstracji.

NADEŚLANIE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Z powodu wyjazdu za granicę zamykam moje

Sanatorium Maryówkę na dwa miesiące. Od stycznia r. 1905 przyjmuję chorych.
10845 Dr. Józef Zakrzewski.

Docent Dr. M. W. Herman
ul. Łyczakowska 1. 5, II. p. 10848
ordynuje w chorobach chirurgicznych od 3—5 pop.

Dr. WOLF wrócił

ordynuje ul. Krakowska 34, II. p. 10733

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 85

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6
ulica Jasiellońska nr. 7, 1 piętro.

Specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych

Dr. Krzyszkowski 10329

ordynuje od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra)

Administrację i kierownictwo fachowe „Związku katolickich krawców we Lwowie“ pl. Halicki 7 (gdzie Centralna kawiarnia) z d. 1 listopada br. objął pierwszorzędnym przykrawcą dawnym współpracownikiem c. k. dostawcy Dworu Zawojkiego w Karisbadzie p. JAKÓB BUJAREK. 10755

Piwo Ołomunieckie 10332

z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu, od zwyż 30 lat dla znakomitej swej jakości we Lwowie poszukiwane zalecamy i nadal jako

Jeden z najznakomitszych wywarów w monarchii.

Wszędzie do nabycia. Gdzie go niema, dostawiamy z naszego składu w każdej ilości i porze na zamówienie pisemne lub telefoniczne, nr. 97

GLÓWNE ZASTĘPSTWO

Maks Wixel i Syn, ul. Krakowska 14.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia wieczornego z d. 4 listopada).

Po przemówieniu referenta komisji p. Głabińskiego uchwalono wszystkie rezolucje komisji z dodatkami innych mowców, przyjętymi przez sprawozdawcę. Poczem przystąpiono

do dalszego porządku dziennego.

Następnie p. Maiss, jako sprawozdawca komisji administracyjnej przedłożył ustawę zezwalającą gminie m. Krakowa na pobór podatku gminnego od biletów jazdy kolejami drogowymi, (tramwajami) tego miasta. Komisarz rządowy hr. Łoś podniósł wątpliwości, czy ustawa ta doczeka się sankcji, gdyż sprzeciwia się ona kontraktowi, zawartemu między Towarzystwem tramwajowym w Krakowie a gminą tego miasta. Zarzuty te odparł sprawozdawca p. Maiss, ustawę przyjęto w trzecim czytaniu. Uchwalono dalej ustawę o regulacji górnej Trześniówki z dopływami, poczem wezwano rząd, aby powiększył i zaprowadził produkcję skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu. Polecono Wydziałowi krajowemu, aby ewentualnie nawiązał rokowania z rządem celem objęcia w drodze dzierżawy salin kałuskich i wprowadzenia w nich produkcji soli potasowych.

Przed zamknięciem posiedzenia o godz. 11 m. 45 odczytano jeszcze wniosek nagły p. Mazikiewicza o zapomogie pogorzelncom gm. Zalipie pow. rohatyńskiego.

XXVI posiedzenie d. 5 listopada.

Początek o g. 10 m. 20. Po odczytaniu spisu petycji, odczytano interpelacje: p. Krempe w sprawie niewłaściwości popełnionych przez urzędników politycznych w Brzesku; p. Barabasa w sprawie szkół wyrządzonech przez dziczynę; p. Bohaczewskiego w sprawie postępowania żandarma Welanika w Sokolowie pow. Złoczów; p. Oleśnickiego w sprawie zakazu zawiązania Tow. Krużok ukraińskich dziewcząt w Kołomyi.

Koniec na początku.

Z powodu nieobecności wnioskodawcy ks. Stojalowskiego, pierwszy punkt porządku dziennego odpadł. Następnie uchwalono ustawę zaprowadzającą zmianę niektórych postanowień statutu miasta Krakowa z dnia 6 października 1901 r.

Dalej na kolej porządku znajdowało się sprawozdanie o szkołach średnich, ponieważ jednak sprawozdawca hr. Wojciech Dzieduszycki był nieobecny, przerzucano się do końcowych punktów porządku dziennego i załatwiono cały szereg petycji osobistych, poczem, w myśl sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu znawców, powołanych korporacji zastanowił się nad sposobami, zmierzającymi do uzdrowienia młynarstwa galicyjskiego, odpowiednie kroki i rządowi poczynił i na następnej sesji zdał Sejmowi sprawę z poczynionych starań.

Teraz dopiero okazało się możliwym wrócić do początku porządku dziennego, zająć się sprawozdaniem o stanie szkół średnich.

Szkoły średnie.

W zastępstwie nieobecnego z powodu słabości hr. Stanisława Tarnowskiego sprawozdanie o stanie szkół średnich objął hr. Wojciech Dzieduszycki.

„Zawsze ten sam stan — stwierdza sprawozdawca — oddawna znany, te same braki i potrzeby, na które nie można poradzić ani doraźnie, ani nawet przedkro, a na które radzi się ile możności.

Przyływ uczniów wzrasta, co roku szkoły się zakładają, mnożą się klasy równorzędne, ale potrzebie w zupełności wystarczyć nie mogą. Szkoły zawodowe, praktyczne, choć powstają w pewnej mierze, to dotąd nie zaradzają na nadmierny pęd ludności ku naukom gimnazjalnym. Liczba nauczycieli jest dostateczna, ale procent nieegzaminowanych zastępców zawsze za wielki.

W roku 1903—1904 przybyło nowych gimnazjów trzy (szóste we Lwowie, czwarte w Krakowie, drugie w Samborze), i trzy nowe szkoły realne (druga we Lwowie, druga w Krakowie i w Śniatynie). Na ten zaczęty rok szkolny (1904—1905) przybyło drugie gimnazjum w Rzeszowie, gimnazjum w Nowym Sączu i szkoła realna w Żywcu.

Posad nauczycielskich przybyło w ubiegłym roku dwanaście; jest nadzieja takiegoż przybytku na rok bieżący. Ale też występuje jedna okoliczność przykra, ta mianowicie, że na obsadzenie przyznaczonych posad brak jest egzaminowanych kandydatów, i obecnie wakuje takich posad trzydzieści. Rada szkolna krajowa ułatwieniami i wyrozumieniem stara się zachęcić i zgłębnić zastępców do zdawania egzaminów.

W sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej komisja pragnęłaby dokładniejszej, więcej szczegółowej wiadomości o zachowaniu się uczniów. Komisja nie dowiadyje się ze sprawozdania, jak się zachowują i wykonywują polecenia Rady szkolnej krajowej, dotyczące zachowania uczniów poza szkołą, jako też względem uczęszczania do teatrów, na zgromadzenia i t. p. Również nie dowiadyje się komisja o stanie moralnym uczniów i ich obyczajach. Ta wiadomość zaś byłaby tem więcej pożądaną, że krąży co do tego wieści, zapewne przesadzone, ale niemiłe, jak naprzykład ta, że uczniowie za przekroczenia grube (jak powtarzana kradzież i gorsząca rozpusta), byli tylko ukarani wykluczeniem z jednego gimnazjum, kiedy natura przestępstwa zasługiwałaby na wypędzenie ze szkół wszystkich. Jeżeli te wiadomości są nieprawdziwe, to potrzebują zaprzeczenia. Gdyby zaś były prawdziwe, to większa surowość byłaby zdaniem komisji konieczną.

W ogólnych słowach mówi sprawozdanie, że w r. 1902—1903 zdarzyły się wypadki politycznych i społecznych agitacji między uczniami szkół średnich, stwierdza nawet, że niektórzy nauczyciele przyczyniali się do tej akcji. Komisja z wszelkimi uznaniem przyjmuje do wiadomości, że Rada szkolna krajowa stanowczo występowała przeciw takim nadużyciom; pragnęłaby jednak więcej szczegółowej wiadomości tak o rozmiarach tych nadużyć i ich stopniu, jakoteż o użytych przez Radę szkolną krajową środkach zaradczych, a to tak co do uczniów, jak i może więcej co do profesorów. skoro — jak c. k. Rada szkolna sama przyznaje — byli tacy, którzy się takich nadużyć dopuszczali. Osobno zwraca Komisja uwagę c. k. Rady szkolnej krajowej na rozwiniętą dość silnie, zwłaszcza w szkołach miast mniejszych, propagandę syonizmu, nie pożądaną ani dla samego społeczeństwa żydowskiego, ani dla kraju.

W roku zeszłym Sejm wyzwał rząd, iżby ten przez zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym i przez regulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie wyniknąć mogą dla młodzieży i dla społeczeństwa, z nadmiernego napływu uczniów do gimnazjów. Jakże w tym celu Rada

szkolna krajowa przedsięwzięła kroki, i jakie były odpowiedzi ministerstwa, tego komisja znaleźć nie mogła w sprawozdaniu. Komisja sądzi jednak, że zakładanie takich szkół, mianowicie średnich szkół rolniczych, handlowych, przemysłowych jest ze wszelkich miar wskazane i potrzebne. Sądzi zaś, że takie szkoły powinny dawać uczniom 1. oprócz zawodowego ogólnego wykształcenie (nie tak obszerne jak w gimnazyjach, ale do tego zbliżone), 2. prawo do jednorocznej służby wojskowej po ich ukończeniu.

W dyskusji zabrał przedewszystkiem głos p. Oleśnicki, który wskazywał na potrzebę ustanowienia lekarzy szkolnych, skarżył się na przeciążenie młodzieży w szkole i domagał się reformy szkolnictwa, w którym dotychczas panuje duch średniowieczny.

Zdaniem mowcy, szkoła niższa powinna być jednolitą, bo dziś decyduje się o przyszłości chłopca, zanim mogą się zaznaczyć wyraźniej jego zdolności i usposobienia. Dalej podnosił mowca niedostateczność nauki języka niemieckiego i konieczność zbliżenia młodzieży z praktycznymi stronami życia i zamiast podróży, które mają wzmocnić uczucia patriotyczne młodzieży, należałoby raczej popierać jej podróże do środowisk przemysłu i pracy ludzkiej. Przechodząc do spraw szczegółowych, mowca domaga się zniesienia tajnej kwalifikacji nauczycieli szkół średnich, co jest szczególnie ważnym dla nauczycieli Rusinów. Na polu szkolnictwa średniego Rusini są — zdaniem mowcy — upośledzeni, szkół mają za mało, istniejące są przepelnione, pomieszczenia gimnazya ruskie mają bardzo lichy; skarżył się dalej mowca na niedostateczną liczbę ruskich kwalifikowanych sił nauczycielskich, na zbyt małą liczbę godzin nauki języka ruskiego. W gimnazyjach polskich uczniowie Rusini mają utrudnioną naukę języka.

Brak również podręczników ruskich, czytanki dla klas niższych wymagają reformy, pod względem nauki religii sprawa również pozostawia do życzenia; mowca uważa za wielką anomalię, że w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie religia Rusinom wykładana jest w języku polskim. Od agitacji polityczno-społecznej — zdaniem mowcy — należy odróżnić pewne objawy uczuć narodowych i patriotycznych. Jeśli objawy takie mają miejsce należy równorzędnie traktować młodzież polską i ruską; co wolno młodzieży polskiej, niech wolno będzie młodzieży ruskiej. W przeciwnym razie, już na ławie szkolnej rozwinię się wśród młodzieży gorycz poznania niesprawiedliwości. W duchu tych wywodów mowca stawia kilkanaście rezolucji.

Ks. biskup Pelczar zaznacza niezmierną troskliwość episkopatu i kleru o religijne wychowanie młodzieży. Mowca stwierdza — wbrew skargom, jakie się rozległy w tej Izbie — wzrost gorliwości kleru łacińskiego co do nauki religii. Jeśli w niektórych szkołach nauka religii chroma, pochodzi to stąd, że liczba szkół wzrasta, liczba zaś sił duchownych w takiej proporcji wzrastać nie może.

Mowca wylicza dalej usiłowania episkopatu celem podniesienia nauki religii. Co się tyczy planu tej nauki, to episkopat domaga się, aby historyi Kościoła zwrócono 3-cią godzinę nauki, odjętą na rzecz matematyki.

Mowca przypomina, że Sejm przed 3 laty domagał się zniesienia rozporządzenia ministeryalnego, usuwającego religię z liczby przedmiotów egzaminu dojrzałości. Trzebaby domagać się spełnienia tej rezolucji.

Szkoła powinna opierać się na podstawach religijnych, szkoła bezwyznaniowa, to jak owa studnia apokaliptyczna, z której dobywają się czarne chmury szarańczy, mające zniszczyć dobytek ludzkości.

W naszych szkołach średnich pojawia się coraz częściej niewiara, a jej skutkiem jest rozpusta. Ankieta lekarska w samym tylko Lwowie wykazała 240 uczniów zarażonych chorobami. Żalą się wychowawcy na pijaństwo wśród młodzieży, na niekarność, skąd płyną owe hałaśliwe manifestacje, burdy uliczne, napady na nauczycieli, nawet na kobiety; wśród młodzieży znowu ruskiej krzewi się nienawiść do wszystkiego, co polskie z przymieszką radykalizmu pod względem wiary; wśród młodzieży rozwija się chorobliwy pesymizm, który nawet młodzieniaszków popycha do samobójstwa, zanika idealizm, który nam, gdy byliśmy młodymi, rozpiekał pierś miłością wszystkiego co dobre i wzniosłe. Młodzież uczy się patriotyzmu z pism socjalistycznych. Trzeba złemu tamę stawiać, bo może wyrosnąć pokolenie pozbawione zdrowia i bez ideałów — istny posiew anarchizmu.

Nad tem pracować powinni kościół, władza rządowa, rodzina i społeczeństwo. Kościół zrobi swoje, byle mu nie kępowano rąk. Ale wśród władzy zakorzenił się liberalizm, który puścił zło ze smyczy, jako psy zajadłe, duch jego pokutuje w sądach i urzędach, prokuratora nie konfiskuje ksiązek wyraźnie niereligijnych, jeszcze pobłażliwsze są sądy przysięgłych, które uwalniają od kary nawet jawnych bluźnierców.

O g. 1 ks. biskup Pelczar mówi dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.
WOJNA.

Ciężkie dni Portu Artura.

Pozostało ich 8000. — Utrapienie załogi rosyjskiej. — Zbombardowany magazyn. — Wysadzanie w po-

Kłęcha fabryka sukna

Zajaczek i Pankosz ul. Teatralna 3
naprzeciw katedry 10585

LWÓW

Sukna najmłodniejsze męskie, damskie i dziecięce. Sukna na liberye, powozy i meble. Sukna zakopiańskie, koce, pledy i wełnę owczą do watów.

Próbki wysyła odwrotnie.

wietrze własnych fortów. — Obrona Liaoteszanu. — Podminowani. — Pogłoski o zatopieniu rosyjskich okrętów. — Ranni Japończycy i świeże posiłki. — Zdobyty czy nie zdobyty?

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „Journal“ donosi zajmując szczegółowy o stanie rzeczy w Porcie Artura. Korespondent zapewnia, że czerpie te szczegóły z raportów Stössla, z których oficjalnie ogłasza się tylko bardzo mało znaczące szczegóły. A więc już wedle raportu z dnia 26 zm. generałowi Stösslowi pozostać miało do rozporządzenia 8000 ludzi. Gdyby więc ta cyfra nie była nawet w rzeczywistości niższą, to przyjąwszy za prawdę, co ogłoszono z początkiem wojny, iż w Porcie Artura jest zamkniętych 40.000 żołdaków rosyjskiej, straty Rosyan, mimo całej ochrony, jaką przedstawia bądź co bądź twierdza i stanowisko atakowanych, zawsze lepsze niż atakujących, sięgają już w Porcie Artura olbrzymiej cyfry 32.000 ludzi.

O losie pozostałej załogi „Journal“ na podstawie raportu Stössla donosi, że wypadki śmierci wśród niej są liczne, brak też amunicji obrońcom, tak, że nie mogą dostatecznie odpowiadać artylerii nieprzyjacielskiej. Dodać do tego należy, że codziennie wybuchają pożary, wzniecane przez granaty japońskie i że oblężeni cierpią od głodu i zimna. A oblężenie trwa już obecnie 156 dni.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że magazyn rosyjski, położony u stóp góry Painszan, wyleciał w powietrze, trafiony granatem japońskim. Jestto dotkliwa strata w żywności dla garnizonu rosyjskiego.

Rosyanie od 2 do 3 b. m. wysadzili w powietrze 6 mniejszych fortów wewnętrznych. Przypuszczają, że jest to przygotowanie do upadku Portu Artura, mianowicie, ażeby Japończykom dostały się w takim razie tylko gruzy.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Czufu, że mimo zaciętych ataków japońskich na Liaoteszan, fort ten się trzyma ciągle. Przy ostatnim szturmie Japończycy mieli ponieść wielkie straty. Chodziło o mały fort na pagórku Złotym. Do tej pory Japończycy nie zapalili min, podłożonych przez siebie pod forty rosyjskie, chcieli bowiem uniknąć zbyt wielkiego rozlewu krwi po stronie rosyjskiej. Obecnie jednakże widząc, że generał Stössel nie chce kapitulować, przygotowani są podpaść te dynamitowe miny.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że podczas bombardowania Portu Artura we wtorek, trzy statki rosyjskie w porcie miały być trafione i zatone. Miały to być: „Pereświat“, „Retwizan“ i trzeci okręt, którego nazwy nie wymieniają. Dotychczas jeszcze „Pobieda“ ma być nienaruszona.

Londyn. (B. Reutersa) Donoszą z Czufu: Chińczycy, którzy onegdaj opuścili Dalny donoszą, że mnóstwo rannych Japończyków przechodzi przez Dalny. Natomiast nadchodzą świeże wojska. Obliczają liczbę zabitych i rannych Japończyków w ciągu ostatnich 3 miesięcy na 40.000. Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że Japończycy zdobyli fort Erlungszan i zewnętrzne forty Kekwanszan. Z poinformowanej strony japońskiej nie dają wiary tej pogłosce.

Londyn. (B. Reutersa) Donoszą z Szangaju: Atak na Port Artura trwa dalej z niesłabnącym wyteżeniem. Obrona jest uparta i stanowcza. Północna część Kikwaszanu została zdobyta i mimo silnego ognia Rosyan Japończycy utrzymują się na tem stanowisku. Pewien fort, położony na wewnętrznej linii obronnej, został dn. 2 b. m. z powodu wybuchu magazynu prochowego zniszczony. Straty Japończyków są, jak słycać, bardzo wielkie. Sądzą, że rosyjska flota w Porcie Artura jeszcze raz spróbuje się wymknąć.

Londyn. (TBK.) „Morning Post“ w przeciwieństwie do innych pism donosi, że Japończycy zdobyli forty Erlungszan, Kikwaszan i Tejuszan. Upadek twierdzy musi niebawem nastąpić.

Londyn. (TBK.) Sprawozdawca Biura Reutersa telegrafuje za zezwoleniem japońskiej cenzury z Portu Artura obszernie sprawozdanie o oblężeniu i rozmaitych tego stadyach.

Sprawozdanie to daje dopiero jasny obraz ogromnych wysiłków Japończyków i o wielkości zadania, jakie sobie oni nałożyli. Sprawozdanie opisuje, jak dzień za dniem, tydzień za tygodniem usiłowali Japończycy zniszczyć rosyjskie załogi i forty, jak ciągle byli odpiersi, znów szli do ataku, aż ich wysiłki zostały uwiecznione chociaż małym powodzeniem, okupione natomiast bardzo wlekkimi ofiarami.

Najgorszy był tydzień od 19—24 sierpnia, w którym Japończycy stracili 14000 ludzi, Rosyanie rakietami i reflektorami nadzwyczaj utrudniali operacje Japończyków; podczas gdy sami walczyli w jak największych ciemnościach, światło reflektorów padało Japończykom wprost w twarz i bardzo im dokuczalo.

Z początku lekceważyli, jak się zdaje, Japończycy zręczność i odwagę gen Stössla i załogi. Z powodu ciągle nieudanych ataków i ciężkich strat, byli już Japończycy bardzo przynębeni i postanowili zastosować nowy system oblężenia, budując podkopy podziemne. Do dnia 8 września usiłovali Rosyanie co dzień odebrać Japończykom zdobyty przez nich fort Barniusan.

W ostatnim czasie używali też Japończycy różnych podstępów wojennych. Nowy system oblężenia okazuje się skuteczniejszym. Od 25 sierpnia do 18 września prowadzono dalej akcję oblężniczą.

Flota bałtycka.

Petersburg. (TBK) Wczoraj przybyło tu 4 oficerów eskadry bałtyckiej z Vigo.

Gibraltár. (TBK.) Cztery angielskie okręty wojenne otrzymały rozkaz natychmiastowego wyruszenia

na pełne morze. Sądzą, że popłyną one w kierunku zachodnim.

Jak słycać, rosyjska flota ma dziś wieczór opuścić Tanger.

Urzędowa Rosya.

Petersburg. (TBK) Car w ciągu najbliższej swej podróży zatrzyma się w Witebsku i Suwałkach. Generał Kaulbars, który ma być zamianowany wodzem I armii mandżurskiej był wczoraj u cara na posłuchaniu.

Aresztowanie szpiega rosyjskiego.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tokio, że w Jokohamie aresztowano szpiega rosyjskiego, którym był Amerykanin.

Zaburzenia w Insbruku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze poranne depeze, nadane o 6 rano w Insbruku, stwierdzają, że demonstracje trwały całą noc. Niemcy przeciągali ulicami, wnosząc okrzyki przeciw namiestnikowi i rządowi. Namiestnictwo w Insbruku mieści się w części Burgu cesarskiego, gdzie również znajduje się mieszkaniec Eugeniusza. Niemcy nie zważając na to otoczyli Burg tłumem wnosząc okrzyki, że dadzą sobie radę z Włochami i z rządem, skoro w r. 1809 dali sobie radę z Francuzami. Około godziny 10 wieczorem namiestnictwo otoczyło Burg wojskiem, gdyż groziło niebezpieczeństwo, że tłum wtargnie do namiestnictwa. Na tłum puszczono strzelców konnych, ale tylko aby rozprószyć zebranych, tak że żołnierze niedobrywali wcale pałaszów. Rada miejska udała się do namiestnictwa z żądaniem cofnięcia wojska, za co wzamian dała zapewnienie że zaburzenia nie przybiorą groźniejszych rozmiarów. Namiestnik cofnął strzelców, ale zatrzymał kordon wojskowy dookoła Burgu. Przez całą noc tłum wznosił groźne okrzyki.

O godzinie 1 w nocy korespondent medyolański „Corriera della Sera“ dr. Albertini chciał odjechać do Wiednia. Jednakże tłum napadł go na dworcu, krzycząc, że to jest jeden z morderców, którego trzeba aresztować. I istotnie policja miejska aresztowała dr. Albertiniego bez żadnego rzeczowego powodu. Jestto drugi już włoski dziennikarz, którego aresztowano w Insbruku. Wczoraj wieczorem bowiem aresztowano tam także Goldbachera, wiedeńskiego korespondenta dziennika medyolańskiego „Seccolo“. Konsul włoski z powodu aresztowania obu, będących obywatelami włoskimi, wniósł protest.

Rada miejska wezwała konsulata włoski w Insbruku do zdjęcia z budynku swego herbu włoskiego i napisu. Konsul zaprotestował przeciw takiemu żądaniu, ale mu zadość uczynił.

Niemcy zapowiadają, że jeśliby rząd poważył się naprawić szkody, zrzuczone w budynku wydziału prawniczego włoskiego, to oni go ponownie zniszczą.

Insbruk. (Tel. wł.) Namiestnik, jak krąży pogłoska, w nocy po cichu wyjechał do Wiednia, celem zdania raportu prezydentowi ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ podaje artykuł wstępny, oficjalnie potępiający postępowanie Niemców w Insbruku, pośrednio je jednak usprawiedliwia tem, że Włosi strzelali do Niemców. Zapomina jednak dodać, że strzały ze strony Włochów oddano w obronie życia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki są zdania, że wypadki w Insbruku wpłyną na pogorszenie sytuacji parlamentarnej, gdyż całe stronnictwo ludowe niemieckie będzie się musiało zsolidaryzować z Niemcami w Insbruku.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki poranne włoskie w artykułach wstępnych omawiają zajścia w Insbruku, potępiając postępowanie Niemców i rządu austriackiego. Zdaniem dzienników, Niemcy za te zajścia zasługują na potępienie całego cywilizowanego świata.

Tryest. (Tel. wł.) Rada miasta Tryestu w depezy do dr. Koerbera podniosła protest przeciw postępowaniu Niemców w Insbruku. Zachodzi obawa, że w Tryeście wybuchną demonstracje antyrządowe i antyniemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiceburmistrz Insbruku i poseł do Rady państwa dr. Erler, otrzymał już oficjalny tekst depezy od dr. Koerbera i natychmiast kazał ją rozlepić w mieście, zapewniając, że depeza ta wywoła skutki bardzo nieprzyjemne dla dr. Koerbera i rządu. Dr. Erler jest zdania, że depeza prezydenta ministrów musi jeszcze bardziej wzburzyć opinię narodu niemieckiego przeciw rządowi. W depezy bowiem dr. Koerbera nie ma potępienia Włochów, jest natomiast potępienie taktyki narodowo-niemieckiej i stronnictwa narodowo-niemieckiego. Zachodzi obawa, że popołudniu przyjdzie do nowych zaburzeń i demonstracji.

Wiedeń. (TBK.) „Fremdenblatt“ donosi: Prezydent ministrów dr. Koerber wystosował w odpowiedzi na telegram wiceburmistrza Insbruku posła dr. Erlera następującą depezę: „Bardzo ubolewania godne zajścia w Insbruku mogą rząd skłonić przedewszystkiem tylko do przedsięwzięcia stanowczych środków w celu utrzymania porządku publicznego, co też nastąpi. Nie można jednak dość potępić także bezmiernej agitacji, która poprzedziła wypadki i bez wątpienia przyczyniła się do tego, że ekscesy przybrały namiętny i nielegalny charakter“.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów dr. Koerber wystosował do burmistrza Insbruku następujący telegram: Ubolewam głęboko nie tylko nad ofiarami, ale także nad ekscesami samymi, których widownią stało się zresztą tak spokojne miasto. Uważam za pierwszy obowiązek rządu przedewszystkiem przywrócić zupełny

spokój. Liczę przy tem na współdziałanie rady miasta i na poparcie rozsądnej ludności.

Na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Na początku wczorajszego posiedzenia węgierskiej Izby posłów zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza, celem uzasadnienia swego wniosku o wyborze komisji dla rewizji regulaminu Izby.

Skrajna opozycja nieustannie przerywała mowcy okrzykami i uwagami.

Hr. Tisza dziękuje opozycyjnym posłom, iż tak mu właśnie zachowaniem swem ułatwiają uzasadnianie wniosku, który ma na celu zapobieżenie wykroczeniom, ubliżającym godności parlamentu. Zapewnia, że nie ma zamiaru krępowania swobody słowa, pragnie tylko za pomocą swego wniosku usunąć anormalne objawy, które dyskredytują cały parlamentaryzm.

Po oświadczeniu p. Koszuta, że stronnictwo jego zwalczać będzie wniosek hr. Tiszy z jak największą energią, przystąpiono do imiennego głosowania. Wniosek Tiszy został 216 głosami przeciw 104 przyjęty.

Cześć wobec rządu.

Berno mor. (TBK.) Morawskie komitety wykonawcze klubu Młodoczechów i Staroczechów odbyły posiedzenia. Uchwalono pozostawić uznaniu posłów decyzję w sprawie taktyki. Na posiedzeniu Staroczechów wyrażono życzenie, aby celem obrony narodowych interesów stworzyć klub, obejmujący wszystkich czeskich posłów bez względu na przekonania.

Poityka pięści.

Paryż. (Tel. wł.) Spoliczkowanie ministra wojny gen. Andrégo w wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych odbyło się w następujących okolicznościach:

Minister wojny André zabrał ostatni głos w przedmiocie głosowania nad wniesionymi „porządkami dziennymi“, w który to sposób parlament francuski po każdej ważniejszej dyskusji ma zwyczaj wyrażać zaufanie lub nieufność rządowi.

Opozycja w gwałtowny sposób przerywała jego mowę, zarzucając mu kłamstwo, jak podczas pierwszej. André odpowiedział krótko, następnie zeszedł z trybuny i zasiadł na ławie ministeryjalnej. W tej chwili zbliżył się do niego deputowany z prawicy Syveton i wymierzył mu policzek w prawą twarz. Generał André upadł na ławę i zakrył sobie uderzoną twarz ręką. Na to deputowany Syveton wymierzył mu policzek w lewą twarz. Na to poskoczyli deputowani socjaliści i zaczęli nawzajem niemilosiernie policzkować Syvetona, któremu znów pospieszyli z pomocą deputowani z prawicy Dion i znany mowca monarchistyczny Baudry d' Asson. Wkroczyła straż parlamentarna, wyprowadziła Syvetona i zakończyła walkę, w której jednakże deputowany Dion pozostawił większą część swojej pięknej siwej brody.

Generała Andrégo wyprowadzono do przyległej sali, gdzie go opatrzyli lekarze. Prezydent Izby Brisson przerwał posiedzenie, kazał opróżnić galerye, poczem wezwał do parlamentu prokuratora Republiki, któremu wręczył karne doniesienie przeciw Syvetonowi. Izba wykluczyła Syvetona na 30 posiedzeń od udziału w obradach parlamentu.

Paryż. (TBK.) O wczorajszych zajściach w Izbie deputowanych opowiadają na oczni świadkowie:

Stało się to podczas mowy deput. Lasiesa. Dep. Syveton zbliżył się nagle do ministra wojny Andrégo i uderzył go w twarz, poczem uciekł do ław najskrajszej prawicy.

Członkowie lewicy i najskrajniejszej zwłaszcza lewicy, — zaczęli wołać do Syvetona: Tchórz! i chcieli rzucić się na niego. Syvetona zaslonili jednak członkowie prawicy.

Przyszło grupami do bójek.

Uderzenie było tak silne, że twarz ministra wojny zupełnie nabrzmiała. André, uderzony niespodziewanie, począł się słańać i padł w ramiona prezydenta ministrów Combesa.

Powstało tak wielkie zamieszanie, taka wrzawa, że nie było słycać, ani poszczególnych okrzyków, ani słów.

Lekarz pałacu burbońskiego, który opatrzył ranę na twarzy ministra Andrego, twierdzi, że rana nie może pochodzić od samego uderzenia dłonią, lecz pochodzi od przedmiotu twardego, np. od pięścienia Syvetona.

Prezydent Izby Brisson zrobił natychmiast doniesienie sądowe.

† Paweł Adolf Granier de Cassagnac.

Paryż. (Tel. wł.) Zmarł tutaj negle głośny francuski publicysta monarchiczny Paweł Cassagnac, który tak samo jak jego ojciec oddał wielkie usługi publicystyczne dynastji Bonapartych.

Paweł Adolf Granier de Cassagnac, znany pospolicie pod skróconem nazwiskiem de Cassagnac urodził się w r. 1843. Na pole dziennikarskie wstąpił w 1866 i odznaczył się jako zdolny, lecz gwałtowny i nieprzebiegający w słowach publicysta i zwłaszcza polemista przekonań bonapartystycznych, wskutek czego w 1868 uzyskał legję honorową. W czasie wojny francusko-pruskiej wstąpił do wojska jako ochotnik i dostał się do niewoli pod Sedanem. W 1871 wybrany został na posła i odtąd był stale jednym z prowodyrów prawicy, odznaczając się zawsze gwałtownością. W czasie ruchu bulanzystowskiego należał do zwolenników generała. Założył pismo „Autorité“ w r. 1884 i zapewnił mu dość znaczne powodzenie.

LITERATURA i SZTUKA.

❖ Piśmiennictwo.

„Śpiewy historyczne“ J. U. Niemcewiczka ukazały się w nowym wydaniu nakładem „Księgarni Narodowej“.

„Liberum Veto“ znane pismo humorystyczne po dłuższej przerwie zaczęło powtórnie wychodzić we Lwowie pod redakcją p. Władysława Milki.

Nowe przekłady. W języku polskim ukazuje się niedługo Gabryela d'Annunzio, „Il piacere“ (Rozkosz) w przekładzie Józefa Ruffera i Gerharda Hauptmana „Das Hirtenlied“ (Pieśń pasterska) w przekładzie Kornela Makuszyńskiego.

Kłęski pożarowe w Galicyi.

W artykułach pod tyt. „Gore!“ wykazaliśmy właściwe przyczyny corocznych kłesk pożarowych w kraju, które leżą w nieprzebraniu przepisów policyi budowniczey i ogniowej. Wykazaliśmy dalej, że władze nasze zarówno państwowe jak i krajowe od dawien dawna zdawały sobie jasno sprawę z tego stanu rzeczy; że zarówno na drodze ustawodawczej, jak i administracyjnej czyniły bezustannie usiłowania do zaradzenia złemu; wspomnieliśmy, że zarówno okólniki namiestnictwa i Wydziału krajowego, jakoteż uchwalone ustawy krajowe pozostają dotychczas wyłącznie tylko na papierze.

Nic dziwnego, że wobec najzupełniejszej tej bezskuteczności, zaczęto szukać innych środków samoobrony. Przedewszystkiem więc opanowała umysły idea przymusu ubezpieczeniowego, jako rzekomo jedynego i najważniejszego środka zbawienia.

Nie zważano na to, że zaprowadzenie jego w najmniejszej części nawet kłeskom pożarowym zapobiedz nie może. Ze szkodliwym dyletantyzmem debatowano uporczywie przez długie lata nad przymusem, odwracając się tym sposobem najzupełniej od właściwej drogi ratunku. I jeżeli idea ta ustąpiła na razie z porządku dziennego w dyskusyi naszych czynników miarodajnych, to nie dlatego, jakoby uznano jej bezcelowość, ale dlatego, że stosunki parlamentarne w Austrii nie rokują żadnych szans dla jej urzeczywistnienia.

Szukając więc środków obronnych przed kłeską pożarów, zwrócono się napowrót w stronę ich przyczyn, ale, jak to się niestety u nas tak często dzieje, tylko częściowo, bez należytej energii i siły. Zwrot ten zaznaczył się w dwóch kierunkach. Wydział krajowy przedłożył na bieżącej sesyi Sejmu naszego projekt ustawy o opodatkowaniu zakładów ubezpieczenia od ognia na rzecz obrony pożarnej w kraju, poseł Gnoiński zaś postawił wniosek o przymusowym kryciu materiałem ogniotrwałym budynków w gminach wiejskich i małomiejskich. W związku z tym wnioskiem p. Urbański zaproponował subwencyonowanie fabryk dachówek i płyt cementowych po wsiach.

Organizacja straży ogniowych przewidzianą jest już dawno w ustawie o policyi ogniowej z 10 lutego 1891. Dla gmin miejskich organizacja jest przymusowa; ale przymus ten dotychczas przeważnie pozostał martwą literą... dla braku funduszy. Projekt Wydziału krajowego chce zaradzić temu brakowi. Jak widzimy, chodzi więc tu tylko o urzeczywistnienie jednego z ważnych szczegółów ustawy o policyi ogniowej.

Wniosek p. Gnoińskiego zaś w sprawie przymusu ogniotrwałego pokrycia, jest niczem innym jak nowelą do istniejących ustaw budowlanych, które w samej rzeczy wiele wykazują luk i braków i wymagają rewizyi i poprawy.

Ale obie proponowane drogi nie dadzą rezultatu dopóty, dopóki ustawy budowlane i ogniowe nie zostaną wprowadzone w życie, dopóki główna przyczyna kłeski radykalnie usunięta nie zostanie.

Projekt Wydziału krajowego, owych 25 tysięcy koron rocznie na rzecz straży ogniowych w 6300 gminach wiejskich i 320 gminach miejskich, to kropla wody. Nowela zaś budowlana p. Gnoińskiego, bardzoby mogła być pożyteczną i skuteczną, jeżeli chociażby najmniejsza była nadzieja, że stawszy się ustawą, zostanie istotnie wykonywaną, skoro wszystkie ustawy odnośne pozostały dotychczas martwą literą. Pomijając już tę okoliczność, że przymus pokrycia twardego dotyczyć może tylko budynków nowych lub nowego pokrycia wymagających, że zatem dużo, bardzo jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie, zanim kraj nasz cały pokryty będzie ogniotrwałym materiałem — projekt sam podnosi myśl zdrową i to tylko mamy mu do zarzucenia, że odprawia opinię publiczną od właściwej i najważniejszej sprawy tj. od sprawy uruchomienia dotychczasowych ustaw budowlanych i ogniowych. A jednak uruchomienie to jest zasadniczym warunkiem, ażeby i nowela p. Gnoińskiego nie pozostała na papierze.

Z prawdziwym zadowoleniem zaznaczyć nam należy, że głos podniesiony w tej mierze w piśmie naszym nie pozostał bez skutku. W prasie, co prawda, poparł nas tylko jeden głos. Lwowski „Przegląd“ zamieścił przed tygodniem dwa artykuły o pożarach w Galicyi, których autor, oparty na doświadczeniu fachowym i wieloletniej znajomości naszych stosunków krajowych, zgadza się na wszystkie przez nas podniesione wywody i uznaje ich najzupełniejszą słuszność, uzupełniając je kilku dalszemi uwagami zwłaszcza w sprawie ogniotrwałego pokrycia.

Ale, co najważniejsze i co przedewszystkiem podnieść należy, argumentacje nasze znalazły w Sejmie życzliwe echo i poparcie. Dowodem tego obrady komisji administracyjnej nad projektem Wydziału krajowego w przedmiocie opodatkowania towarzystw asekuracyjnych. Jak wiadomo, projekt ten nie znalazł większości, a to dlatego, że zasada, na której wniosek Wydziału krajowego się opiera, zdaniem komisji, niesłuszną jest i niesprawiedliwą. Nakładając podatek na towarzystwa asekuracyjne — powiada komisja w sprawozdaniu swo-

je — nie trafia się towarzystw, lecz ubezpieczonych, gas zaś według przepisów o policyi ogniowej, obowiązek obrony pożarnej ciężyna gminach, niesłusznem jest, chociażby z przyczyny ubóstwa ich, niemożności materialnego zadosyćczynienia temu obowiązkowi, przelewać go na jedną część ludności i to mniejszą, to jest ubezpieczonych, a uwalniać od ponoszenia tego ciężaru drugą, większą, nieubezpieczonych — obciążając zatem przezornych, a zwalniając nieprzezornych. Niesprawiedliwość zasady, chociażby w skutkach swoich była chwilowo ograniczoną, nie może być nigdy uznana za dobrą i słuszną, przyjęcie takiej zasady musi w konsekwencji rozciąć dalej niesłusznosc.

Lecz komisja nie tylko odrzuciła projekt Wydziału krajowego, ale stanęła w zupełności na gruncie naszych argumentów i wywodów, stawiając wykonanie ustaw budowlanych i ogniowych na pierwszym miejscu, wszelkie zaś inne środki zaradcze na drugim dopiero planie.

Komisja uznaje — powiada sprawozdanie — że należyte zorganizowanie straży ogniowych w naszym kraju jest koniecznem, mniema jednak, że nie jest ono jedynym środkiem w kierunku obrony przed kłeską pożarów, gdyż może tylko w pewnej mierze przyczynić się do ograniczenia pożarów, zapobiegając ich rozszerzeniu się. O wiele ważniejszymi są środki, zapobiegające powstawaniu pożarów, a mianowicie ściśle przestrzeganie wykonywania przepisów ustaw budowlanych i ogniowych, które to przepisy, jak powszechnie wiadomo, są u nas, zwłaszcza w miasteczkach i po wsiach, martwą literą. Akcja w kierunku wykonywania tych przepisów powinna być przez Wydział krajowy, jako władzę nadzorującą działalność ciał autonomicznych, zwłaszcza gmin małomiasteczkowych i wiejskich, przy współdziałaniu rządu z całym naciskiem prowadzoną.

W sprawie przymusu asekuracyjnego wyraża komisja opinię, że dopiero poprawienie stosunków budowlanych i policyi ogniowej, mogłoby stworzyć odpowiednie dla niego warunki, bez zbyt wielkiego podrozenia asekuracji, a wówczas także pociągnięcie ubezpieczonych do opłat na rzecz straży ogniowych, byłoby słusznem i odpowiedniem.

Komisja, mając sobie przekazany do załatwienia jedynie projekt Wydziału krajowego o opłatach Towarzystw asekuracyjnych, nie czuła się powołaną do wskazywania w formie rezolucyi całego programu akcji. Mimo to jednak, uważała wobec doniosłości sprawy za swój obowiązek, postawić pozytywny wniosek, który toruje drogę do polepszenia stosunków na przyszłość.

Wniosek ten opiewa: „Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem zapobiegania pożarom, oraz uzyskania obronności przeciw pożarom:

użył swego wpływu, aby postanowienia ustawy budowlanej, zdążające do zabezpieczenia od szerzenia się pożarów, były ściśle przestrzegane.

Dalsze postulaty dotyczą ogniotrwałego pokrycia dachów, nowego projektu ustawy o policyi ogniowej dla wsi (obecna datuje jeszcze z r. 1787!) — a nareszcie wydatnego poparcia organizacji straży ogniowych z funduszy krajowych.

Rezolucye te uchwaliła komisja jednogłośnie, bo i ta znaczna mniejszość komisji, która oświadczyła się za projektem Wydziału krajowego, w sprawozdaniu swoim osobnem popiera je w zupełności.

Ale i w pełnym Sejmie opinii tej dał wyraz p. Gniewosz, zdając na posiedzeniu z dnia 26 z. m. sprawę o wniosku p. Gnoińskiego, co do przymusowego krycia materiałem ogniotrwałym budynków w gminach wiejskich i małomiejskich. W ostatecznem swem przemówieniu podniósł mianowicie p. Gniewosz, że dopóki przepisy istniejących obecnie ustaw budowlanych, nie będą jak najściślej przestrzegane, dopóty nie pomogą żadne środki zaradcze przeciw pożarom.

Jak się dowiadujemy, sprawozdanie komisji administracyjnej nie przyjdzie, niestety, w bieżącej sesyi pod obrady Sejmu, bo uchwalenie budżetu wypełni w zupełności cały czas do końca sesyi. Jednak rezolucya powzięta jednogłośnie przez tak poważne ciało, jakim jest komisja administracyjna naszego Sejmu, będzie niewątpliwie miarodajną wskazówką dla Wydziału krajowego, w jakim kierunku studia jego i badania celem uzdrowienia bezpieczeństwa ogniowego w kraju, prowadzone być muszą. Na pierwszym planie stoi zatem uruchomienie ustaw naszych budowlanych i ogniowych, a rzeczą Wydziału krajowego będzie zastanowić się nad tem, w jaki sposób uruchomienie to spowodować należy. W tej mierze podajemy propozycje w piśmie naszym podniesione, dotyczące zaprowadzenia ściślej kontroli, dotyczącej gospodarki gminnej, zapomocą osobnych fachowych organów, światłej rozprawie Wydziału krajowego.

Z pól naftowych.

Borysław, 28 października.

(Produkcja a ekspedycja borysławska. — Sytuacja naftowa).

(ap) Produkcja borysławska stale wzrasta. Pomimo pewnego osłabienia wskutek strajku przez zasypy i zapchanie otworów, wynosiła ona przecież w miesiącu wrześniu przeszło 400 cystern więcej niż w sierpniu. Ta jedna zachodzi w ostatnich miesiącach ekonomiczna różnica, że gros produkcji przechyliło się czasowo na stronę kilku wielkich szybów, będących własnością posiadaczy mniejszych terenów. Stałe około 20 cystern utrzymujący się szyb dra Freunda sam jeden przenosi produkcję każdego z wielkich towarzystw borysławskich z osobna. Chwilowo do walki z nim wystąpił zwycięsko

szyb firmy Sussmann i Ska na Gremajle, przez dłuższy czas trzymający się na ogromnej wysokości 40 kilku wagonów dziennie. Takie gwałtowne często nieoczekiwane i niespodziewane przez znawców bogate źródła ropne, jakkolwiek w stosunku do wierconych szybów nie liczne powodują niestosunkowy wzrost kursów wartości naftowych. Procenty brutto i netto w nieobliczalnych stosunkach borysławskich stają się naprawdę losami naftowymi i gwałtownie zmieniają swą wartość na targu drohobyckim w miarę odkrycia nowych terenów, albo bezskutecznego wiercenia w pewnych okręgach.

Taką niespodzianką w ostatnich czasach oprócz szyb Sussmanna, który znacznie podniósł w wartości południową część terenów borysławskich od cerkwi w górę i spowoduje w najbliższym czasie znaczne wzmożenie się ruchu wiertniczego w tej części Borysławia, stało się dowiercenie dwudziestki Syndykatu, szyb bardzo daleko na zachód położonego. Ustalił się on po dwóch tygodniach mniej więcej na pięć cystern. Znaczne obszary naftowe na Ratouczynie, będące własnością firmy T. Sroczyński i S. Bogusz, zyskały wskutek tego dowiercenia znacznie na wartości.

Najżywszy ruch wiertniczy idzie jednak w kierunku przeciwnym na południowy wschód, na Tustanowice. Niema prawie dnia, w którymby nie układano się tu o nowe tereny, nie zawiązywano nowych spółek, nie brano akordów. Trudno dziś jeszcze wypowiedzieć sąd jakowyś o tym gorączkowym ruchu naftowym. Dwa piękne szybów dowiercone na „Litwie“ przez dra Szujskiego i już w pierwszym horyzoncie bogate, szyb Malczewskiego, jak niemniej dowiercenie do ropy przez karpacie Towarzystwo na terenach o pół mili na wschód od głównego centrum Borysławia odległych, rokują dla Tustanowic piękne nadzieje.

Jak podnieśliśmy wyżej, borysławska produkcja w ostatnich miesiącach stale wzrasta. Wiele szybów na pierwszorzędnym terenie jest na dowierceniu tuż nad ropnym pokładem. Produkcja w Schodnicy i Uryczu stosunkowo nie wielka, utrzymuje się jednak dzięki podczyszczaniu otworów już od dłuższego czasu na jednym poziomie. W bieżącym miesiącu przekroczy produkcja 5000 cystern. Tymczasem ekspedycja z dworca borysławskiego jest niestosunkowo małą i tak: kiedy w roku ubiegłym zabrały rafinerie w miesiącu lipcu 2.678.01 cystern, w miesiącu sierpniu 3.071.91, w miesiącu wrześniu zaś 4.120.89 razem 11.043.70, to w roku bieżącym w tych samych miesiącach wyeksperywowano z dworca borysławskiego do rafinerii 2.678.01, 3.073.01 a w miesiącu wrześniu tylko 2.459.85, razem 8.211.77 wagonów. O trzy tysiące wagonów mniej! Rafinerzy więc (jak z tych cyfr wynika) chociaż wskutek zwiększenia eksportu muszą więcej surowca przerabiać, wołą zużywać wszystkie zamagazynowane u siebie zapasy, niż brać ropę z Borysławia, a to w tym jasnym zamiarze, aby doprowadzić do zupełnego przepelnienia zbiorników borysławskich, do obniżenia ceny ropy, a może i do rozbicia „Petrolei“. Jest to ta sama metoda, którą posługiwały się dotychczas rafinerie wobec słabszych organizacji producentów, ta sama gra, która doprowadziła przed dwoma laty do znanej deruty.

Tym razem jednak usiłowania te, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie doprowadzą do celu. „Petrolea“ buduje coraz nowe zbiorniki. Niebawem ma być uchwaloną budowa nowych ośmiu, twórca zaś jej i główny kierownik p. Mac Garvey czyni ogromne wysiłki, aby ratować zagrożoną produkcję; magazynuje w swoich rafineriach przeszło 3.000 cystern, wpływem swym udaremnia usiłowania rafinerów do uniezależnienia się od produkcji galicyjskiej. Z drugiej strony „Petrolea“ dzięki finansowemu poparciu wiedeńskiego zakładu kredytowego, zapewniła producentom tak daleko idące finansowe korzyści w postaci zaliczek, iż wśród tych różnolitych, dotychczas niezespołonych żywiołów, do wyjątków należą ci, którzyby się chcieli z pod zobowiązań wobec „Petrolei“ wyłamać i samopas szukać szczęścia. A może wchodzi tu w grę i psychologiczny moment: pamięć tych dni kłeski z przed dwóch lat, kiedy cetnar ropy sprzedawano po koronie, tysiące robotników rozpuszczano do domu, zamieszanie ogarnęło wszystkich, a na niebie pokrytem czarnym kirem dymu płonęły ognie dziesiątek szybów i zbiorników. Wtedy to z całą bezwzględnością okazała się prawda, że krótkowzroczny egoizm ekonomiczny, że brak zrozumienia ogólnych interesów, brak wspólnej organizacji czasami szkodzi nawet wielkim, zazwyczaj druzgoce małym.

Tak więc sytuacja w przemyśle naftowym na razie nie wydaje się groźną. Ze tak jest jednak w tem mała zasługa kraju i społeczeństwa, które wcale nie docenia wartości, jaką w bilansie ekonomicznym naszej dzielnicy posiada i jaką posiadać by mógł przy jakim takim poparciu nasz przemysł naftowy.

Mody.

Zimno. Wiatr zawodzi swoją pieśń jesienną, nawołując do przywdziania stroju, któryby skutecznie stawił opór mglistej, dżdżystej już przeważnie porze. Trzeba więc znowu wrócić do dobroczynnych futer i futerek, które, chroniąc Wasze, Łaskawe Czytelniczki, delikatne ramiona, podnosić będą równocześnie Wasz wdzięk naturalny.

Futra wyrugować muszą na długie znów miesiące strojne, letnie toalety. Miękkie, lśniąco garnitury futrzane tworzyć znów teraz będą wdzięczny kontrast z Waszą świeżą cerą...

Sezon. Sięgnijmy tedy po informacje z dziedziny mody tam, gdzie od dawien dawna przywykliście czerpać dla siebie wzory, nie umiejąc czy nie chcąc, niestety, dopominać się o własne, rodzime. Sięgnijmy do Paryża

omijając przynajmniej starannie Wiedeń i Berlin, skoro już tak być musi... Cóż począć: ce que la femme veut, Dieu le veut. Może.

Dowiedzieć się więc przedewszystkiem, że aksamitne krety, które tak nagle, podobnie jak przedtem popielice stały się ubiegłej zimy modnymi, należą już dzisiaj do przeszłości. Kret może odtąd spokojnie przebywać w swoim podziemnym mieszkaniu a popielice będą musiały zająć podziemniejsze miejsce pośród okryć zimowych. Dawne rodzaje futer cieszyć się będą względami mody-kapryśnicy.

Do najmodniejszych należą obecnie długie żakiety z wydry, z rewersami z chinchilli. Strojnosc paltotów i bolerów z czarnego astrachanu podnosi się przez szerokie wyłogi, obramowane czarnymi taśmami i wąską bordiurą z gronostaja. Do żakietu z astrachanu w stylu Ludwika XV dodaje się szczerlnie przylegającą kamizelkę z białego astrachanu lub z jedwabnego brokatu z haftowanymi lamówkami. Długie sobolowe paltoty są zawsze modne, co najwyżej będą musiały mieć zmienioną formę rękawów. Niebieskie lisy, sobole, chinchille będą tworzyły równie piękne jak kosztowne obramowania płaszczów i żakietów. Gronostaje nie będą już, podobno, tak noszone, jak ubiegłej zimy, i skromne tylko znajdują zastosowanie jako lamówki do stuł sobolowych albo małych kołnierzy z wydry.

Na razie, na jesienną porę wystarczają jeszcze mniejsze garnitury futrzane jak: stuły — krótsze jednak a szersze od dotychczasowych, półkrótkie boa, zupełnie płaskie, małe kołnierze z końcami w formie krawata, albo same krótsze lub dłuższe krawaty do zapinania. Po minąwszy kosztowne sobole i niebieskie lisy, oddaje się tutaj pierwszeństwo chinchilli, skunksom i popielatym kunom, wcale nie stosując głów a mało ogonów.

Te małe garnitury futrzane uzupełniają mniej ładne, ale za to praktyczne paltoty jesienne, haweloki i carrick'i (o jednym szerszym albo paru węższych kołnierzach). Jako przeciwieństwo tych wygodnych, wolnych okryć, coraz więcej ukazuje się długi, pasowany żakiet, który jako samoistna część ubrania, może być przywdziewany na każdą toaletę; paryżanka jednak traktuje go najczęściej jako żakiet kostyumowy, to znaczy stosowuje go do rodzaju, koloru etc. materji spodnicy, słowem, tworzy jednolity kostyum. Niektóre z tych żakietów są zupełnie pojedyncze, w guście angielskim, mocno opięte, z małymi rewersami i jednym rzędem guzików. Inne przybierają styl Ludwika XV., są przystające i otwierają się z przodu w formie długich wyłogów, ukazując pod spodem pasowaną, na guziczki zapiętą kamizelkę; mają aksamitny kołnierz, aksamitne wyłogi u rękawów, koronkowy żabot na kamizelce i koronkowe wolanty na rękawach. Jeszcze inne, najwięcej „à la mode“, są wzorowane zupełnie na kozackich kitlach — „casques“. Przytoczę tu dwa modele tego rodzaju kostyumów, pochodzące z najpierwszych paryskich magazynów. Jeden z nich jest z orzechowego sukna i odznacza się wielką pojedynczością. Jedyną ozdobą spodnicy są trzy fałdy w dole. „Casaque“ sięga prawie do tych fałdów. Pod względem formy wcale niewykwintny, prosty, zapięty z przodu, przez całą długość, na małe guziczki z tej samej materji, w stanie ujęty paskiem w rodzaju gorsecika, z haftem na złotym tle, zakończony jest pod szyją stojącym, także haftowanym kołnierzykiem. Szerokie, w pęk fałdek dokoła ręki ujęte i na guziczki spięte rękawy, tworzą z ramieniem jednolitą całość. Może to i ładne swoją prostotą, a w każdym razie oryginalne, zanadto jednak przypomina Moskali i wątpić należy, czy naszym paniom dlatego właśnie będzie się podobać.

Drugi model jest z czarnego sukna i bogato ozdobiony sutaszem i pasmanterją. Spodnica ma tutaj zestawione grupy fałdów, które się dopiero poniżej kaftana rozchodzą. Casaque tworzy w górze otwarty żakiet na wąskiej kamizelce, a lego długie, wszyte w stanie szosy są w dole zaokrąglone, z tyłu zaś mają fałdy, zachodzące jeden na drugi. Krajem obszyty jest dokoła sutaszem z aplikacjami z jasnej pasmanterji. Kamizelka męskiej formy z czarnego velours-chiffon, przybrana jedwabną pasmanterją i małymi złotymi rozetkami, zamyka się paskiem z czarnej taśmy. Wykrój wypelnia biały marszczony szyfon ze złotą wypustką. Rękawy i przy tym casaque'u tworzą z ramionami jedną linię i spadają szeroko ku dołowi nad spodnimi rękawami z velours-chiffon i z obramowaniem, jak przy kamizelce.

Młodsze panie wolą krótsze żakiety. Upodobaniu temu uczynił zadość Paquin, stwarzając bardzo zgrabną formę. Jego modele kostiumów są przeważnie z sukna niepewnego koloru. Spodnice są przytem niezwykle szerokie, w pasie tylko w fałdy ujęte i mają tylko nieznanne w samym dole ugnarowanie, polegające na obszyciu czarną taśmą, albo przystębnowanych kółkach sukiennych. Żakiety z krótkimi lub półdługimi połami otwierają się na wąskiej, na guziczki zapiętej kamizelce. Rękawy, skrajane maczugowato, ujęte w górze w fałdy, od łokcia ku dołowi przystające, kończą się wąskimi mankietami, których przybranie powinno harmonizować z kamizelką.

Taki jest typ tych innych znów zupełnie costumes-failleur. I w tym rodzaju możemy także dwa różne modele dokładniej opisać.

Pierwszy, z brązowego sukna, ma w dole szerokiej, fałdzistej spodnicy wyszycie z dwóch wężkowatych i krzyżujących się taśm tego samego koloru. Do tego bolero z małą frakową połą z fałdami z tyłu, z wąskimi rewersami z tej samej materji z aksamitnymi

passé-poilami, a w górze z obu stron z wyszyciami ze złotego sznureczka w formie kokardek. Kamizelka jest z jasnożółtego aksamitu ze stojącym kołnierzykiem z jaśniejszą obszywką. Wszystko to zapina się na małe aksamitne guziczki i przybrane jest nadto guziczkami emaliowanymi. Maczugowate rękawy mają aksamitne mankiety, na których się powtarza obszywka.

Drugi model tego rodzaju jest z ciemnoniebieskiego sukna z wyszyciami z czarnej taśmy na szerokiej spodnicy, której fałdy z przodu między otwartymi połami żakietu są wszyte w formie ostro zakończonych. Żakiet z przodu krajem lekko zmarszczony, przylega z tyłu do figury. Wąska, ostro zakończona kamizelka, z migdałowo-zielonego aksamitu ma obszywkę ze złotego, zielonem przeplatanego sznureczka i zapina się na małe guziki. Półdługie poły wyszyte są z przodu na rogach snureczkiem w esy-floresy, co także powtarza się koło szyi i na barkach nad maczugowatymi rękawami.

Eleganckie toalety, przeznaczone na przechadzki, wyścigi i wizyty, będą zawsze jeszcze w znacznej części sukienne, w jasnych jednak, w oczy wpadających kolorach. Najelegantsze zaś będą aksamitne lub jedwabne, albo też kombinowane z tych dwóch materji. W jedwabnych materjach uprzywilejowanymi są zupełnie miękkie gatunki — faille i ottoman. W aksamicie widzimy znów miękkie, pełen polysku velours-chiffon, a także wytłaczane gatunki z punkcikami, kreskami i kwadracikami. Elegancka też toaleta jest z matowo-brunatnego, w małe kwadraciki aksamitu. Prząd spodnicy ułożony jest w górze w rurkowate fałdy, boki gładko przylegające do bioder. Stanik wydyma się z lekka ponad wysokim paskiem, jest z przodu otwarty, obszyty pasmanterją w koronkowy deseń, zapięty kłapkami na guziki. Z pod tego ukazuje się wstawka ze złotej materji z koronkowym żabotem. Szerokie półrękawy podzielone są na puły z koronkową pasmanterją i uzupełnione koronkowymi wolantami.

Na wizytową toaletę możemy zalecić także bardzo ładny model — kombinację aksamitu i jedwabiu. Spodnica z ciemnoniebieskiego z zielonymi kwadracikami faille, składa się z trzech części, na górnej bowiem części fałdzistej spodnicy, naszyte są dwa rzędy falban. Do tego stanik w stylu Ludwika XVI. z niebieskiego w wąskie fałdki aksamitu, z rewersami, na koronkowej kamizelce. Szosy są marszczone i rozchodzą się z tyłu, tak samo jak z przodu. Rękawy przez całą długość marszczone, mają w łokciu aksamitne bufy i koronkowe mankiety, zastosowane do kamizelki.

Przypatrzmy się jeszcze jednemu modelowi toalety, przeznaczonej na obiady i do teatru co obecnym sezonie. Krawiec-artysta stworzył tutaj coś, co swoim dobrym smakiem, wykwinnością przewyższa wszystko w tym rodzaju.

Spodnica z pastelowo niebieskiego velours-chiffon'u. Wielka obfitość materji ujęta w fałdy dokoła pasa. W dole ruches'e z tafty w dwóch rzędach, z których górny biegnie falisto. Do tego krótkie, zaokrąglone i lekko wycięte bolero z tafty, mieniającej się kolorami pawia. Wąziutki kołnierzyk i aksamitne obkłady, naszyte wężkowato srebrnym sutaszem i koronczką i przyozdobione nadto rozetkami i emaliowanymi guzikami. Brukselska koronka aplikacyjna obrzeża bolero i przysiania w części białą tiulową bluzkę. Kibić ujęta jest paskiem ze srebrnej, w fałdki ułożonej wstęgi. Półdługie, jedwabne rękawy z aksamitnem obramowaniem, małymi tiulowymi bufami i koronkowymi wolantami uzupełniają tę wytworną całość.

Tyle na dziś o modach według wzorów paryskich.

Z. K.

Dział ekonomiczny.

== W sprawie kolczykowania świń, poruszonej w Sejmie przez posłów Krempę i ks. Otwinowicza, otrzymujemy następujące uwagi od osoby bardzo kompetentnej:

„Nawiązując do interpelacji posła Krempy o kolczykowanie świń, zauważyć muszę, że zaopatrywanie nierogacizny w marki uszne, mające na celu stwierdzenie tożsamości danego zwierzęcia, może w istocie przynieść pewne korzyści, szczególnie w wypadkach zwałekania z żywą trzodą chorób zaraźliwych, przyczynić się bowiem może do rychłego wyśledzenia, a w dalszym ciągu stłumienia zarazy.

Rzecz przeto sama przez się ze względów wyżej powołanych zasadniczo na potępienie nie zasługuje.

Inna atoli jest kwestya, czy obecnie stosowane marki uszne okazały się praktyczne? Otóż tu doświadczenie nas poucza, że marki te są zupełnie nieodpowiednie, są bowiem za ciężkie, z napisem niewyraźnym i dają się łatwo z ucha usunąć, cel zatem ich zakładania w przeważnej liczbie wypadków jest zupełnie chybiony.

Wypadałoby tedy, mojem zdaniem, zastanowić się nad sposobem wprowadzenia w użycie ulepszonych znaczków, co nie wątpię, że dałoby się drogą konkursu uzyskać, zaniechać natomiast stosowania dotychczasowych, które tylko dostawcom korzyść przynoszą.

== Nawożenie łąk nawozami sztucznymi. Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych ze zgłoszeń nadesłanych o urządzenie doświadczeń nawozowych na łąkach w jesieni rb. przyjął 98. Na każdą próbę wysłał oplatnie

do ostatniej stacyi kolejowej po 50 kg. żużli i po 100 kg. kaititu. Urządono próbę w 27 powiatach, 56 miejscowościach n 98 rolników.

== Nawożenie pastwisk kaititem. Na wezwanie Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych o podjęcie doświadczeń nawozowych na pastwiskach wpłynęło 35 zgłoszeń, z których uwzględniono 32. Do każdego doświadczenia przesłano po 400 kg. kaititu dla nawożenia 1 morgu pastwiska po odpowiednim przygotowaniu tego i oczyszczeniu. Próby te urządono w 28 powiatach, a 32 miejscowościach.

== Bezprocentowe pożyczki. Kółka rolnicze, pragnące uzyskać bezprocentową pożyczkę z funduszu, ustanowionego przez nasz Sejm dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych, powinny wnieść swe podania najpóźniej do 1 grudnia na ręce Zarządu głównego. Im prędzej, tem lepiej naturalnie.

== Długi wszystkich państw na kuli ziemskiej. doszły już — wedle obliczeń pewnego statystyka angielskiego — do wysokości około 140,000,000,000 kor. We wszystkich pięciu częściach świata niema w obiegu tyle pieniędzy, aby można było spłacić ten dług. Procenty od tej sumy wynoszą naturalnie wiele milionów. Jak twierdzi statystyk, wypada rocznie po przeszło 2 k. na głowę każdego bez wyjątku człowieka. Największymi dłużnikami są Francya i Anglia. Najszczęśliwszym pod tym względem krajem w Europie jest Szwajcarya, gdzie na każdego obywatela przypada rocznie tylko po 5 k. długu państwowego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.80 do 9.—, pszenica natermina 8.50 do 8.75. Zyto gotowe 6.90 do 7.—, żyto na termin 6.60 do 6.75. Owies obrocny gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrocny na termin 6.60 do 6.75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.25 do 7.75. Rżepak 10.— do 10.20. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.—, groch do gotowania 8.25 do 10.25. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 8.25 do 8.50, kukurudza stara 7.50 do 7.75. Chmiel nowy za 56 kilo 230.— do 240.—, chmiel stary za 55 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65.— do 75.—, koniczyna biała 58.— do 72, koniczyna szwedzka 60.— do 70.—. Tymotka 22 — do 24.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od — do —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 44.50 do 45.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 32.—.

Usposobienie co do zboża lepsze, natomiast spirytus obniżył się w cenie, a tendencya wskazuje dalszą niżkę.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, 4 listopada. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosteo 248 sztuk, b) jałownika 111 szt., c) cieląt 248 szt., d) owiec i kóz 91 szt., e) nierogacizny 322 szt. — razem 1020 sztuk.

Woły z paszy po 54 do 68 kor., woły opasowe sztuka po 70 do 74 kor. krowy po 56 do 70 kor., buhaje po 68 do 72 kor., cielęta po 56 do 74 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 106 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego: cieląt i nierogacizny 950 sztuk, na eksport bydła rogatego 64 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Nakładem Towarz. Wydawniczych we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w obłężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezji i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. 3.60.

Prowincjonalni prenumeratorem „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracji pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce poleconej.

Ilustrowany
Kalendarz „Słowa Polskiego“
na rok 1905
wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płócienej k. 1.20, z przesyłką pocztową k. 1.40, w opasce poleconej k. 1.65.

Za zaliczką nie wysyłamy.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

BULION

odznacz. licznymi medalami, para gotowany z własnego drobiu, zwierzyny i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

Pasztet

Strassburski z gęsich wątróbek po 3 K. funt, z truflami 4 K.

Pierniki

świeże, higieniczne, domowe, doskonałe od 20 h. do 40 h. paczka

5345 poleca Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Panowie Studenci 6343 Precz z Ha-He-Ta kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TELEN”

Skład hurtowny i ekspedyc.: Lwów — Zamarstynów.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE” we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

AKCYJNE TOWARZYSTWO wyrobów tkackich i sukienniczych w ŁAŃCUCIE 6358

poleca własne wyroby a w szczególności: Sukna wykonane z czystej wełny owczej gładkie na ubrania dla PT. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, Towarzystw Sokolich, Straży ogniowych, policji miejskich itp. Sukna, zwane lodeny, kamgarny i chewioty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie. KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe dla użytku Szpitali, koce na konie i wózki. Próbki sukien i cennik koców na żądanie wysyłamy opłatnie. ZARZĄD.

Rok założenia 1789. Jedyna krajowa fabryka Świec woskowych Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48. Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczenia podłóg. 6352

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prząsny, prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 kg. blaszankach za cenę 7 K. (wszystko opłatnie). 6347

Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelanski i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzecznik, agrestniak, poziomeczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h.

Kupujmy wyroby krajowe! Bazar krajowy we Lwowie, Hotel Georga

poleca 6355 Kiliny, Makaty, Płótna białe, Barchany kolorowe, Koce itd.

Dr. UHMY

Puder na włosy w płynie

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów. — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogeriach i składach perfum. Główne składki: — we Lwowie Hay, Mikolajoch; w Krakowie: Reim.

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Inhatowicz Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Marjacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346

B. Jankowskiego

pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis. Franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 6357

Fabryki papieru maszynowego

Braći Fiałkowskich w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 6342

Parowa fabryka

biszkoptów i pierników Stanisław Gurgul ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6136

Już wyszedł z druku i jest do nabycia Ilustrowany Kalendarz Słowa Polskiego na r. 1905

TEATR MIEJSKI we LWOWIE. W sobotę dnia 5 listopada 1904. Dziewczyna z fiołkami operetka w 3 aktach, przekład W. Rapackiego syna, muzyka J. Hellmesbergera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 październ. 1904 codziennie przedstawienie z nadzwyczajnym programem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej w biurze Płonna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiedzialny za ul. Hetmańskiej aż do Colosseum. 10156

DEPENDANCE Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości. Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 10732

Kawiarnia teatralna Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 10772

Szampań Delbeck 8879 Skład główny: JAN LUDWIG, Lwów.

Odezwa do P. T. mieszkańców m. Lwowa. Rok założenia 1893.

Fabryczny skład Wódek polskich Markusa Kesslera został z dniem 15 października 1904 przeniesiony z ul. Grodzickich 9, na ulicę Gródecką 56, fabryka ulica Barska 1. 1, poleca się łaskawym względem Szanownej PT. Publiczności. 10720

Niebywale tanie zabawki za zhr. 2 wysyła pocztą Dom towarowy „Imperial” w Jarosławiu. Serya dla dziewcząt 1) lądny fortepian 2) kuchnia z urządzeniem 3) karton naczynia niklowego 4) zegarek z łańcuszkiem 5) lalka „bebe” 6) gospodarstwo: domek, drzewa, kury itp. razem z 2 opakowanie gratis. Serya dla chłopców 1) okręt ruchomy 2) karton wojska 3) zegarek z łańcuszkiem 4) karton farb 50 sztuk 5) armata do strzelania 6) kręgle do grania razem z 2 opakowanie gratis. 10830 Do każdego zamówienia dołączamy niespodziankę.

Wpisany w „Official-Pharmakopoe” królestwa włoskiego Syrup Pagliano prof. Ernesta Pagliano siostrzeńca zmarłego prof. Hieronima Pagliano NEAPOL. Ostrzega się przed sfałszowaniami. — Należy zważać na markę fabryczną. Sprzedaje prof. Ernest Pagliano, Neapol, Calata San Morco 4, i wszystkie większe apteki w Austrii. 9821

Table with 2 columns: 'Odjeżdżają z Lwowa z dworca głównego do:' and 'Przyjeżdżają na dworzec główny z:'. It lists train routes to various cities like Kraków, Berlin, Wrocław, etc., with departure and arrival times. Includes a section for 'POCIĄGI LOKALNE' (Local Trains) at the bottom.

Pożyczki na losy i papiery wartościowe

dają w każdej wysokości na warunkach najniższych.
Zwrot jednorazowo lub w spłatach miesięcznych.

Kupno losów

i tychże natychmiastowa odprzedaż na raty
miesięczne.

Sprzedane mi losy odkupione być mogą natychmiast na małe miesięczne spłaty. W ten sposób właściciel tychże ma do rozporządzenia całą ich wartość, według kursu, mniej jedną ratę, zachowując prawo wygranej, przywiązane do jego losów i ma możność odzyskania ich z łatwością.

Sprzedaż losów na raty miesięczne.

Wszelkie losy sprzedaje się pojedynczo lub też w dowolnie zestawionych grupach jak najtaniej na raty miesięczne.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno, grosser Platz 23—25
(dom własny).

Rzetelni, stali zastępcy przyjęci będą wszędzie. Ceny niskie, dobra prowizja. 10124

Nr. telefonu 157.

Nr. telefonu 157.

Na porę zimową poleca

10463

Zakład Gazowy Miejski we Lwowie**PIECE**

i piecyki gazowe do ogrzewania korytarzy, pomieszczeń etc.

kuchonki gazowe

o jednym i kilku płomieniach dla potrzeby domowej.

Żelazka gazowe i aparaty do ogrzewania wody lub innych celów technicznych do nabycia w wielkim wyborze

w lokalu sprzedaży Zakładu gazowego

Nr. tel. 179. **pasaż Mikolascha** Nr. tel. 179.

Piece gazowe i kuchonki w pojedynczym wykonaniu można wypożyczać.

Zalety opału gazowego: wygoda w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiast. wyzyskanie ciepła i tania. GAZ do celów techn. opłaca się po 18 h. za 1 metr sześci.

6 miesięcy na próbę!

Tylko
zł.
2.---
z łańcusz.
i futerał.



Wysyłam każdemu mój prawdziwy
zegarek systemu anker-
roskopf-patent-remontoir

za pobraniem lub poprzedniemi nadesłaniem kwoty i zobowiązuję się w ciągu 3 miesięcy bez dalszego odebrać zegarek napowrót i zwrócić natychmiast wpłaconą kwotę bez wszelkiego potrącenia, jeżeli otrzymam go bez śladów zużycia. Mój system anker-Roskopf-patent-remontoir antymagnetyczny z wskazówką sekund ma prawdziwy patent, emaliowany (nie papierowy) cyferblat, oraz imit. kopertą z czarnej stali lub pat. niklową, pięknie polerowaną, szkło kryształowe, z 36 godz. anker-werkiem, dokładnie regulowanym. Zadowolona wszelkie wymagania, stawiane do zegarka dobrego i przechodzi w trwałości i dobrem chodzeniu nawet o wiele droższe zegarki, tak, iż można go polecić każdemu, potrzebującemu silnego, dobrego zegarka do sztrapaców. Wiele tysięcy takich zegarków jest już w użyciu ku pełnemu zadowoleniu, czego dowodzą pisma uznania, nadchodzące codziennie masami. Do każdego zegarka dodaje się elegancki, posrebrzany łańcuszek pancierzowy z wisiorkiem i pierścieniem bezpieczeństwa, oraz futerał za darmo. Za dobre chodzenie dają 3-letnią gwarancję. Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze: 1 szt. zł. 2.—, a 3 szt. po zł. 2.—, Ten sam zegarek z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, papieża Piusa X., pięknymi widokami z polowań lub krajozrazami kosztuje o 15 ct. więcej, z 3-ma kopertami zł. 3-10.

Wylączna wysyłka za pobraniem tylko przez 8335

Główny skład I. V. A. fabryk zegarków roskopf
LEO LATEINER (właściciel orderu św. Piotra)
Wiedeń, III Wollzeile 31.

Ostrzeżenie! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków remontoirów systemu anker-roskopf-patent, ostrzegam każdego przed kupowaniem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą zegarków, będących nieużytecznymi, bezwartościowymi naśladownictwami. Moje zegarki są fabrykatami oryginalnymi i posiadam tysiące pism uznania.

Wyroby

krajowe

Nowości

przemysłu krajowego

Majolika, rzeźby, wyroby kamionkowe, szczotki, spluwaczki, zabawki dziecięce z drzewa i blachy, kosze, mydła, woda kolońska, perfumy, papier listowy Mickiewiczowski i marszałkowski, hafty wiązownicze itp. poleca 8263

BAZAR KRAJOWY
we Lwowie Hotel
George'a. Ceny
fabryczne.

dobre

i tanie

UWAGA!!!

Handel porcelany i szkła Kazimierza Lewickiego we Lwowie został zupełnie z ulicy Trybunańskiej na pl. Maryacki 10 przeniesiony. 8655

Ostrzeżenie.

Kantor naftowy dr. S. Olszewskiego i Sp.

Donosimy uprzejmie naszym Sz. PT. odbiorcom, że dotychczasowy rozwoziciel nafty Adam Potocki

oddalony został 1 listopada b. r. — Prosimy przeto ani zamówień na naftę od niego nie odbierać, ani gotówki jemu na nasz rachunek nie dawać. — Kantor naftowy dr. Olszewski i Sp. we Lwowie, Teatralna 8. 10782

Violetta **Modne perfumy**
osobliwej
długiej
trwałości
niej silny i
wytrwały
caci.
Flekon E. 2

Do nabycia w każdym lepszym handlu.
c. k. nadw. dost.
Jedyny wytwórca: Ferd. Mühlens, Kolesia n. R. wem
Wiedeń, IV/1 Rennmühlengasse 3.

Uprasza się o łaskawe wskazanie obecnego dokładnego adresu mieszkania zamieszkałego dawniej we Lwowie przy ul. Lenartowicza l. 9, inżyniera p. KAROLA FOLKIERSKIEGO za zwrotem wydatków do wysokości koron 3, pod „R. O. 45132“ do ekspedycji anonsów M. Dukas Nachf. Wiedeń l. 10818

Fa Anna Csillag

z moim obrazy. 185 centymetrów długim warkoczem rusalki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u pań pełną, silną brodę i nadaje po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.



Cena puszeki
1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag
Wiedeń I., Graben 14

Jedyny skład wysyłkowy: 7641
APTEKA ZYGMUNTA RUCKERA, we Lwowie.

Kto się interesuje
Gielda papierów wartościowych

czy to w celu lokacji kapitałów czy spekulacji, niechaj się zwróci do niżej podpisanego, dobrze poinformowanego domu bankowego, ponieważ li tylko na podstawie wskazówek fachowych da się wyzyskać obecną obfitującą w szansę epokę. — Wszelkie zlecenia załatwiamy jak najrzetelniej a zakupione papiery mogą pozostać własnością nabywcy za uiszczaniem umiarkowanego zadatku i niskich odsetek aż do zrealizowania wygranych.

Interes bankowy i wymienny **IGNACEGO URBACHA**,
Wiedeń, IX., Währingerstrasse 37. 10814

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7416

Największy dom spedycyjny

wytworów przemysłu tkackiego w Czechach

S. ÖHLER & Comp., Praga

Obstgasse Nr. 17 c. 8775

poleca po bezkonkurencyjnie niskich cenach

Materye
modne

na suknie i bluzy, jednobarwne i w modnych wzorach za metr po 23 ct. do fl. 3-50, damskie materye wełniane podwójnej szerokości za metr 42 ct. i 65 ct. Najnow. zibelina, za m. 78, 85 ct. i fl. 1-10.

Materye
jedwabne

olbrzymi skład na suknie i bluzy, gładkie i w wzory za metr 57 ct. do fl. 2-50. Modny jedwab na bluzy, za metr 48 ct., 75 ct., 95 ct., fl. 1-10. „Pongis“ w wspaniałych kolorach za metr 58 ct.

Barchany

w ogromnym wyborze, najnowsze desenie, barchany na suknie do prania za metr 19, 29, 38 ct. Flanely sportowe l. jakości metr 21 ct. Aksamity modne na bluzy metr po 78, 85, 95 ct.

Towary płócienne

jak: półplótno, szyfon, gradl i adamaszek na posciel, obrusy, chusteczki i ręczniki po cenach fabrycznych.

Bielizna z pluszu do prania

koszule i kalessony dla mężczyzn i kobiet wszystkich wielkości, cena okazyna za sztukę fl. 1-35.

Bogata kolekcya próbek

odwrotnie franco. Zamówienia od fl. 10 w górę bez kosztów porta.

Józef Oser,

Fabryka maszyn odlewnia żelaza i metalu w Krems nad Dunajem.

Specjalna fabryka
nowoczesnej budowy turbin

dostarcza
urządzenia młynów,
masywne łane wałce,
francuskie kamienie młyńskie,
kompletne urządzenia tartaków,
również

Turbiny Francis.

Turbiny podług systemu: Girand, Jonval.
Koła wodne itd., itd.

Kosztozysy i cenniki bezpłatnie.



WARTOSC

smacznego jada tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu, im bowiem potrawa smaczniejsza tem też i ciekawiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłumaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosółów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdrowa uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku młym zupom, rosolom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we łaszczykach, począwszy od 50 h (ponownie napeln. 40 h).** 10839

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Szesciokrotnie poza konkursem m. i. na wystawach światowych w Paryżu w r. 1889 i 1900 (Jul. Maggi jako sędzia).

INDRA TEA

najlepsza i najdelikatniejsza herbata na świecie! Mieszanka z najdelikatniejszych i najsilniejszych herbat Chin, Ceylonu i Indyi, do nabycia w lepszych handlach korzennych, delikatesów i drogeryach. 10160
HURTOWNA ROZSYŁKA:
Indra Tea Import Company Tryest.

Nowe, znakomite, bez szelstu szyjące

Singera maszyny do szycia dostawiam za gotówkę z rzetelną gwarancją 5-letnią po cenach fabrycznych. Ręczna maszyna do szycia 36 K. Familijna nożna 49 K., Z czółienkiem pierścieniowym 78 Kor., Central-Bobbin 92 Kor. wraz z eleg. futerałem i polskim podręcznikiem. 10531

M. RUNDBAKIN
Wiedeń, IX, Lichtensteinstrasse 23. — Korespondencya polska. — Katalog maszyn bezpłatnie.

Pewna egzystencya dla mężczyzny lub kobiety

w Galicyi od przeszło 35 lat z dobrym zyskiem prosperujące renomowane przedsiębiorstwo krawiecko-konfektoryjne jest z powodu podeszłego wieku właściciela do sprzedania lub wydzierżawienia. Fachowych wiadomości nie potrzeba. Oferty adresować pod „Firma protokołowana 6813“ do Rudolfa Mosse, Wiedeń. 10747

Gorsety najnowszego kroju z prostą brylą, poleca
Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana.
Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonywa się w przeciągu 24 godzin. 10616



Myszy polne

najlepiej i najpewniej niszczy truciźna z fabryki chemicznej „Tien“. Lwów-Zamarstynów.
Gałki fosforowe, polecane przez Wydział krajowy, Ziarna zatrute, „KOSKOL“ trująco tylko myszy, dla innych zwierząt nieszkodliwy.
Przy zamawianiu należy dołączyć pozwolenie odnośnej władzy politycznej. Dla „Koskolu“ nie potrzeba pozwoleni — Liczne uznania i świadectwa. 8092

Dzieła

Władysława Studnickiego do nabycia we wszystkich księgarniach.
Współczesna Syberya r. 1887, str. 160, cena 3 kor. 20 hal.
Szwajcaryja, rozwój form politycznych i stosunków ekonomicznych r. 1899, str. 166, cena 2 kor. 20 hal.
Wykład ekonomii politycznej r. 1900, str. 300, cena 3 kor.
Wyodrębnienie Galicyi r. 1901, str. 100, cena 2 kor.
Rosya w Azji Wschodniej r. 1904, str. 88, cena 1 kor.
Od socjalizmu do nacjonalizmu r. 1904, str. 383, cena 5 kor.

Celem położenia tamy nadzyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

PIWO OKOCIMSKIE.

sprowadzają na szklanki tylko następujące firmy:
Najtula Teopfer Trybunalska
Adler Markus, pl. Akademicki
Agia Jakób, Krakowska. 95
Bogen, Hotel Warszawski
Bauer, Hotel de Laus.
Beigel A., Chorążczyzna
Blasbalg S., ul. Teatralna
Breyvogel H., Grodzkiech
Brucker J., ul. Gródecka
Fisch, ul. Gródecka.
Fried Jakob, Rynek 10
Fleischer, Gródecka 93.
Fränkel J., ul. L. Sapiehy
Garfunkel Os., Sykstuska 2
Griffel, ul. Zółkiewska
Grüss W., Leona Sapiehy.
Herold Antoni, Sykstuska 14
Hennlein J., Lenartowicza 1.
Hellwig Edward, Kopernika
Kaw. Europ., Jagiellońska
Keil A., Kopernika.
Kostkiewicz A., Walowa 13.
Kreindler J. Ch., pl. Bernard.
Kühl, ul. Gródecka
Knapicvogel, Jagiel. 16
Laudesberger S., ul. Gródecka.

BOE OKOCIMSKI (Porter krajowy)

Topfer Najtula, Trybunalska
Baczewski Z., pl. Halicki
Restauracya Hotel Warsz.
Waldbaum, Gródecka
Garfunkel O., Sykstuska
Schapira S., Rynek.
Teitelbaum, Gródecka
Głównie zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasa Wixla i Syna ul. Bogusławskiego 1. II. Telefon Nr. 6. 6907
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, Sykstuska 14, Tel. 149.
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w piśmie lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimskiego.
JAN GOETZ, browar w Okocimie

Szkoda każdego grosza wyrzuconego za tandetę niemiecką.

Kupujcie u swoich, wyroby swoje, tanie, gustowne i dobre a najważniejsza, że nasze lampy i bronzy z fabryki J. Serkowskiego z Warszawy są na składzie tylko we Lwowie przy pl. Halickim 1. 14, u S. Strzałkowskiego po cenach nader niskich np. lampy kuchenne (ścienne) począwszy od 20 ct., lampy stołowe do biur i dla pp. studentów od 80 ct., lampy ozdobne do jadalni, począwszy od 3 zł. lampy ozdobne ze świecznikami począwszy od 6 zł. i wyżej aż do najwykwintniejszych. Jedyné źródło nabycia lamp zakopiańskich i stylowych. Najnowsza lampa „Wisła“ dająca niezrównane światło. Nowości sensacyjne. Tamże można zaopatrywać się bardzo tanio w wszelkiego rodzaju przybory do lamp zwykłych i żarowych. 10221

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową Pracownię sukni damskich

Wykonuję toalety wszelkiego rodzaju nader elegancko i porządnie po miernych cenach. Z prowincyi wystarczy stanik na miarę. Każde zamówienie skuteczniam w 8—14 dniach.

Zofia Walenta 10719
Lwów, Karola Ludwika 29.

Handel Płócien i Bielizny Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po złr. 1.10, 1.70, 2.10, 2.25, 2.50 i 3.—
KOSZULE z przodami pikowymi i fałdzikami, miękie i sztywne po złr. 2.10, 2.50, 2.75, 3.—, i wyżej.
Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe, zefirowe i oxfordowe po złr. 2.40, 2.60, i 2.80.
Koszule nocne po złr. 1.65, 2.—, ozdobione na wzór ukraiń. po złr. 2.35, 2.50, 2.75.
Koszule dla chłopców po złr. 1.50.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, złr. 1, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.
Kotnierze tuz. po złr. 2.40 i 2.50.
Mankiety tuzin po złr. 3.60, 4, i 4.50.
Chustki płócienne, tuzin po złr. 2.40.
Szelki angielskie od 85 ct.
Parasole wełniane i jedwab. od złr. 1.50.

WODA KOŁOŃSKA
Johann Maria Farina Jülichspiats 4^{te} flakon po złr. 0.50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY w przeróżnych fasonach. Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli
JÓZEF J. LEINKAUF
Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca
swoje nowo sprowadzone wozy meblowe
Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedytore wszelkiego rodzaju. 899

Znany Dom importowy

Teresy Rawicz

Tryest

wysyła za pobraniem należności:

Najlepsze wino.

Owoce południowe.

Kawy i Herbaty.

Kawa 4 ^{te} kg. netto	Lampinas, bardzo dobra K.	12.—
" " " "	Perłówka prima	13.10
" " " "	Jawa złota, prawdziwa	13.39
" " " "	Mokka arab.	13.60
" " " "	Ceylon, przednia	13.60
" " " "	specjalna	14.44
Herbata 1 kg.	Kongo	6.—
" " " "	Souchong, najlepsza	6.50

Wszelkie opłaty za cło, porto i opakowanie ponosi dom importowy, który wysyła cenniki na żądanie franko. 10559

Korespondencya w języku polskim.

Ważne zawiadomienie.

Już wyszedł z druku nowy główny cennik aparatów fotograficznych

na rok 1905.

Cennik ten, największy ze wszystkich, dotychczasowych polskich cenników, zawiera dokładny i łatwy sposób fotografowania i wszystkie nowości fotograficzne, jako też niebywale niskie ceny.

Cena 70 halerzy, przy zakupie gratis.

Edmund Brodkowski
Lwów, pl. Halicki 14 D.

Kleska pożaru!

obraca w kilku minutach w popiół z trudem zebrane oszczędności i ludzi, wiodących spokojną egzystencję z torbami puszcza.

Kup Pan sobie bezpieczną od ognia i włamania

KASĘ

Becher & Hildesheim w Wiedniu
Fabryka stalowych kas pancernych, założona w 1868 dostawców c. k. skarbu

a nie będziesz Pan wówczas potrzebował lekać się ani pożaru, ani włamania. 10613
Cenniki darmo i opłatnie. Najniższe ceny.

PATENTY

na wynalazki wyjedawca
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy 114
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney

SKÓRY

przepyszną imitacyę jako jedynę racjonalną

OBICIE na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca

Alojzy Hübner
we Lwowie. 9014

Na 6 mi sięcy próby

wysyłam mój nowy prawdziwy



Mayera systemu Kotwiczny Roskopfa patent. remontoar

wraz z pięknym łańcuszkiem i futerałem za pobraniem za 2 fl.

Najlepszy z zegarków wytrzymałych na wszystko, dla każdego. Trzyletnia pisemna gwarancya. Za nienadające się zwracam pieniądze. Wyłączna rozsyłka przez główny skład zjednoczonych fabryk zegarków Roskopfa 10606
Leopold Mayer
c. k. sądownie zaprzysiężony taksator Wiedeń, XIV. Mariahilferstr. 187.58
Przestrzeżenie przed imitacyami!
Dalej:
Goldinowy remontoar (2 koperty) fl. 3.50.
Prawdziwy srebrny męski remontoar fl. 3.50.
Prawdziwy srebrny damski remontoar fl. 3.50.
Prawdz. srebr. łańc. fl. 1.
14 kart. 1-damski remont. fl. 9.
złote obraczk. fl. 3.50.
Zegary wahadł. od 4.50 w górę.

Tajemnice

systemu dwójga dzieci lub dobrowolnej bezdzietności w małżeństwie, opisuje szczegółowo książka p. t.:

„Małtuzyanizm w polityce ekonomii i higieny społecznej“.

Mimo naukowego tytułu lektura bardzo łatwa, popularna. Nadaje się do przeczytania wszystkim interesującym się sprawą podniesienia dobrobytu ludności, jakoteż każdemu, kto pragnie dla siebie i swych dzieci zamożniejszego bytu. Cena 8 koron. Do nabycia we Lwowie w głównych księgarniach. 10652

**Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe**

„LE GRIFFON”

**Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe**

Wszędzie do nabycia! 10640

Wszędzie do nabycia!

Nowość!

Dawno oczekiwany wynalazek!

500 papierosów na godzinę

Można zrobić zupełnie łatwo i dobrze patentowaną maszynką „FENIX”. Wypełnia równo, nie rozdziera tutki, uniemożliwia wysypywanie się tytoniu! Jest wcale nie do zepsucia! — Sortyment w 6-ciu grubościach tutek. Do nabycia po 3 korony za sztukę

w pierwszorzędnych trafikach i handlach galant., w większych fabrykach tutek lub za poprzednim przesłaniem kor. 3-30. i tutki — u firmy

Howarth i Kleczewski

agencja handlowa we **LWOWIE**, generalni zastępcy na Austro-Węgry.

Wszelkie inne przyrządy o połowicznym rezultacie, nawet pomimo różnicy w cenie, są wobec maszynki „FENIX” zupełnie bezwartościowe! 8077

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i działają znakomicie **kapsułki tarolinowe** zawierające w swoim składzie olejek santalowy, salol i ekstrakt kubenowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetnera kapsulek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dołączyć należy 45 hal., zaliczka 3-65. Do nabycia w aptece Piepasa Poratyńskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie. Główny skład dla Galicji Apteka pod węgierską koroną J. Piepasa-Poratyńskiego Lwów, Plac Bernardyński 1. 13

WAŻNE dla Rodziców!
Ze stanowiska higieny wychowawczej, szkolnej itd.
MARNOPLCENIE
Objawy, przyczyny, następstwa, zapobieganie, leczenie. 10579
Egzemplarz brosz. K. 1-20. Egzemplarz opraw. K. 1-80, z przesyłką o 20 h. więcej poleca
Księgarnia i Skład nut A. Staudachera i Spółki w Stanisławowie.

Prawdziwe Roskopf z Double-złota Savonnet-kotwicowe remontoary
Są najnowszymi zegarkami Roskopa. Zegarki te mają doskonały, pod gwarancją dokładny mechanizm precyzyjny, zaopatrzone są w podwójne koperty z tutech bardzo silnych płaszczów, złota Double z sprężynami. Złota Double jest podobnym do złota metalem, który swego złotego wyglądu nigdy nie traci. Zegarki te wzbudzają swoim wspaniałym wykończeniem ogólny podziw i nie dadzą się odróżnić od prawdziwie złotych. Cena 5 zł. Odpowiednio dobrany podwójny łańcuszek męski z złota Double zł. 1-50. Do każdego zegarka dodaje się 3-letnia pisemna gwarancja. Wysyłka tylko za pobraniem przez Józefa Spiering, Wiedeń, I., Postgasse 2-39. 10617



Spółka spożywcza w Kamionce Strumiłowej
stow. zarej. z ograni. poręką — otwiera z dn. 1 grudnia br. swój sklep spożywczy.
Powyższa Spółka przyjmuje w komisową sprzedaż i pośredniczy w sprzedaży wszelkich produktów rolniczych etc. Ewentualne oferty na dostawę towarów kolonialnych, spożywczych itp. przyjmuje 10775
Dyrekcja Spółki w Kamionce Strumiłowej.

Nową serję wydawnictwa muzycznego
Sang u. Klang
przeszło 110 utworów z nowych oper i operetek wysyła za K. 14-40 franko
księgarnia i skład nut A. Staudacher 10578 i Spółka w Stanisławowie.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednako- wy obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16-50, 18, 20 do 22; atlasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3-50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atlasowe, jedwabne po zł. 12-50, 14, 16, 18, 20 do 30. Materace czysto-włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30. Materace z morskiej trawy 6-50, 7, 8 do 10 zł. Nowość sienniki „Hygiena” ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7; wyścielane trawą morską lub włosieniami po zł. 10, 12 do zł. 20. Nowość! Maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzowe, zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera** we Lwowie, ulica Kopernika 1. 5. 9213

Księgarnia Narodowa
we Lwowie
ul. Akademicka 8. ul. Akademicka 8.
poleca;
Flaum M. Dr. Anatomia i Fiziologia organów płciowych kobiety K. 3-8725
— Anatomia głowy ludzkiej wraz z szyją K. 2-50
— Ciało człowieka K. 2-50
— Kobieta. Anatomia ciała kobiecego K. 3-
— Oko ludzkie i organy pomocnicze K. 2-50
Rodziewicz M. Anima vilis, powieść K. 3-
— Na fali, powieść K. 3-80
— Obrazki, K. 3-
— Ona, powieść K. 2-
Ruskin J. O prawdziwej kobiecie K. 1-50
Schopenhauer A. Sztuka prowadzenia sporów K. 1-
Veron E. Estetyka. Treść: Początki i ugrupowanie sztuk. — Źródła i cechy rozkoszy estetycznej. — Smak. — Geniusz. — Co to jest sztuka? — Co jest estetyka? — Sztuka dekoracyjna i sztuka ekspresyjna. — Styl. — Kłasyfikacja sztuk. — Budownictwo. — Rzeźba. — Malarstwo. — Taniec. — Muzyka. — Poezja. — Estetyka Platona K. 6-

Wyjątkowa sposobność nabycia
Historii literatury polskiej
w 6 tomach
Dra Piotra Chmielowskiego.
Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.
Historia literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie zniżyliśmy cenę, a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct., w opr. 7-50. Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pośpieszyć z zamówieniem do Wydawnictwa „Wędrowca”, Lwów, plac Maryacki 1. 4 9267

Ostatnie nowości
Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek
w dużym wyborze i najnowszymi wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.) 78
Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki 1.

Drukarnia, 3447
Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19
posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór ozdobek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i plakatowych.
wystonywa:
Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Instrukcje —
Bruszury — Cenniki —
Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

HERBATA
Wszelkie donabycia
Złota ręka
Wprowadzono 1888
Największy zbył herbaty w kraju.
Gdzie niema przezę pisać wprost.

3/4 funtowa paoska K. 1.—
1-20, 1-40, 1-60 i wyżej.
Indo Ceylonska doskonała: K. 1-30 i 1-70.
Okruchy K. —70, —80, 1.— i 1-20.
Wszystka waga Netto funt cłowy, czyli 500 gramów nie zaś 420 gr. funt rosyjskiej wagi — 20 o/0 mniejszy.
Proszę wszędzie żądać:
Herbatę Monopol z rączką i magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie.

Stary WOHL
poleca HERBATĘ znakomitej dobroci. Pasaż Hausmana 1. 3. 7724

Nowość! KAWA PALONA
z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najczęściej wydatna
codzień świeżo palona
pół kilo kawy palonej po — 70, — 90, 1-10, 1-20 i 1-40 złr.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo.
Poleca handel herbaty i kawy 161
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Jedynie i niezrównane
w dobroci, piękności, trwałości i dobrem paleniu
Meissnera Piece kaflowe Kominy itd.
firmy **Knapp & Simmel.**
Specyalność:
Piece kaflowe „Ideal Ogniotrwałe” System Knapp & Simmel.
!!!Najlepsze piece w świecie!!!
Kuchnie — Wanny kąpielowe — Parawany ścienne.
Ceny niskie.
Prosimy przy nowych budowach, wylach, urządzeniach mieszkań itd. we własnym interesie do nas się zwrócić.
Centralia sprzedaży, biuro, wystawa i wysyłka:
Wiedeń I Reichsrathsstrasse 9 Cenniki na żądanie gratis

Robert KERN
Zastępstwo Witkowieckiej fabryki rur.
Centralne biuro dla GALICJI we Lwowie, Kopernika 18
z bogato zaopatrzonemi składami w BORYSŁAWIU i w KROŚNIE wykonuje w najkrótszym czasie dostawy wszystkich wymiary kutech rur gazowych, wodociągowych i parowych, czarnych, pocynkowanych i asfaltowanych wraz z przynależnymi łącznikami; dostarcza rury płomienne do kotłów parowych, rury wiertnicze barometryczne, rury pompowe, stalowe rury mufowe, obciążane juty, węże z rur dla gorzela, tytu-u-ów itp., maszyny dla elektrycznych urządzeń i przeniesienia siły, tudzież poleca jako specjalność wyroby szwejsowane z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonym we Witkowieckich zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze barometryczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy aż do 2000 mm. średnicy, rury Galloway'a, fasony wszystkich gatunków, recipienty gazowe, cysterny naftowe z dnami spajaniem, żeluz do amoniaku itd
Wyłączne Zastępstwo we Witkowieckich rurach z łanego żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.
Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatnie i franco.
Adres na telegramy: Robert Kern, Lwów. — Telefon nr. 766.

Drobne ogłoszenia

Własnie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja Słowa Polskiego po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Nowość!
Białe kraki kuryoza — artykuły żartobliwe.
Cennik wraz z oryg. artyk. żartobl. Gabinetowa na okaz oraz tom próbny koron 4. Każde z osobna pok. 1 50 h Bogata przesyłka próbna k. 10. (Także w znaczkach poczt.) Wysyłka w liście, St. Dobrovatz, Versand, Pressburg Węgry. 10568

Wychowanie i nauka

Akademik zdolny i sumienny pedagog, poszukuje lekcji za objady. Wiadomość: poste-rest. „Warszawianin“ 10754

Prof. Favre, znany publiczności ze swego publicznego wykładu, udziela lekcji języka francuskiego, dykcji, deklamacji i literatury francuskiej oraz języka włoskiego. Zgłaszać się codziennie od 1 do 3, ul. Arsenalska 6, II p. 10315

Starszy nauczyciel wyucza języka niemieckiego, konwersacji, literatury. Przygotowuje do egzaminów kwalifikacyjnych. Przyjmuje korekty i tłumaczenia. Godzina 50 ct. Konrad, ul. Wronowska 8. 10725

Berlitz School
— Instytut nauki języków — ul. 3 Maja 2.
w St. Louis 1904, otrzymał GRAND PRIX, Wielką nagrodę 10831

Posady poszukiwane

Rządca ekon., wzorowy gospodarz z długoletnią praktyką z bardzo dobrą rekomendacją, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje: Obszar dworski „Błonie“ poczta Tarnów. 10803

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. L. R. Administr. Słowa. 9458

Wykształcona, młoda panna, z dobrej rodziny, szuka miejsca w polskim domu do jednej lub dwu dziewczynek około lat 10, w celu udzielania nauki w języku niemieckim. Może również uczyć francuskiego, ewentualnie początków gry na fortepianie, lub służyć za towarzyszkę samotnej damie, także za grania. Zgłoszenia pod „W. P. 6.796“ przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2. 10700

Kandydat notaryalny, biegły w spornem, poszukuje posady. „Kandydat“ Lwów p. r. 10824

Inteligentna wdowa poszukuje posady do zarządu lub jako dona do małych dzieci. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „Wanda“. 10825

Bona Polka, mająca kurs freblowski, poszukuje posady do małych dzieci. Adres: Lwów, p. r. Władysława S. 10838

Agencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, dostarcza: Oficyalistów, Nauczycielki i wszelkiej kategorii doborową służbę. 10837

Oficyalistów prywatnych oraz służbę wiejską i miejską dostarcza Biuro Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 10834

Biuro Niemczyńskiego we Lwowie Rynek 12a poleca guwernantki, bony, oficyalistów i wszelką służbę. 10832

Posady zaofiarowane

Poszukuję młodego człowieka stanu wolnego, piszącego biegle na maszynie, władającego krajowymi językami i posiadającego 2000 zł. celem objęcia posady biurowej lub spółnictwa. Zgłoszenia pod „Przyszłość 1904“ do Biura Plohna. 10846

Dobrze polecony magister farmacji poszukiwany do apteki w większym mieście od 15 grudnia. Bliższych szczegółów udziela aptekarz Oberlaender w Haliczu. 10703

Praktykanta już obznajomionego potrzebuje zaraz handel delikatesów M. Balasa we Lwowie. 10759

Ekonom do samoistnego zarządu folwarkiem poszukiwany. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod „Folwark“ Adm. Słowa. 10785

Stenograf, piszący na maszynie, biegły w języku polskim i niemieckim znajduje stałą posadę. Oferty pod „M. F.“ do biura dzienników Buchstaba. 10773

Pomocnika handlowego obecnego z towarem lokciowym poszukuje na czas wysprzedaży. A Krzysztofowicz, Lwów Hotel Georgea. 10783

Poszukujemy rutynowanego korespondenta w niemieckim języku ze znajomością stenografii. Łódzki Związek eksportowy w Łodzi. 10756

Panna lub pani, któraby mogła udzielać nauki haftu (na maszynie) i kroju znajdzie natychmiast za dobrą opłatę stałe umieszczenie. A. Westfalewicz w Sanoku. 10841

Potrzebna osoba starsza inteligentna (wdowa) na wieś do wyręczenia chorej Pani domu w małym gospodarstwie, znająca się na kuchni i szyciu. Zgłoszenia: Obszar dworski Horodnica koło Husiatyna. 10767

Ucznia do praktyki poszukuje handel Stanisława Brzuchowskiego w Bóbrce, obznajomieni mają pierwszeństwo. 10766

Nauczyciel względnie akademik (katolik, Polak) mogący podjąć się przygotowania do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości, znajdzie dobrą posadę na prowincji. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacji i warunków przyjmie biuro Plohna pod St. W. 9453

Akwizytorów do czynności miejscowej i do podróży przyjmuje Akcyjne Towarzystwo za wynagrodzeniem stałej płacy względnie dyet i osobną prowizją. Reflektuje się tylko na osoby zdolne i nieposzlakowane. Oferty z podaniem wieku i całego życiorysu pod napisem „AKCYJNE TOWARZYSTWO“ poste-restante, Lwów. 9454

Krajowa fabryka wódek poszukuje do swego składu we Lwowie starszego i młodszego subiekta. Oferty pod „Zdolny“ do biura dzienników Buchstaba. 10829

Apteka na Kleparzu w Krakowie poszukuje rutynowanego magistrza. 10842

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnosnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.
Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.
Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.
Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Stół z doborowego jęczmienia racjonalnie wyrobiony, na 2 piętrowej suszni suszony sprzedaje M. Regenstreif, Husiatyn. 10696

Miódpszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 10273

Fabryka cukrów Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry, poleca wybornych pomadek funt 60 i 80 centów. Karmelków 40 ct., czekoladek 1 zł. 10601

Wyborny wikt domowy, także do menażek. Grünwald, Sykstuska I. 23, I p. 10706

70 ct.
pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, Herbaty ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1 50 zł. poleca MARKUS PARNES. Lwów, ul. Jagiellońska 15. 10305

Koszyk 5-kilowy jabłek szlachetnych, jesiennych lub zimowych, cytrynówek, renet lub sztetyn k. 2 50, kuchennych 2 k. wysyła za zaliczką Zarząd ogrodu Wróblewiec p. Dobrowiany. 10843

Fiume 10791 Fiume
KAWY import bezpośredni Najlepszy wyborowego smaku towar pod gwarancją. Opłatnie odcłone za pobraniem 4 i pół klg.
Santos, wybrana zł. 5 35
Salwador, zielona „ 5 85
Złota Jawa, żółtawa „ 6 20
Perłowa, wysmienita „ 6 62
Cuba, przewyborna „ 6 75
Ceylon, niebiesko-ziel. „ 7 10
Portorico, grubo ziarna „ 7 20
Cuba perłowa, przepyszna 7 70
Szczegółowe cenniki darmo.
Giovanni et Comp., Fiume. Fach poczt. 133, A. 39.

1 faska 5 kg. owczej bryndzy deser. kor. 5 60, 5 kg. bryndzy owczej majowej kor. 5 —, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej kor. 3 60, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego k. 6 50, 1 faska 5 kg. masła natur. deser. kor. 10 —, 1 faska 5 kg. masła nat. świeżego k. 8 50, 1 faska 5 kg. powidła tureck. kor. 2 40, 1 paczka 5 kg. sliw tureckich kor. 2 40, 1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej kor. 6 80, 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowskiego k. 7 50 — poleca Dom wyśkokowy specyatów węgierskich Kiefer Felix Kesmark (Węgry) 10714

Kupno i sprzedaż
Płaszczki i mundury studenckie, gotowe lub na zamówienie, poleca najtaniej Marek, Sykstuska 29. 10357

Fortepian Bösendorfera krótki tanio sprzedam. Akademicka 8. oficyny. 9462

Używane sztuczne zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuję po najwyższych cenach. Zastawione precyzoza wykupuje, dopłacam do najwyższej wartości. Używane oraz nowe wyroby złotnicze, sprzedaje zdumiewająco tanio. STRAUCH, jubiler, Lwów, Karola Ludwika 29, Pasaż Oranża. 10827

Za jedną koronę wysyła 2 wzory francuskich artykułów gumowych wraz z cennikiem J. Grüssa następcą — Lwów Jachowicza 19. 10840

Pieniądz każdy wyrzuca, kto kupuje gotowe likiery, gdyż najtańsza drogeria Menkesa ul. Kaźmierzowska 19, sprzedaje esencję do wyrobu wszelkich likierów od 5 ct., wystarczającą do 1 i pół litra likieru. Cenniki i przepisy darmo 10548

Najznakomitsze są wprzód i w tyt szyćce i do haftu artystycznego **Cryginalne Victoria Maszyny do szycia**. Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franco. 10035

Truciznę najskuteczniejszą na myszy polne poleca apteka w Gródku. Do zamówienia należy dołączyć pozwolenie odnośnego starostwa. 10762

Do sprzedania stare obrazy wartościowe. Ul. Zyblikiewicza 33, parter. 10753

Zarząd dóbr Pawłosiów p. Jarosław z powodu zmiany aparatu gorzelnianego ma na sprzedaż trzy dobre taletze i alembik. 10779

Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna w Pradze Bubnie, jakoteż centryfugi i wszelkie przybory mleczarskie pierwszorzędowego wyrobu Lanza, poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10. 10474

Meblemiękie salonowe i biurowe, materace włosienne, sprężynowe, w wielkim wyborze poleca zakład tapicersko-dekoracyjny Kazimierza Toczyńskiego, Lwów, ulica Pańska I. 11. — Ceny niskie. 7969

Obrazy olejne, oleodruki, sztychy, grawury i oprawy tychże, poleca najtaniej, nowo otworzony skład ram i obrazów ul. Batorego I. 30. 10550

Interesy handlowe

Młyn wodnego na 2 lub 3 kamienie poszukuję do kupna lub dzierżawy. Koniewicz, Batorego 12, Lwów. 10750

Poszukuję majątków. Cena 300.000 do 700.000 K. Adwokat Błażejowski, Lwów. 10288

Na warunkach bardzo korzystnych ofiarujemy zastępstwo sprzedaży artykułu bardzo pokupnego na spłatę. Wynagrodzenia jak najwyższe, dochód nieograniczony. Wiadomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie pod adresem: „M. F. 7621“ do Annonc. Exped. Heinrich Schalek, Wien I., Wollzeile 11. 10815

Pożyczki osobiste, hipoteczne, budowlane, udziela. Pretensje, legata, każdej wysokości, kupuje Rappaport, Lwów, Kamińskiego 6. 10835

Nieruchomości

Dom na sprzedaż, róg ul. Paulinów 6 i Łyczakowskiej, ładne położenie, stacya tramwaju elektrycznego obok. Wiadomość u fryzjera Dziamskiego, plac Bernardyński 1. 10802

Mieszkania i sklepy

Lovrana, austriacka Riviera, w ślicznej, ku słońcu położonej willi, z widokiem na morze, są do wynajęcia pokoje umeblowane z balkonem. Dla dwóch osób 50 zł. miesięcznie z śniadaniem. Wiadomość: Pension Mignon Volosca. 10828

5 wspaniałych frontowych pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, przynależności. Ulica Kościuszki 5, od piętnastego listopada do wynajęcia. Możliwy podział na dwa mieszkania. 9457

Urzędniczka z trojgiem dzieci poszukuje pokoju z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia główna poczta „Wdowa“. 10749

Dwóch panów poszukuje dobrych obiadów w okolicy ul. Zyblikiewicza. Oferty z wyszczególnieniem warunków ul. Zyblikiewicza 32, (stacya botaniczna). 9461

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 79

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Pożyczki dla lepszych PAN i PANÓW, Szlachty i c. k. urzędników. 6 proc. Dyskrety. „Fach pocztowy 30“. 10744

Telegram! Urzędnicy i oficerowie mogą otrzymać za kondyktlem pożyczki do wysokości dwuletniej pensji, amortyzacja 15-letn., mniejsze pożyczki na 5 lat do spłacenia bez kondyktu. Oferty pod „Telegram“ Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki pocztowe. 10826

Mężczyzna, który podniósł wczoraj o godzinie 2 po południu zgubiony przy tramwaju na pl. Goluchowskich oprawny zeszyt nut, chce żaskawie oddać takowy w Adm. Słowa polsk. 10833

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, poleca Największą wypożyczalnię nut muzycznych — istniejącą od lat 34 zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną — na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu. — Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie franco i gratis. 10686

Henryk Treter

właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie, ul. Kopernika I. 3 poleca następujące wyroby: pół klg. najwyborniejszych cukrów deserowych zł. 1 20, pół klg. czekolady po 70, 80 i 1 zł. Kakao proszkowane puszka po 40 i 75 ct. — Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 9054

Chorzy na liszaje tacy nawet, którzy nigdzie nie mogli znaleźć uzdrowienia, niech zażąдают prospektu i wiarygodnego adresu z Austrii gratis. Aptekarz C. W. Rolle Altona (Elbe). 8705

PRO- mesy na losy węg. prem. Główna wygr. K. 300.000 Ciągnięcie już 14 bm. Cena: całej K. 12, połówki K. 7.
Losy Krakowskie polecamy na spłatę po K. 4—
Cenniki, prospekta oraz śliczny kalendarz ścienny! na rok 1905 rozdajemy każdemu darmo.
DOM BANKOWY 10774
BOHATYN i ULAM Lwów — ulica Sykstuska I. 8.

Losy m. Krakowa polecamy za gorówkę (około 90 k.) lub na spłatę miesięczne. Losy mają tylko numera i kończą się za 7 lat. Na losy te kilka razy wypłaciłmy główne wygrane. Polecamy grupę: 1 los m. Krakowa, 1 los Bazylika, 1 los serbski tyt., 1 los Joziv za k. 174. — 29 rat po 6 kor. Składający pierwszą ratę gra już przy ciągnięciu 15 bm. Za gazetę losowań ani za czeki nic nie pobieramy. Kalendarzyk bankowy za rok przysyłamy opuszczać w połowie miesiąca listopada.
Dom bankowy i kantor wymiany 2916
Schutz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

MAGAZYN

Corset de Paris poleca Fogla radikal gorsety z równym frontem, lekkie, po 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 złr. tylko ul. Hetmańska I. 6. 10373

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. (9905)

Makładem Słowa Polskiego wyszła powieść EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ — Cena K. 1 20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzay 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej I. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Drzewa i krzewy owocowe i ozdobne najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca z swych szkółek

Julian br. Brunicki Podhorce obok Stryja. Cennik na żądanie darmo. 10438

Każdy nagniotek

i brożawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pędzlowanie znanym ogólnie specjalnym środkiem

Ramerta Antikorin.

Karton 80 h., pocztą o 20 h. więcej. Sprowadzić można przez aptekę: „Zum Römischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brünn, Ferdinands-gasse 14 771

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —
Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1 20
w ozdobnej oprawie K. 1 80. Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzay 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej I. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Na Sezon jesienno i zimowy


Maison de Blanc

modele paryzkie w bluzkach jedwabnych i wełnianych, szlafrokach i halkach.

ul. Karola Ludwika (Grand Hotel)

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tuzi i bibułki



pod gwarancją papieru „verge combustible”

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska 1. 30.

Splaty częściowe!

dozwolone za poprzednim ustnem lub listownem porozumieniem się

Bezsprzecznie największy wybór!



Renomowana i powszechnie znana firma

Wiedeński dom towarowy „AU LOUVRE”

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Hausmana)

poleca swój obfity i bogato zaopatrzonej skład wszelkich możliwych gatunków dywanów (także kościelnych i przed ołtarze) dywaników, portyer, firanek, chodników, kap na stoły i łóżka, cerat, linoleum, kołder, koców, der na konie oraz wszystkich innych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach konkurencyjnych.

Za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 h. wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki, w których są opisane także towary lniane i bawełniane, bielizna męska i damska, szyfony, płótna, bielizna stołowa i inne ważne artykuły, w zakres domowego gospodarstwa wchodzące. Zlecenia z prowinęzi załatwia się odwrotnie.

By ujść pomyłkom, prosimy na nasz adres dokładnie zważać.

Z poważaniem Zarząd firmy:

Wiedeński dom towarowy „Au Louvre”

Lwów, Sykstuska 6. 868

500 NUMER 500

PIĘĆSETNY

12-CENTOWEJ BIBLIOTEKI Powszechnej

zawiera NOWA SERJA tego wydawnictwa:

Nr. 471 do 500

Szczegółowy spis:

471. Fredro, Ciotunia 24 h.	Zaleski przez Dra St. Zdziarskiego 48 h.
472/473. Goethe, Cierpienia młodego Wertera 48 h.	487. Maupassant, Nowele tomik II. 24 h.
474. Czechow, Zbiór nowel t. II. 24 h.	488. Zola, Powódź — Lilli. Nowele 24 h.
475. Słowacki, Król — Duch 24 h.	489/496. Rzewuski, Pamiętki J. Pana Seweryna Soplisy cześnika Parnawskiego, 1 k. 92 h.
476/478. Krasicki, Przypadki Mikołaja Doświadczynskiego 72 h.	497. Maupassant, Nowele tomik III. 24 h.
479/480. Ibsen, Pani zamku Östrot 48 h.	498. Zola, Atak na młyn. Nwela 24 h.
481/483. Bolesławita, Dzieci starego miasta 72 h.	499. Zola, Jak ludzie umierają. Nowele 24 h.
484. Korzeniowski, Cyganie. Dramat 24 h.	500. Syrokomla, Córa Piastów — Stare Wrota 24 h.
485/486. Charakterystyki literackie: XII. Bohdan	

Dalsze tomiki w druku. 10268

Pojedynczy numer 24 h. (12 ct.) Każdy tomik osobno do nabycia

w księgarni W. Zukerkandla

we Lwowie (Sykstuska 8), w Złoczowie (Sobieskiego 4), oraz w każdej innej księgarni.

Katalogi na żądanie darmo i oplatnie.

Nastają chłodne dnie,

wymagające starannego pielęgnowania cery, zimno, wilgoć, mróz i ostre wiatry są bowiem największym wrogiem tejże. Częste zmiany temperatury i brak świeżego powietrza pociągają za sobą również fatalne następstwa. Wszystkim paniom przeto, które pragną zachować nieskazitelnie piękną cerę także i w mniej pomyślnych warunkach pogody, należy użycie wolnego od tłuszczu, prawnie chronionego kremu „Helin” właśnie teraz jak najgoręcej polecić. 1 puszka 1 K. 20 h. Do nabycia w aptek., droger., perfumer. Główny skład: Wiedeń: Apteka C. Bradego, Fleischmarkt. — Budapeszt: Apteka I. v. Töröka, Königsg. — Praga: Apteka pod Jednorożcem M. Fanty. — Lwów: Z. Ruckera, Apteka pod Orłem.

9073

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyużyć się można w 12 lekcyjach kroju francuskiego pod gwarancją w każde kroju

EUGENI WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Kopernika 8. II. piętro.

Fo umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na szabluki, zakłady, peiorynki, szabluki itd. Przyjmuje się do skrojenia do suknie, a na żądanie do inspirowania i wyrobowa- dla pod gwarancją najlepszej jakości. Zamówienia z prowinęzi uskutecznia się odwrotnie pocztą, za poniesioną do- kładną listą.

va konfekcyje i kroje anglet- skie osobny kurs.

Patenty na wynalazki

wyjednywa 170

inż. **K. Ossowski**

BIURO PATENTOWE

Berlin Potsdamerstr. 3.

Petersburg Wozniesien- skij Prospekt nr 3.

PANOWIE!

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa santalowego 20.

Wiele listów dziękczynnych. Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bólów w kil- ku dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabia tylko Aptekarz **E. Lahr**, Würzburg. Karton po 4 k. nabyć można u:

C Brady, Wiedeń, Fleischmarkt. Apteka pod Białym Aniołem. Apteka Piepes-Poratyńskiego Lwów, plac Bernardyński 1. 1.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera i J. Wewiorskiego we Lwowie. W interesie własnego zdrowia należy odrzucić wszystkie inne rzekome lepsze środki. 1527

Warszawski magazyn i **PRACOWNIA OBUWIA** damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykony- wa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę.

Z poważaniem 10168

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.



Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia 3902

W ODDZIALE I.

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, siewczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze- wacze pary, aparaty, konstrukcyjne żelazne, zakłady gazowe, rez- erwoary, kotły warzelno do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczyńia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntońska 1. II a i.

JULIUSZA MEINLA

MIĘSZANKI PALONEJ KAWY DLA ZNAWCÓW

NAJLEPSZE



Lwów, Akademicka 2a.

9297